

WIADOMOŚCI UNIwersyteckie



MIESIĘCZNIK UNIwersYTETU MARIi CURIE-SKŁODOWSKIEJ - NR 7(140) • ROK 17 • LISTOPAD 2007



Inauguracja 2007/2008

Układanie do snu



Coś się kończy, coś się zaczyna

Jesień jest dla środowiska akademickiego zawsze okresem początku. Rozpoczyna się kolejny rok realizowania dydaktycznych obowiązków, ale i naukowych pasji. Tym razem uroczystości otworzył go koncert pracowników Wydziału Artystycznego UMCS. Z uroczystością oraz z szeregiem wydarzeń jej towarzyszących (w tym – z inauguracją sportowego roku akademickiego) można zapoznać się w bieżącym wydaniu „WU”.

Początek roku akademickiego to także okazja do oceny ubiegłych dziewięciu miesięcy życia uczelni. W swoim wystąpieniu inauguracyjnym dokonał jej rektor **prof. dr hab. Wiesław A. Kamiński**, przedstawiając jednocześnie plany na najbliższy rok. Charakter podsumowania ma też analiza sytuacji ekonomicznej naszego uniwersytetu na tle innych polskich uniwersytetów w ostatnich latach, autorstwa **prorektora Jerzego Węclawskiego**.

W tym roku, z inauguracją zbiegły się w naszej uczelni również dwa inne wydarzenia. Pierwsze – radosne – to obchody 140. rocznicy urodzin Marii Curie-Skłodowskiej. Z tej okazji Fundacja UMCS wraz z Europejskim Forum Studentów AEGEE-Lublin zorganizowały dla patronki naszego uniwersytetu przyjęcie urodzinowe. Relację z tego wydarzenia, wymownie zatytułowaną „u MCS na urodzinach”, można przeczytać w niniejszym numerze. Drugie – smutne – to śmierć córki Marii Curie-Skłodowskiej, Ewy Curie. Paradoksalny zbieg tych dwóch wydarzeń odsyłać może do refleksji „Coś się kończy, coś się zaczyna”.

Bo jesień jest również – a może przede wszystkim – okresem końca. Najłatwiej zaobserwować to w świecie roślin. O ich zapadaniu w zimowy letarg opowiada **dr Grażyna Szymczak** z Ogrodu Botanicznego UMCS w reportażu „Będą spały albo nie”. O funkcjach, jakie pełni – już w przypadku ludzi – sen, rozmawiał natomiast z **prof. dr hab. Anną Herzyk**, kierownikiem Zakładu Psychologii Klinicznej i Neuropsychologii UMCS, **Marcin Kowal**.

Koniec nie musi łączyć się z zapomnieniem, szczególnie w przypadku ludzi wielkich. Wie o tym **prof. dr hab. Jadwiga Mizińska**, która z własnej, a nieprzymuszonej woli napisała artykuł o **profesorze Leonie Koju**, który można przeczytać w dziale „Wracamy do Mistrzów”. Naśladownictwo bardzo wskazane.

W tym numerze wracamy również do życia i dorobku Ryszarda Kapuścińskiego, ku pamięci którego odbyły się ostatnio sesja naukowa i spotkanie z udziałem jego żony – Alicji.

W bieżącym wydaniu piszemy również o sukcesie dwojga profesorów naszej uczelni – **prof. Andrzeja Kidyby** i **prof. Barbary Hlibowickiej-Węglarz** – którzy zostali mianowani na honorowych konsulów, odpowiednio: Republiki Federalnej Niemiec i Brazylii. Nie wszystkie lokalne media odnotowały te prestiżowe wydarzenia.

Kończąc, zapraszamy do lektury najnowszego numeru „WU”, życząc Państwu i samym sobie, abyśmy wkroczyli w nowy rok akademicki, pełni refleksji nad naszą akademicką i osobistą przeszłością.

Redakcja

Redakcja:

Franciszek Piątkowski (redaktor naczelny), Karolina Przesmycka (zastępca red. naczelnego), Sylwia Hejno (sekretarz redakcji), Marcin Kowal (redaktor), Jakub Jakubowski (sekretarz ds. graficznych)

Współpracują:

Iwona Adach, Marzena Bogusiak, Alicja Ciężczyk-Chmiel, Michał Domagalski, Łukasz Janicki, Jolanta Jarzyńska, Jakub Kosowski, Elżbieta Kwiatkowska, Łukasz Marcińczak, Maria Młynarska, Elżbieta Mulawa-Pachol, Monika Nowak, Maciej Przysucha (foto), Elżbieta Pyda, Małgorzata Samujło, Robert Wąsiewicz, Jerzy Żywicki

Zespół studencki:

Agnieszka Góra, Agata Domańska, Anna Jawdosiuł, Wojciech Maguś, Szymon Martys, Maciej Nowak, Karolina Ozdzyńska, Tomasz Pečiakowski, Marta Ślaska

Adres redakcji:

20-031 Lublin, Plac Marii Curie-Skłodowskiej 5, p. 1313;

tel. (081) 5375267;

e-mail: wiadomosci@umcs.lublin.pl

http://www.wiadomosci.umcs.lublin.pl

Projekt i łamanie:

Jakub Jakubowski

Druk: Rapida s.c., 20-306 Lublin, ul. Firlejowska 32

Redakcja zastrzega sobie prawo redagowania tekstów, w tym – ich skracania.



NA OKŁADCE: PAULINA WILK - Z CYKLU "PORTRETY", 2007

Gdzie my jesteśmy?

JERZY WĘCŁAWSKI



(Analiza sytuacji ekonomicznej
Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej
na tle polskich uniwersytetów w latach 2003-2006)

Wprowadzenie

Prezentowana poniżej analiza została sporządzona na podstawie sprawozdań finansowych 18 uniwersytetów. Okres czterech lat, jaki obejmuje opracowanie, pozwala na uchwycenie pewnych tendencji zmian sytuacji ekonomicznej tej grupy uczelni publicznych. Analiza została przygotowana w oparciu o informacje przekazane przez uczelnie do Uniwersyteckiej Komisji Finansowej, bez prawa upowszechniania wielkości i ocen odnoszących się imiennie do poszczególnych instytucji; stąd opis sytuacji UMCS na tle innych uniwersytetów ogranicza się do porównań do średniej uniwersyteckiej.

Przychody i ich struktura

W latach 2003-2006 systematycznie rosły przychody ogółem uniwersytetów. Roczne wskaźniki wzrostu były wyższe od rocznej stopy inflacji, co oznaczało realny wzrost przychodów. I tak w roku 2004 w stosunku do roku poprzedniego, przychody wzrosły o 5,4 %, w 2005 o 7,9 %, w 2006 o 14,6 % (średnia uniwersytecka). W UMCS wskaźniki te kształtowały się w analogicznych latach w sposób następujący: 16,6 %; 9,7 %; 1,3 %.

W strukturze przychodów (łącznie z pomocą materialną) w całym okresie jednoznacznie dominuje działalność dydaktyczna ze słabo rysującą się tendencją do spadku jej udziału (w kolejnych latach, objętych analizą, udział działalności dydaktycznej w przychodach ogółem wynosił: 80 %; 75 %; 78 % i 74 %). W UMCS udział działalności dydaktycznej w przychodach pozostawał w latach 2003-2006 w zasadzie niezmienny i kształtował się w granicach 77-78 %. Na nie zmienionym w gruncie rzeczy poziomie 8 %, w całym okresie pozostawał w grupie uniwersytetów udział działalności naukowo-badawczej. W UMCS wskaźnik ten jest niższy i po spadku z 6,7 % w 2003 do 5,8 % w roku kolejnym, utrzymywał się w następnych latach na tym poziomie. W latach 2003-2006 wzrósł natomiast w niewielkim stopniu udział pomocy materialnej dla studentów z 9 do 12 % (w UMCS wzrost z 11,4 % do 15,9 %) oraz pozostałych przychodów z 3 do 5 % (w UMCS spadek z 3,9 % do 0,7 %).

W ramach przychodów z działalności dydaktycznej nadal dominuje dotacja budżetowa. Jej udział w przychodach systematycznie rósł (z 61 % w 2003 r. do 66 % w 2006 r.), podczas gdy jednocześnie spadał udział opłat za zajęcia dydaktyczne (spadek z 30 do 25 %). W UMCS udział dotacji budżetowej pozostawał na poziomie 67-70 %, a udział opłat

za studia, po spadku w latach 2003-2005 z 27,9 % do 23,7 %, wzrósł w 2006 r. do 26,5 %.

Z powyższej analizy można wysnuć następujące wnioski:

- przychody uniwersytetów systematycznie rosną, ale w dość wolnym tempie. W UMCS wystąpiła tendencja odwrotna: rokrocznie przychody rosły coraz wolniej;
- w działalności uniwersytetów (patrząc z punktu widzenia finansowania) dominuje działalność dydaktyczna, podczas gdy działalność naukowo-badawcza obejmuje mniej niż 1/10 aktywności. W UMCS ten ostatni wskaźnik jest jeszcze niższy;
- działalność dydaktyczna w 2/3 finansowana jest z budżetu państwa, w UMCS ten wskaźnik był w całym okresie nieco wyższy od średniej uniwersyteckiej;
- systematycznie spada możliwość finansowania działalności dydaktycznej z opłat za studia, przy czym w UMCS ta tendencja została zahamowana.

Koszty działalności operacyjnej

Koszty ogółem działalności uniwersytetów (łącznie z działalnością socjalną dla studentów) w latach 2003-2006 rosły w szybszym tempie od przychodów ogółem, osiągając następujące wskaźniki liczone w stosunku do roku poprzedniego: w 2004 r. 15,3%; w 2005 r. 21,3 %; w 2006 r. 5,8 %. W UMCS wskaźniki te kształtowały się następująco: 15,5 %; 15,8 %; 3,2 %.

Podstawową pozycją w kosztach ogółem są koszty działalności dydaktycznej, utrzymujące się w całym objętym analizą okresie na niezmiennym poziomie 79-80 %. Należy tu przypomnieć, że udział działalności dydaktycznej w przychodach jest o kilka punktów procentowych niższy i w ostatnich latach spadał. W UMCS udział ten w latach 2003-2004 wynosił 82 %, aby w kolejnych dwóch spaść do 78 %, czyli do poziomu zbliżonego do udziału tej działalności w przychodach.

W ramach kosztów działalności operacyjnej podstawową pozycją są wynagrodzenia. Ich udział w okresie objętym analizą, średnio dla uniwersytetów wzrósł z 58 do 60 %. W UMCS ten udział był wyższy niż dla całej grupy i rósł, kształtując się odpowiednio w kolejnych latach na poziomie: 60,1 %; 60,5 %; 62,1 %; 64,8%. W strukturze wynagrodzeń główną pozycją są wynagrodzenia osobowe, które w uniwersytetach w latach 2003-2006 stanowiły od 47 do 50 % kosztów działalności operacyjnej. W UMCS kształtowały się one na nieco niższym poziomie i wynosiły w kolejnych latach: 45 %, 46 %, 49 %, 48 %.

Z analizy kosztów można wysnuć następujące wnioski:

- a) koszty ogółem działalności uniwersytetów rosły w ostatnich latach w tempie szybszym od wzrostu przychodów i, co więcej, w latach 2005-2006 przekraczały wartość przychodów. W UMCS, w ostatnich dwóch latach, koszty ogółem rosły wolniej niż średnio w grupie uniwersytetów;
- b) udział w kosztach ogółem dominującej w uniwersytetach działalności dydaktycznej utrzymuje się na stałym poziomie; ostatnio wyższym, niż udział przychodów z tej działalności w przychodach ogółem. W UMCS sytuacja w tym zakresie poprawiła się i obydwa wskaźniki zbliżyły się do siebie.
- c) główną pozycją w kosztach działalności operacyjnej są wynagrodzenia, w tym osobowe. Ich udział w kosztach rósł we wszystkich uniwersytetach, przy czym w UMCS był wyższy od średniej. Specyficzną cechą systemu wynagrodzeń w UMCS jest wyższy udział wynagrodzeń bezosobowych niż średnio w uniwersytetach.

Rentowność uniwersytetów

Posługiwanie się wskaźnikiem rentowności dla podmiotów, jakimi są uczelnie publiczne nie jest właściwe, gdyż powinny one w zasadzie całe swoje przychody przeznaczać na finansowanie działalności statutowej nie wygospodarowując zysku. Z drugiej jednak strony dysponowanie pewną nadwyżką jest potrzebne dla finansowania rozwoju i utrzymania płynności uczelni. Po uwzględnieniu tych okoliczności – przedstawiam kształtowanie się wskaźnika rentowności uniwersytetów w analizowanym okresie. W 2003 r. rentowność, liczona jako zysk (strata) netto do przychodów ogółem, wyniosła 1,26 %; w 2004 r. 1,12 %; w 2005 r. 1,44 %; w 2006 r. 0,22 %. UMCS ponosił w całym tym okresie straty i wskaźnik ten kształtował się następująco: -3,8 %; -2,8 %; -2,9 %; -4,1%. We wszystkich tych latach nasza uczelnia miała najwyższą stratę ze wszystkich uniwersytetów. Jednocześnie należy zauważyć, że straty wykazało w 2003 i 2004 r. po 6 uniwersytetów, w 2005 r. - 5, a w 2006 r. - 8 uczelni.

Studenci i pracownicy

Liczba studentów studiów stacjonarnych w uniwersytetach w latach 2003-2005 rosła, chociaż w malejącym tempie. Wskaźniki wzrostu w stosunku do roku poprzedniego były następujące: w 2004 r. 5,34 %; w 2005 r. 5,14 %; w 2006 r. 0,7 %. W tym samym okresie spadała liczba studentów studiów niestacjonarnych (odpowiednio o 1,06%; 2,2 %; 6,3 %). W wyniku oddziaływania tych dwóch przeciwstawnych tendencji wzrósł udział studentów stacjonarnych w ogólnej liczbie studiujących z 52 % w 2003 r. do 57 % w 2006 r. Podobnie jak w całej grupie uniwersytetów, w UMCS systematycznie malały roczne wskaźniki wzrostu liczby studentów studiów stacjonarnych: 7,1 % w 2004 r., 4,9 % w 2005 r., aby odnotować niewielki spadek w 2006 r. - 1,6 %. Należy jednak podkreślić, że w ujęciu wielkości bezwzględnych liczba studentów studiów stacjonarnych w UMCS wzrosła z 17 tys. w 2003 r. do 18,8 tys. w 2006 r. Jednocześnie aż o 10 punktów procentowych (z

50 do 60 %) wzrósł udział studentów stacjonarnych w ogólnej liczbie studiujących. W całym analizowanym okresie w UMCS występował niższy udział doktorantów w ogólnej liczbie studiujących (2,1-2,4 %) niż średnio w uniwersytetach (2,4-2,6 %), natomiast stosunkowo dobrze rozwinięte są studia podyplomowe.

W uniwersytetach występował w latach 2003-2006 systematyczny wzrost liczby pracowników, w tym również nauczycieli akademickich. Udział nauczycieli akademickich w zatrudnieniu ogółem uległ w tym okresie niewielkiej zmianie, gdyż wzrósł z 55,3 % do 55,7 %. W UMCS zatrudnienie ogółem w latach 2003-2004 wzrosło z 3491 do 3739, a w kolejnych latach spadło odpowiednio do 3376 i 3339 osób. Udział nauczycieli w zatrudnieniu ogółem wzrósł z 52,2 % do 56,9 %. Liczba nauczycieli akademickich wzrosła w tym okresie z 1823 do 1902. Korzystnie - na tle średniej dla wszystkich uniwersytetów - kształtuje się również proporcja liczby studentów stacjonarnych przypadających na jednego nauczyciela. Wynosi on aktualnie 9,9 przy średniej uniwersyteckiej 10,4 i, podobnie jak w poprzednich latach, utrzymuje się poniżej tej średniej.

Podsumowując można stwierdzić, że:

- a) w UMCS nastąpił w ostatnich latach, podobnie jak w całej grupie uniwersytetów, wzrost liczby studentów studiów stacjonarnych i spadek liczby studentów studiów niestacjonarnych;
- b) w UMCS korzystniej, niż w całej zbiorowości uniwersytetów, kształtuje się udział studentów stacjonarnych w ogólnej liczbie studentów;
- c) UMCS dobrze radzi sobie na rynku studiów podyplomowych, natomiast jest słabszy w zakresie studiów doktoranckich;
- d) w UMCS, w odróżnieniu od całej grupy uniwersytetów gdzie występował wzrost zatrudnienia ogółem, nastąpił spadek ogólnej liczby pracowników, ale nie dotyczyło to nauczycieli akademickich, których zatrudnienie wzrosło. W rezultacie udział tych ostatnich w ogólnej liczbie pracowników jest wyższy, niż średnio dla uniwersytetów.

Finansowanie pracowników i studentów

Dotacja budżetowa na pracownika w naszym uniwersytecie wzrosła w latach 2003-2006 z 30,8 tys. rocznie do 44,7 tys., ale jest ciągle niższa od średniej uniwersyteckiej (odpowiednio 35,1 tys. i 46,6 tys.).

Także poziom finansowania budżetowego „na studenta” w UMCS w ostatnich dwóch latach rósł w liczbach bezwzględnych, ale uległ pogorszeniu w stosunku do średniej w grupie wszystkich uniwersytetów. O ile dotacja na studenta w 2003 r. wynosiła w UMCS 6323 zł przy średniej 5859 zł, w 2004 r. - 7170 zł przy średniej 6701 zł, to w 2005 r. - 7688 zł przy średniej 7796 zł, a w 2006 r. - 7933 zł przy średniej 7976 zł. UMCS przez szereg lat stosował politykę stosunkowo niskiej odpłatności za studia niestacjonarne (przykładowo w 2003 r. - 2201 zł na 1 studiującego przy średniej uniwersyteckiej 2758 zł). Dopiero wzrost opłat w 2006 r. pozwolił na pewne zrekompensowanie obniżenia zasilenia budżetowego (średnia opłata w UMCS 3890 zł, przy średniej uniwersyteckiej 3447 zł).

dokończenie na str. 15 >>

„Żart jest nadzieją
dla nauk humanistycznych.
Oczywiście nie jako składnik
naukowego myślenia, ale jako
poważne jego zaplecze”



Młodość a młodzienczość. Uśmiech Profesora Koja

1.

Człowiek jest istotą niepochwytą, umkliwą, jak to bardziej poetycko określił Witold Gombrowicz. Przekonujemy się o tym dotkliwie zwłaszcza wtedy, gdy kogoś z nas ubywa, a pozostali próbują zdać sobie sprawę KIM BYŁ. Jednoznaczna próba odpowiedzi na to pytanie jest beznadziejna: prawda, cała prawda o każdym z nas wychodzi na jaw powoli, niekiedy dopiero po wiekach, albowiem dzieje człowieka nie mieszczą się bynajmniej między gwiazdką a krzyżykiem, między datą narodzin a datą śmierci. Rozciągają się tak daleko i szeroko, jak jego los, a wszak los pojedynczej osoby, sprzęgnięty z losami niezliczonych innych, sięga w nieskończone regiony zarówno przeszłości, jak i przyszłości. Zawiera w sobie fragmenty biografii „wczesnych pradziadów” i „późnych wnuków”, ponadto zaś – przyjaciół i znajomych, nauczycieli i uczniów, stronników i przeciwników, jak również – wrogów.

Dlatego też wszelkie wspomnienia o zmarłym uchwycić mogą zaledwie ułamek jego osobowości, każdorazowo tylko taki, jaki przegląda się w kieszonkowym lusterku wspomniającego. Ale nawet świadomość ułamkowości, fragmentaryczności również i moich pojedynczych wspomnień to jeszcze nie wszystkie ich niedostatek. Muszę przecież zdawać sobie sprawę, że to co zapamiętałam jest stronnicze – bo to tylko *moje widzenie, moje spojrzenie*, w dodatku przełamane przez pryzmat *moich uczuć*.

Wspomnienia o Profesorze Leonie Koj, przywoływane przez wiele osób zapewne będą podobne do przeglądania albumu, gdzie poszczególne zdjęcia niosą w sobie zakłętą moment miejsca i czasu, w którym zrobiona była dana fotografia. Dopiero przeglądając wszystkie zawarte w nim fotografie, możemy przybliżyć się do pełniejszego wizerunku Jego Osoby.

2.

Moja fotografia Profesora, szczęśliwie zachowana po tylu latach, przedstawia Go roześmianego. Nie uśmiechniętego, nie śmiejącego się, ale właśnie – roześmianego. W Jego twarzy śmieje się wszystko: usta, oczy, policzki, a nawet – włosy. Kiedy ją wydobylam z szuflady, zrozumiałam, że tak właśnie wygląda „mój” Leon Koj, bo Profesor na samym wstępie naszej znajomości, kiedy byłam jeszcze nieopierzoną asystentką, nakazał mi mówić sobie po imieniu.

Mój Koj, rzecz jasna, nie zawsze się śmiał. Bywał bardzo poważny, niekiedy smutny, a zapewne też czasem przygnębiony, czy nawet zrozpaczony. Przecież razem przechodziliśmy też ciężkie czasy, zwłaszcza w okresie strajków studenckich 1980 roku, a nade wszystko – stanu wojennego. Przeżywał też prywatne, osobiste trudne chwile, ale to akurat nie zostało uwiecznione w moich fotograficznych zbiorach, choć fotografowaliśmy się razem nierzadko na różnych konferencjach, czy po obronie doktoratów pod „Maryską”.

Zastanawiając się dzisiaj, co leżało u źródeł „Kojowskiego śmiechu” – gromkiego, rozgłośnego, „na cztery fajerki” – dochodzę do wniosku, iż wynikało to stąd, że był CZŁOWIEKIM SZCZĘŚLIWYM. Nie wiem, czy sam zdążył to wyrazić słowami, tak jak Wittgenstein, którego ostatnie słowa



W Guciowie. Przy ognisku

na łożu śmierci brzmiały *powiedzieć wszystkim, że byłem szczęśliwy*. Jeśli nawet nie, to przez dziesiątki lat, jakie spędziliśmy w Instytucie Filozofii UMCS, miałam wiele okazji, aby się o tym przekonać.

Poczym bowiem poznać szczęśliwego człowieka? Według mojego własnego kryterium po tym, że jest wolny od dławiącego uścisku „egoistycznego ego”. Osoby niepewne siebie, sfrustrowane, przepojone resentymentem popadają w takowy „uścisk”, stając się niewolnikami samych siebie. Przez całe życie znajdują się w „obsłudze” pisanego dużą literą Ja, zabiegając głównie o to, by było ono coraz większe, wyrazistsze, wyrastające, czy też raczej wystające ponad wszelkie inne ja. Chętnie zakładają koturny, a z ich braku depcą po innych, aby w ten sposób się „podwyższyć”. Ich twarze są na stałe ściągnięte, czujne i ponure, zewsząd bowiem może przyjść atak. Nie *spoglądają* na ciebie, nie *widzą* ciebie, ale ciebie *podglądają* i *podejrzewają*. Jeśli nawet czasem się zaśmieją, to szyderczo czy kpiąco. Śmieją się nie do ciebie, ale – z ciebie.

Profesor Koj, aczkolwiek niesłychanie skupiony na swojej naukowej pracy, nie szczędził czasu dla ludzi. Nie tylko sobie równych – profesorów, ale i nas, naukowej młodzieży tamtych czasów. To jest lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych.

Oto parę migawek dla zilustrowania mojego obrazu Profesora

Kiedy został dziekanem Wydziału Pedagogiki i Psychologii, choć oddalony od Starej Humanistyki na ulicę Narutowicza, natychmiast zorganizował dla kolegów filozofów cotygodniowe mecze siatkówki. **Po sali gimnastycznej, w tenisówkach i szortach biegaliśmy za piłką z naszymi Nauczycielami, z Profesorem Kojem, z Profesorem Cackowskim – wszyscy zresztą i tak kapitulowali przed wysportowanym Witkiem Martyną.** Boisko, a raczej podłoga w sposób niezauważalny niwelowała stwarzany tytułami naukowymi dystans między profesorami a asystentami; o dziwo!, bynajmniej nie umniejszając autorytetu naszych Nauczycieli, za to dając nam poczucie koleżeństwa

i dobrej wspólnej zabawy. Zmniejszając paralizujący dystans.

Jakoś wkrótce potem Państwo Basia i Leon Kojowie kupili sobie w ukochanym Guciowie – gdzie przedtem wielokrotnie jeździli z dziećmi na wakacje – małą działkę na skraju lasu i wybudowali tam uroczy drewniany domek. Choć mogło to być miejsce odosobnienia, przecież Leon zaraz ją nas tam zapraszać, i to nie tylko pojedynczo, ale całymi grupami.

Mieliśmy wówczas w zwyczaju kończyć każdy rok akademicki „filozoficzną procesją”, bowiem zwykle odbywała się ona w dnu Bożego Ciała, już po zajęciach, a jeszcze przed egzaminami. Pierwszy taki rajd, zaprojektowany przez Scholastykę Przygodzką, późniejszą Annę Siewiesiuk, odbył się jako „pielgrzymka” do Profesora Łubnickiego, mieszkającego w Nałęczowie. Wyruszyliśmy z Wojciechowa, spod rodzinnego domu Scholi, by po kilku godzinach wędrówki przez zielone pola i ukwiecone łąki dotrzeć do Profesora Narcyza, który podjął nas ciastkami i winem, choć sam nigdy nie brał do ust kropli nawet alkoholu. U stóp Profesora Łubnickiego leżał piękny, rasowy pies Agni, a jego właściciel wyjaśniał nam jego imię: Agni w języku praindoeuropejskim oznacza „ogień”.

Następnym razem to już Leon wywiódł nas uniwersyteckim autokarem do Guciowa, gdzie na podwórku u jego znajomych ze wsi gotowaliśmy grochówkę, a potem jedliśmy ją w harcerskich menażkach. Na tę wyprawę pojechaliśmy wraz z naszymi rodzinami, nie wyłączając małych naszych dzieci. Do dziś mam w pamięci oszałamiająco pachnące w czerwcowy upał łąki, na których Profesor postanowił pokazać nam stanowisko rosiczki, krwiożerczej rośliny, odżywiającej się owadami; pokazał nam także żeremia bobrów.

Potem, gdy Basia z Leonem byli już dobrze zagospodarowani we własnym domku, zaprosili nas na kolejną „procesję” do siebie. Dowodził tą wyprawę niezapomniany, wielokrotny student pierwszego roku filozofii, Artur i to on zarządził, aby przejeżdżając przez Zwierzyniec nie tylko zwiedzić zabytkowy browar, ale też zaopatrzyć się w nim w zgrabną beczkę. Gospodarze nagotowali dla nas kocioł wspaniałej grochówki na boczkach i choć Leon, podobnie jak Profesor Łubnicki w ogóle nie używał alkoholu, to nie gorszył się, że my popijaliśmy grochówkę piętym piwem. Oczywiście, musieliśmy później „odspacerować” ten obfity posiłek, tym razem poprowadzeni przez Profesora przez wzgórze i wąwozy Roztocza.

Leon był bowiem perypatetykiem. Uwielbiał chodzić pieszo, oprowadzać nas po ukochanych okolicach Guciowa, opowiadać o wykopaliskach archeologicznych, pokazywać zapadłe w ziemię i zarośnięte wielkimi bukami kurhany. Cały czas, nie zmęczony, mówił, dzielił się swoją erudycyjną wiedzą polecając czytane przez siebie akurat lektury, głównie zresztą historyczne, jako że historia była jedną z jego licznych pasji.

Nie szczędził też czasu dla studentów. Któregoś roku – zachwycona Guciowem i w ogóle Roztoczem – pojechałam tam na wakacje z warsztatami filozoficznymi. Zamieszkaliśmy w opustoszałej szkole, ale prawie całe dni spędziliśmy na wędrówkach z Profesorem, kończących się zwykle przy ognisku pod jego domkiem. Profesor zaproponował, żeby



W Kazimierzu Dolnym nad Wisłą w 1994 roku. Na zdjęciu między innymi: Janusz Pękala, dr Ewa Klimowicz, prof. Leon Koj, prof. Stefan Symotiuł, prof. Tadeusz Szkolot, prof. Anna Zeidler-Janiszewska (Poznań), prof. Teresa Pękala, prof. Anna Jamroziakowa (Poznań), prof. Jadwiga Mizińska

każdy opowiedział jakieś niezwykle, najlepiej metafizyczne przeżycie. Nie pamiętam, co opowiedziałam, gdy przyszła moja kolejka; teraz wiem, że tamto właśnie zdarzenie było takim niezwykłym przeżyciem – w jednym kręgu wokół ogniska siedziały cztery pokolenia, bo Basia przywiozła na wakacje swoje wnuczęta.

Rodzinna istota

Kiedy tak wspominam, co mi się najsilniej utrwaliło w związku z Osobą Profesora, uświadamiam sobie, że nie miało to bezpośredniego odniesienia do filozofii czy logiki. A przecież to była główna pasja Leona, nieprawdopodobnie pracowitego, przygotowującego wykłady, referaty na niezliczone krajowe i zagraniczne konferencje, piszącego coraz to nowe książki. Teraz myślę, że może akurat to jest najważniejsze, co zostaje po człowieku – ten czas, jakiego nie było mu żal na oderwanie się od „martwych liter” na rzecz żywych ludzi.

Otwartość Leona wynikała być może stąd, że był wybitnie *rodziną istotą*. Mąż Basi, ojciec trzech synów: Jacka., Marcina, Karola oraz jednej córki, Anki, dziadek licznych wnuczków, rzutował swoje rodzinne uczucia także na nas, obcych ludzi, nie zważając na wiek czy stopień naukowy. A przecież były to czasy *ancien regime’u*, kiedy to precyzyjnie przestrzegano wszelkich hierarchii: zarówno partyjnych, jak też akademickich. Wyrastaliśmy w tradycji zaprowadzonej przez Profesora Narcyza Łubnickiego. Budził on szacunek i respekt, ale też nieco lęku, trudno było sobie nawet wyobrazić, czy ktokolwiek poza najbliższą rodziną mógłby doń zwracać się familiarnym „ty”.

Dopuszczenie nas przez, kilkadziesiąt lat młodszych, do takowej konfidencji przez Leona, nabierało wówczas posmaku wyróżnienia i wtajemniczenia. Istotnie, na tym polegało nasze codzienne niemal obcowanie z Profesorem. Kiedy teraz o tym myślę, zdumiewa mnie, w jak wiele obszarów swoich różnorodnych zainteresowań nas wciągał. Poza wspomnianymi już, historycznymi i archeologicznymi, Leon miał także zainteresowania astronomiczne – ko-

chał gwiazdy. Kiedyś, podczas pobytu na obozie językowym w Ustroniu Morskim, gdzie był jednym z nas, pilnych uczniów lekcji angielskiego, zaproponował nocny spacer. Włodek Kamiński, dzisiejszy Rektor UMCS, wówczas asystent na Wydziale Fizyki, uczył nas rozpoznawać gwiazdozbiory. Kantowskie „niebo gwieździste” stawało się dla nas dzięki temu bliskie i czytelne, a „prawo moralne” wydawało się wówczas proste i nienaruszalne.

Wkrótce jednak wszystko się zachwiało. Wybuchła „Solidarność”, a zaraz po jej hucznym karnawale wolności przyszedł post stanu wojennego, okres przerażenia i zagubienia.

Na czekoladowym fundamencie

Profesor Koj czynnie uczestniczył w opracowywaniu całkiem nowego planu i programu studiów filozoficznych, w których zaproponował umieszczenie nowej specjalności: „nauk o języku i komunikacji”, która teraz wspaniale rozkwita pod kierunkiem Jego ucznia, profesora Jacka Paśniczka. Początki były jednak dość trudne, młodzież nie bardzo kojarzyła tę nazwę i nie garnęła się na nieznaną specjalizację. Aby ją uruchomić, potrzeba było siedmiu kandydatów. Jako prodziekan do spraw studenckich, zobowiązałam się „doprowadzić” wymaganą liczbę osób. I dotrzymałam słowa: na pierwszym roku znalazło się wiele wybitnie utalentowanych osób, w tym dzisiejszy profesor – Artur Koterski, niezapomniany student z Ukrainy – Maksym Smyrny oraz jedyna w tym gronie dziewczyna – Magda Ruta. Ucieszony, choć zdziwiony Leon wypytywał mnie, jakiego użyłam argumentu, aby ich zachęcić, bo jemu się nie udało. Uśmiechałam się tylko tajemniczo. Teraz mogę wyznać prawdę: było to siedem czekolad marki „Wedel”, zdobytych spod lady (któż z dzisiejszych młodych ludzi rozumie sens tego wyrażenia...). Rzec więc można, że Zakład Nauk o Języku i Komunikacji trzyma się na czekoladowym fundamencie.

Jeszcze jedno zdarzenie kojarzy mi się z Osobą Profesora Koja. Otóż objął On po Profesorze Łubnickim funkcję prezesa Lubelskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Filozoficz-



W Guciowie. Jedno z ostatnich zdjęć Leona Koj

nego, sprawując ją zresztą przez kilka kadencji aż do 1988 roku, kiedy to przekazał ją mnie. W stanie wojennym przysłał pisemną propozycję, aby PTF włączył się do PRON-u, gdyż w przeciwnym przypadku ulegnie rozwiązaniu. Profesor Koj zdecydowanie odmówił, tym niemniej nie dokonano zamachu na Towarzystwo. Nauczyłam się wtedy, że warto czasem z przekonaniem mówić „nie” i że stanowczość działa także na despotów. Ale...

Ale miało być o śmiechu Leona

Ten śmiech, zwłaszcza w smutnych i przygnębiających latach stanu wojennego, kiedy to wydawało się nam, że na zawsze zapadła jakaś żelazna kurtyna, był, jak to dziś rozumiem, Jego bronią. Rozświeślał ówczesną ponurość, rozrywał martwą ciszę, przypominał, że wszystko ma też swoją zabawną stronę.

Milan Kundera w eseju „Sztuka powieści” powiada, że gdy Bóg stwarzał świat, to śmiał się przy tym. Także europejska powieść, taka jak „Gargantua i Pantagruel” powstała ze śmiechu i – dla śmiechu. Śmiech tedy jest rzeczą boską, dostępną także dla ludzi. Zawiera w sobie dystans i radość. A nade wszystko – orzeźwiająca i otrzeźwiająca energię.

Na tym też polegała moc śmiechu Leona. Dziękuję Mu za odwagę śmiechu w nieśmiesznym świecie. Dziękuję Mu za to, że potrafił sobie żartować wtedy, gdy inni kulili się w sobie ze strachu, albo zapadali się w siebie z desperacji i beznadziei.

Na zakończenie pragnę przytoczyć fragment wypowiedzi mojego przyjaciela, profesora Piotra Skudrzyka z Uniwersytetu Śląskiego na temat żartu. Pochodzi ona z jego artykułu do książki „Człowiek wśród barier”:

„Ostatnia rzecz, o której chcę powiedzieć, to żart. W ten element naszą psychikę zaopatrzyła Natura - zapewne miała w tym głęboki cel. Zresztą zaopatrzyła nie tylko nas ludzi - zwierzęta też żartują, bawią się. Żart to jakaś lekkość, czynnik neutralizujący ciężkość istnienia. Żart jest na ogół konstruktywny, przyjazny - sprzyja życiu, daje dobrą atmosferę. Bywają też żarty złośliwe, niszczące, ale te wydają się być peryferyjne. Jestem naukowcem, humanistą, uniwersyteckim filozofem. Cenię naukową stronę humanistyki: uporządkowanie, uzasadnianie, krytyczny dialog. Na pierwszy rzut oka żart wydaje się czymś bardzo odległym od naukowego myślenia. Pozwalam sobie żywić pogląd głęboko przeciwny. Żart i jego lekkość kojarzą się



Barbara Koj na spacerze z wnukiem Mateuszem

z autentycznością, prostotą i ostatecznie z prawdziwością. Prawdziwość żartu nie jest zawarta w jego warstwie zewnętrznej, gdyż tam użyty jest zniekształcony obraz rzeczywistości. Prawdziwość zawarta jest w sensie żartu. To sens żartu nas porusza, on bezpośrednio, prostą drogą trafia strunę autentyczności naszej psychiki. Śmiech czy uśmiech są ważnymi rejonami autentyczności, na tych po-

lach najwyraźniej je można obserwować: nieautentyczny śmiech czy uśmiech są łatwo rozpoznawalne. To wymaganie autentyczności zbliża żart, sens żartu do prawdy. W atmosferze żartu trudniej kłamać. A rajony prawdy powinny naukę, w tym humanistyczną, interesować. Współczesne nauki humanistyczne, w moim głębokim odczuciu, są potężnie skażone nieautentycznością i tym samym nieprawdą - co w konsekwencji znaczy kłamstwem. Kurs humanistyki na wyrafinowany racjonalizm daje biorącym w nim udział złudne poczucie bezpieczeństwa: nikt ich nie skrytykuje, nikt nie zarzuci ich zajęciu braku życiowej wagi, bo nikt się w ich wypowiedziach nie zorientuje, ich wypowiedzi paraliżują. Żart jest nadzieją wyjścia z tej sytuacji. Chyba tylko on może rozładować napięcie i sztywność, także odzyskać zagubionych racjonalistów. Żart jest nadzieją dla nauk humanistycznych. Oczywiście, nie jako składnik naukowego myślenia, ale jako „poważne” jego zaplecze, rejon sąsiadujący i inspirujący.

Żart nie tylko pełni rolę oczyszczającą, także konstruuje, budującą. (...) Żartem budujemy określona atmosferę. Humanistyka jest nie tylko opisem, jest równocześnie propozycją czegoś, budowaniem czegoś... Nawet to drugie jest pierwsze: nie istniejemy po to, żeby opisywać, lecz opisujemy po to, żeby istnieć bardziej. Ważne jest, do czego atmosfera wypowiedzi inspiruje. Dobry, mądry żart zachęca do życia, jest darem Natury. Dzięki niemu psychika może wznieść się ponad bariery ciężkości istnienia i trudności komunikacji z drugim człowiekiem.”

Z pewnością obecność Profesora Leona Koj w nauce ważna jest głównie ze względu na napisane przez Niego artykuły i książki; one też dotrą do tych, którzy, choćby z racji wieku, osobiście Go nie poznali. Pozostaną oni już na zawsze ubożsi od nas, Jego przyjaciół, kolegów, studentów i uczniów o to, co umiera wraz z człowiekiem - o jego śmiech.

Na szczęście istnieją jeszcze fotografie. Ta, która wpadła mi w ręce przy pisaniu tych wspomnień uwieczniła, choć bezgłośnie, także i dla nich ów potężny Śmiech. Koj-ący i z nim już na zawsze s-Koj-arzony.

JADWIGA
MIZIŃSKA



O liściach spadających z drzew, zimozielonych krzewach i innych roślinach przygotowujących się do zimowego snu, a także o kwitnących jesienią roślinach tropikalnych opowiada dr Grażyna Szymczak z Ogrodu Botanicznego UMCS w Lublinie.

Będą spały albo nie

Klimat na Wyżynie Lubelskiej charakteryzuje się przewagą wpływów kontynentalnych z dużymi amplitudami temperatur rocznych oraz długim latem i długą, chłodną zimą. Większość roślin klimatu umiarkowanego musi przygotować się do zimy – dodaje pani Grażyna. – Drzewa, zanim zrzucą liście, wyprodukowany w nich pokarm (cukry i substancje organiczne) późnym latem i jesienią odprowadzają do gałęzi, do pnia. Roślina wieloletnia - bylina zasypia, a jej części nadziemne corocznie obumierają. Roślina jednoroczna przechodzi cały cykl rozwojowy (od wykiełkowania z nasienia do wydania nowych nasion) w ciągu jednego okresu wegetacyjnego. Później zamiera. Przetwarzają tylko nasiona.

Wiecznie zielone sosny, bezlistne klony i inne drzewa

Ogród Botaniczny UMCS w Lublinie położony jest w dolinie rzeki Czuchówki; obejmuje jej fragment i przyle-

gające od strony zachodniej zbocze przecięte lessowymi wąwozami oraz część płaskowyżu. Razem z Grażyną Szymczak idziemy alejką Ogrodu. Pod naszymi stopami różnobarwne liście i żołądźcie. – Przychodzą wiewiórki, bo zarówno zwierzęta, jak i rośliny muszą zgromadzić zapasy na zimę – mówi pani Grażyna, kiedy mijamy bezlistny **klon polny** i **buka** o resztkach brązowo-złoty liści pobłyskujących w słońcu. (**Klon polny, paklon** *Acer campestre*; **rodzina:** klonowate; **wzrost:** 7-10 m; **znaki szczególne:** ekolodzy cenią klon polny jako schronienie dla ptaków). **Buk** *Fagus sylvatica*; **rodzina:** bukowate; **wzrost:** ok. 20-30 m; **znaki szczególne:** drewno - używane w przemyśle meblarskim do wyrobu parkietów, w tokarstwie oraz na przerób chemiczny). Pod koniec okresu wegetacyjnego w liściach drzew i krzewów zachodzą zmiany anatomiczne i biochemiczne, które obserwujemy jako zmianę ich barwy.

Liście, które jesienią spadają z drzew, chciałoby się wskazać jako przykład przemijania. Byłby to jednak zły przykład, ponieważ po kilku miesiącach drzewo wypuści nowe liście i nastanie wiosna, dokładnie taka jak była wcześniej.

*Peter Rosegger,
austriacki pisarz*

– Jesienią liście z zielonych przebarwiają się na żółte, czerwone, pomarańczowe, brązowe – barwy, które wcześniej były niewidoczne – wyjaśnia pani Grażyna. – W zielonych liściach dominuje chlorofil, ale są też inne barwniki, takie jak: karoteny czy ksantofile. Jesienią chlorofil ulega rozkładowi, ujawniając obecność innych barwników. Roślina zaczyna „uświadamiać sobie”, że trzeba przygotować się do zimy i wejść w okres spoczynku. Między ogonkiem liściowym, a gałązką tworzy się warstwa komórek, tzw. oddzielająca. Po pewnym czasie, przy mniejszym lub większym podmuchu wiatru ogonek odrywa się i liść odpada. Pozostaje blizna, a przy niej powstaje pączek - otulony szczelnie łuskami zaczątek organów na następny rok. Spadające liście przysypują podziemne „organy” roślin. Taka „pierzynka” chroni przed mrozem. Na wiosnę roślina wróci do życia, wypuści młode liście, kwiaty.

Dopytujemy: – Które drzewa najwcześniej zrzucają liście?

– **Klony, lipy**, a ostatnio pierwsze są **kasztanowce** ze względu na szkodnika szrotówka kasztanowcowiaczka,



FOT. AGNIESZKA DĄBROWSKA



FOT. AGNIESZKA DĄBROWSKA

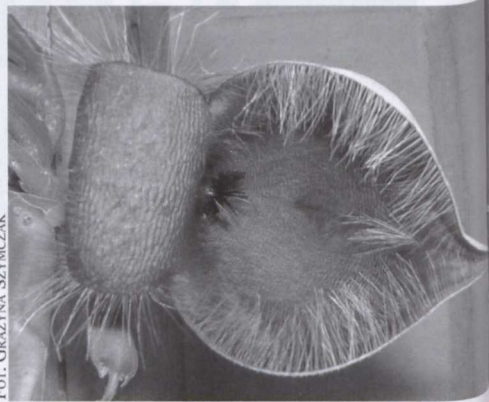


FOT. ANIĘSKA DĄBROWSKA

FOT. GRAŻYNA SZYM CZAK

dy cisu, rośliny trującej. – Soczyste osnówki można śmiało jeść – dodaje pani Grażyna. – Ale czarne nasionko w środku jest trujące.

Po drodze mijamy dość spore poletko z powbijanymi w ziemię tabliczkami z nazwami roślin. – Bo części nadziemne roślin już są wycięte – informuje pani Grażyna.



który powoduje, że liście bardzo szybko zamierają – odpowiada pani Grażyna. – Ale reguły nie ma. Okres opadania liści jest rozciągnięty w czasie, ponieważ u różnych gatunków drzew i krzewów przypada on w innej porze. O tej porze roku liście utrzymują się jeszcze na wierzbach i brzozech – dodaje, wskazując na drzewa – i oczywiście na większości drzew iglastych, które przystosowane są do niskich temperatur. W przeciwieństwie do **sosny** czy **świerka**, igły gubi **modrzew polski**, *Larix polonica*; **rodzina**: sosnowate; **wzrost**: do 30 m; **znaki szczególne**: roślina lecznicza. **Sosna zwyczajna**, *Pinus sylvestris*; **rodzina**: sosnowate; **wzrost**: pień przeciętnie osiąga wysokość 30 metrów, wyjątkowo rośnie do 40 m; **znaki szczególne**: wizerunek sosny znajduje się w jednym z herbów szlacheckich – Godziembie. Sosna w heraldyce oznacza sprawiedliwość, szlachetność i szczerść właściciela.

Świerk pospolity, *Picea bies*; **rodzina**: sosnowate; **wzrost**: pień osiąga wysokość 40–50 m; **znaki szczególne**: uważa się, że legendarne skrzypce Stradivariusa zawdzięczają swój niespotykany dźwięk między innymi szczególnym własnościom drewna świerkowego z Czech, z którego zostały wykonane.

Krzewy i krzewinki

Pośród drzew – bezlistny krzew o czerwonych owocach. To...

...**kalina koralowa** *Viburnum opulus*
rodzina: kalinowate

wzrost: do 4 m

znaki szczególne: na Podlasiu ów symbol dziewictwa zdołał groby panien i kawalerów, a złamanie kaliny przynosiło nieszczęście

– Jeszcze tydzień temu ulistniona – o kalinie koralowej mówi Grażyna Szymczak. – Czerwone owoce często utrzymują się i w zimie. Pokryte śniegiem są bardzo fotogeniczne, a ptactwo ma się czym żywić.

Liści nie tracą **krzewy i krzewinki zimozielone**, np. **bukszan** i **bluszcz**.

– Mają mocne, skórzaste liście – mówi pani Grażyna. – Nie marzną zimą, no chyba, że byłaby bardzo mroźna. Ale ostatnio takich nie było.

Bukszan wieczniezielony, **zwyczajny** *Buxus sempervirens*; **rodzina**: bukszanowate; **wzrost**: do 3 m; **znaki szczególne**: nadaje się na żywopłoty.

Bluszcz pospolity, *Hedera helix*; **rodzina**: araliowate; **wzrost**: płożąca się lub pnąca roślina do wysokości 20 m przy pomocy korzonków przybyszowych, ma nawet do 50 cm obwodu na pierśnicy; **znaki szczególne**: uprawiany w celach dekoracyjnych od czasów starożytnych, kiedy odgrywał istotną rolę w kulcie Dionizosa.

Przechodzimy obok **śnieguliczki** o białych owocach i zielonych liściach. Nieopodal czerwienią się nibyjago-

Tulipany, zimowity - rośliny cebulowe

Na terenie Ogrodu znajduje się 200 gatunków **tulipanów**, 75 - **narcyzów**, 40 - **krokusów**, 10 - **hiacyntów** i 8 - **zimowitów**.

Tulipan, *Tulipa*; **rodzina**: liliowate
wzrost: łodyga miewa od 7 do 75 cm; **znaki szczególne**: pod koniec drugiej połowy XVI wieku Europę zachodnią (przede wszystkim Holandię) ogarnęło tulipanowe szaleństwo – w 1637 roku tulipan *Semper Augustus* został sprzedany za astronomiczną wtedy kwotę 13 tysięcy guldenów.

Zimowit jesienny, *Colchicum autumnale*; **rodzina**: zmiowitowate; **wzrost**: 8 – 30 cm; **znaki szczególne**: w Szwajcarii zimowit używany był do barwienia pisanek wielkanocnych.

– Już sama nazwa „zimowit” jest ciekawa. Ale proszę nie mylić z Zimowitem, imieniem męskim – uśmiecha się Grażyna Szymczak. – Na wiosnę z cebuli wyrastają liście, które w procesie fotosyntezy produkują substancje organiczne i gromadzą je w cebuli. Latem liście zasychają. Jesienią – we wrześniu, październiku – pojawiają się kwiaty, stosunkowo niewielkie i lejkowate, barwy różowo-lila, lila, czasem białe. Kwiatów już nie zobaczymy, może pojedyncze – mówi pani Grażyna. – Pojawia się wiosną.

My się zimy nie boimy

Mrozy najlepiej znoszą nasze rośliny rodzime. – Tak naprawdę do końca

nie wiemy, czy nadchodząca zima będzie dla danej rośliny łagodna, czy też roślina tej zimy nie przetrwa – mówi doktor Grażyna Szymczak. – Wydawałoby się, że **rośliny syberyjskie** powinny przetrwać nawet nasze najsrozsze zimy. Tymczasem często cierpią i przemarzają. Dzieje się tak, ponieważ na Syberii jak mróz ściśnie, to trzyma długo, a u nas bywa różnie. Te okresy są przeplatane: raz silny mróz, później odwilż. Rośliny zaczynają budzić się do życia, a później przychodzi ostry mróz i pąki przemarzają.

– Co się dzieje z tymi roślinami, które przemarzną w zimie? Na przykład z **drzewami owocowymi**? – pytamy.

– Jeśli w czasie wiosennego kwitnienia i zawiązywania owoców przyjdzie przymrozek, to dla wielu, a nawet wszystkich kwiatów i owoców tej rośliny jest to śmierć – odpowiada dr Grażyna Szymczak. – Jeśli jest to roślina wieloletnia, to w danym sezonie nie wytworzy owoców, nasion, nie wyda potomstwa dla przedłużenia gatunku, ale przetrwa, w liściach będzie dalej zachodził proces fotosyntezy. Byłoby to drastyczne w przypadku, np. zbyt wcześnie posadzonych roślin jednorocznych. Jeśli wysadzimy np. **rośliny kłaczowe** czy **bulwy** za wcześnie i przyjdą kwietniowe, czy majowe przymrozki, zmarzną nie tylko liście i młode łodygi, ale może zmarznąć część podziemna rośliny. Taka roślina ginie.

Rozmawiając z panią Grażyną mijamy **tuje** ubrane w ochronne, zielone „kapturki” i nasuwa się nam pytanie: którym roślinom pracownicy ogrodu pomagają przetrwać zimowy sen i w jaki sposób można to zrobić?

Sposób pierwszy: chochoły

Pani Grażyna Szymczak objaśnia: – Niektóre bardziej wrażliwe rośliny osłania się, żeby przetrwały okres spoczynku i jak najmniej ucierpiały od chłodu i od mrozów. Zakłada się na nie chochoły. Kiedyś chochoły robiono ze słomy, teraz wykonane są z tkanin. Okrywa się wszystkie gatunki, które pochodzą z cieplejszych rejonów świata, a także **berbery zimozielone**, **lauowisnie** oraz te rośliny, które zachowują liście przez cały okres wegetacji. W ten sposób chronimy także młode rośliny przed tym, żeby w zimie nie obgryzały ich zające.

Sposób drugi: wiązanie gałęzi

– W przypadku niektórych roślin iglastych, np. tui, należy wiązać gałęzie – opowiada pani Grażyna Szymczak. – Kiedy przychodzą śnieżyce, lub kiedy śnieg jest bardzo mokry i w dużej ilości, zalegając na gałęziach mogłyby rośliny połamać.

Sposób trzeci: stroisz

– W przypadku mniejszych roślin, nawet **bylin**, przykrywa się je tzw. stroiszem, czyli gałązkami roślin iglastych: jodły, sosny, świerku... Później na stroisz spada śnieg, do rośliny dociera powietrze, ale ma dodatkową warstwę chroniącą. Pokrywa śnieżna jest bardzo dobrym izolatorem i świetną ochroną dla roślin, które są pod ziemią. Małe rośliny zaczniemy przykrywać stroiszem już za kilka dni.

Sposób czwarty: ścięcie

– Niektóre rośliny, tak jak rosące tutaj **piwonie**, **ścianmy** – pokazuje pani Grażyna Szymczak. – W tej chwili widzimy, że została tylko część podziemna, a część nadziemna jest ścięta. Przyjdzie pokrywa śnieżna, przykryje je i w ten sposób do wiosny mogą przetrwać.

Sposób piąty: chłodna piwnica

– **Dalie**, **kanny**, **rośliny które mają bulwy**, **kłacza** nie przetrwałyby nawet naszych lekkich zim. Nie są odporne na niskie temperatury – wyjaśnia dr Grażyna Szymczak. – Wykopujemy je i w chłodnej, suchej piwnicy czekają nadejścia wiosny. Wysadzone są na otwarty teren po ostatnich przymrozkach, czyli w okolicy połowy maja, po tzw. zimnych ogrodnikach i po zimnej Zośce.

Na dworze mróz, a tu tętni życie!

Podczas gdy na dworze jest zimno i mroźno, a rośliny zapadają w sen, by przetrwać ten trudny okres, w szklarni jak gdyby nigdy nic tętni życie! – Może nie tak, jak latem, ale w tej chwili można jeszcze wiele ciekawych roślin zobaczyć – opowiada dr Grażyna Szymczak. – Zaczynają kwitnąć niektóre **storczyki** czyli tropikalne rośliny występujące głównie w klimacie Afryki, Ameryki i Azji. Tutaj mamy kwitnącą i owocującą **mandarynkę**. Cytrusy mają to do siebie, że jednocześnie na roślinie mogą być pąki, ot-

warte kwiaty, oraz dojrzałe i niedojrzałe owoce. Proces dojrzewania owoców trwa od kilkunastu tygodni do kilku miesięcy, stąd też roślina może mieć kwiaty i owoce w różnych fazach dojrzałości. Tutaj **cytryna** z wielkimi, zielonymi owocami. A tam – wysoko – kwitnąca **strelcja Mikołaja**, krewniaczka strelcji królewskiej, nazywanej **rajskim ptakiem**.

Strelcja królewska ma bardzo trwałe, intensywnie pomarańczowe kwiaty i skórzaste, ciemnozielone liście. Strelcja Mikołaja ma kwiaty biało-niebieskie, znacznie większe od kwiatów strelcji królewskiej. Kształt kwiatu przypomina głowę ptaka.

– Tutaj widzimy **mimozę** – oprowadza nas dalej pani Grażyna Szymczak. – Dotknijcie listków i zobaczcie co się będzie działo.

Dotykamy delikatnie roślinę: jej listki poruszają się i gwałtownie składają, a łodyżki jakby wiotczą. To dlatego mimoza nazywana jest „wstydliwą”. Pani Grażyna zapewnia, że za jakiś czas listki z powrotem się otworzą. Przechodzimy do kolejnego pomieszczenia.



FOT. AGNIESZKA DĄBROWSKA



FOT. AGNIESZKA DĄBROWSKA

– Tę część szklarni zajmują **rośliny śródziemnomorskie, australijskie** i takie, które mogą wytrzymać troszeczkę większe chłody. Np. **oliwka, rozmaryn, mirt, liść laurowy, granaty, cytrusy**. Wystarczy im pięć, dziesięć stopni – tłumaczy dr Grażyna Szymczak. – Rośliny w szklarniach, pochodzące z klimatu ciepłego, gorącego nie zasypiają na zimę. Inaczej jest w przypadku **sukulentów, a szczególnie kaktusów**. One wchodzą w okres spoczynku. Są to rośliny, które potrzebują dużo światła, a w naszym klimacie jesienią i zimą dzień jest coraz krótszy i światła jest coraz mniej. Nawet człowieka dopada depresja ze względu na brak światła słonecznego. W związku z tym musimy

wprowadzić sukulentów w okres spoczynku: mniej je podlewamy, trzymamy w chłodnych pomieszczeniach. Wtedy te rośliny nie prowadzą intensywnego procesu fotosyntezy.

Wśród sukulentów dostrzegamy intrygującą, kwitnącą roślinę. Pani Grażyna śmieje się, że jest to roślina „pachnąca inaczej”: – Są to **stapelie**, sukulentów afrykańskie. Ich wygląd imitujący futerko i mięso padłego zwierzęcia oraz zapach kojarzący się z padliną, z fekaliami, mają przywabić owady zapylające. Mucha, przylatując na taką roślinę, składa na niej jaja. Nawet widać tutaj: takie białe kropki. Wykluwające się larwy giną z braku pożywienia, bo nie jest to mięso. Ale mucha składając jaja może doko-

nać zapylenia, o które „chodzi” roślina.

Wychodzimy na zewnątrz szklarni, gdzie, pomimo chłodu, możemy zobaczyć **opuncje**. – Opuncje w naszych warunkach klimatycznych mogą przetrwać – wyjaśnia dr Grażyna Szymczak. – Dwa lata temu temperatura w ziemi dochodziła do –20, –30 stopni i opuncje tę zimę przetrwały. Warunkiem jest, żeby miały nie za dużo wody w okresie późnego lata i jesieni. Gdy tracą wodę, ich pędy charakterystycznie się marszczą. Na zachodzie Polski opuncje mogą bez dodatkowej okrywy przetrwać zimę, natomiast u nas budujemy dla nich specjalny domek foliowy. Ale więcej nic im nie trzeba. Nie są ogrzewane, tak jak rośliny w szklarni. Mogą przetrwać chłody i mrozy. Na wiosnę puszczały nowe przyrosty, nowe pędy, a latem pięknie kwitną. Po ilości owoców widać jak obficie kwitły w tym roku. I proszę zobaczyć, jak z braku wody są pomarszczone. W ten sposób przygotowały się do zimy.

Żegnamy się z panią Grażyną i opuszczamy Ogród Botaniczny. Zostawiamy za sobą wiecznie zielone sosny, bezlistne klony, lipy, kasztanowce i inne drzewa, krzewy i krzewinki, które już zasnęły lub przygotowują się do snu; kolorowe, kwitnące i pachnące rośliny tropikalne, pomarszczone opuncje. Dobranoc!

Serdecznie dziękujemy Dyrektorowi Ogródu Botanicznego Maciejowi Kwiatkowskiemu i Pani Grażynie Szymczak za pomoc, poświęcony czas i udostępnienie działów roślinnych Ogródu.

**AGNIESZKA GÓRA
MARTA ŚLASKA**



FOT. AGNIESZKA DĄBROWSKA

Dr Grażyna Szymczak

BEZY I BEZSENNOŚĆ

Rozmowa z prof. dr hab. Anną Herzyk – kierownikiem Zakładu Psychologii Klinicznej i Neuropsychologii UMCS na temat snu

M.K.: Pani profesor, dlaczego śnimy?

Prof. dr hab. Anna Herzyk: Tak jest skonstruowany nasz organizm. Mamy cykle snu i czuwania. Podczas snu występuje faza REM, która jest źródłem powstawania marzeń sennych. Sny to również nasze wewnętrzne przeżycia. Zdarzają się sytuacje, kiedy nie jesteśmy w stanie odróżnić snu od halucynacji. Może pojawić się problem z granicą snu i jawy. Na ogół jednak nasz organizm fizjologicznie rozróżnia te dwa stany. Najbardziej wyrazistą różnicą jest to, że nie wykonujemy wysiłonych czynności w rzeczywistości. Jeżeli śnimy o wspinaniu się w górach, to z reguły nie wspinamy się w tym czasie po ścianie.

M.K.: Zdarzają się jednak przypadki, może nie wspinania się po ścianach, ale poruszania się podczas snu.

A.H.: Owszem, zdarzają się. Są to już jednak zaburzenia snu, tzw. *somnambulizm*, a *somnambulik*, potocznie, to *lunatyk*... W filmach *lunatyk* chodzi na dwunastym piętrze po krawędzi okna, w rzeczywistości nie musi tak być. Na ogół podnosimy się, wstajemy, robimy parę kroków i wracamy do łóżka... Czasami mruczemy coś niewyraźnie. Dzieje się to w fazie REM.

M.K.: Możemy porozmawiać z człowiekiem lunatującym?

A.H.: Nie, *somnambulicy* nie reagują na bodźce ze świata zewnętrznego. Nie reagują i nic nie pamiętają.

M.K.: W takim razie, jak to jest ze snami? Dlaczego nie zawsze je pamiętamy?

„Część badaczy uważa, że ludzie inteligentni nie potrzebują dużej ilości snu”

A.H.: Z zapamiętaniem marzeń sennych nie ma takich problemów. Sen generalnie dzieli się na sen głęboki bez marzeń sennych i fazę REM z obecnością marzeń. Wystarczy, że obudzimy się w czasie trwania fazy REM, czyli fazy szybkich ruchów gałek ocznych i marzenia senna pamiętamy. Natomiast obudzenie w czasie snu głębokiego [czyli w fazie bez marzeń], nie pozwala nam wrócić do pamięci marzeń sennych z już odbytej fazy REM. Dlatego pamiętamy tak niewielką ilość snów.

M.K.: A skąd biorą się koszmary?

A.H.: Koszmary, zmyły nocne fachowo są określane terminem – *parasomnia*. Objawy *parasomni* to wykony-



PAULINA WILK, Z CYKLU: „PORTRETY SIÓSTRY”, 2005

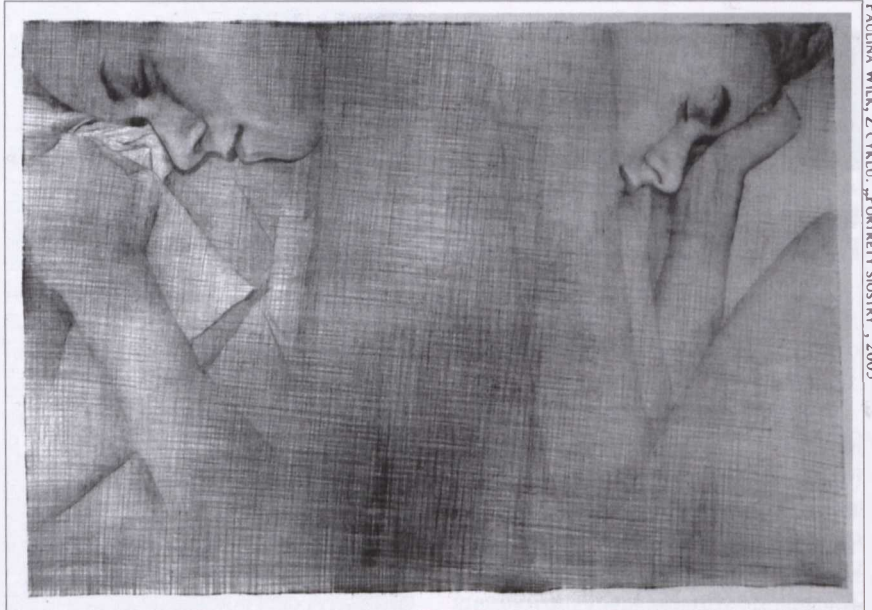
wanie rytmicznych ruchów, zgrzytanie zębami, a nawet moczenie nocne podczas snu. Są to przede wszystkim lęki nocne. Peretz Lavie, jeden z czołowych badaczy snu twierdzi, że zmyry nocne częściej dotyczą dzieci. Nie zgodziłabym się do końca z tym twierdzeniem. Oczywistym jest, że parasomnie nawiedzają zarówno młodszych, jak i starszych. Z reguły nie poddaje się ich leczeniu. Co je wywołuje? Koszmary senne pojawiają się u ludzi, którzy przeżyli w swoim życiu głęboki stres, którzy cierpią na zespół stresu pourazowego. Te koszmary wiążą się z negatywnym doświadczeniem. Najczęściej dotyczy to żołnierzy po przejściach wojennych. Czytałam kiedyś o jednym, bardzo skrajnym przypadku stresu pourazowego. Otóż żołnierz podczas snu zaczął dusić żonę, biorąc ją za wroga wojennego. Jak już mówiłam, jest to oczywiście skrajna i bardzo rzadko spotykana sytuacja, ale możliwa.

M.K.: Jak poważne stresujące musiały być doświadczenia, żeby pojawił się koszmar senny?

A.H.: Cóż, głębokość stresu ocenić może tylko i wyłącznie człowiek, na którego stres działa. Jest to subiektywne uczucie, dla każdego inne. Dziecko może wyjątkowo źle przeżyć fakt, że ktoś zabrał mu zabawkę. Może, ale nie musi.

M.K.: Chyba jednak górę weźmie sen-tencja: „sen – lekarstwo dla duszy i ciała”. Czy zgadza się pani z takim twierdzeniem?

A.H.: Sen człowieka, jako reprezentanta rodzaju ludzkiego, rozwinął się ewolucyjnie. Zwróćmy uwagę na to, że zwierzęta przeważnie śpią dłużej. Zależy to oczywiście od ich wielkości, a konkretnie od metabolizmu. Zwierzęta, starsze ewolucyjnie, głównie śpią. Od czasu do czasu budzą się, żeby coś (kogoś) zjeść. Tak to już bywa. Ssaki, do których my należymy mają wyraźnie zaznaczony cykl dobowy. Sen regulowany jest przez twór siatkowaty, umiejscowiony głęboko w mózgowiu, a mianowicie w pniu mózgowym. Kiedy studenci uczą się, to właśnie pień mózgowy wysyła informację, że są już tak zmęczeni, iż muszą odpocząć. Oczywiście, mogą wtedy brać środki farmakologiczne, które nie pozwolą im zasnąć, ale jest to ogromne ryzyko. Mogą powodować bezsenność albo *narkolepsję* – nadmierną senność. Przypuścmy, że rozmawiam z panem i nagle



PAULINA WILK, Z CYKLU: „PORTRETY SIÓSTRZY”, 2005

słodko sobie zasypiam... Koniec rozmowy. Są to oczywiście zaburzenia informacji przesyłanych z pnia mózgu, czyli z tworzy siatkowatego do kory mózgowej. Do pewnego momentu kora mózgowa może rozkazywać tworowi siatkowatemu: jeszcze trochę wytrzymaj! Jeszcze trochę! Ale prędzej czy później kończy się wytrzymałość czuwania tworzy siatkowatego i... zasypiamy, na przykład z głową spokojnie ułożoną między stronkami książki. Jeżeli dalej będziemy na siłę przedłużali stan czuwania, mogą pojawić się halucynacje. Nie potrafimy wtedy odróżnić snu od rzeczywistości. Zaczynamy widzieć bądź słyszeć coś, co nie istnieje. Wtedy musimy przerwać pracę i po prostu zasnąć.

M.K.: Od czego zależy czas snu? Dlaczego ktoś może dłużej wytrzymać nie zasypiając?

A.H.: Nikt nie wytrzyma bez snu. Bezsenność jest poważnym zaburzeniem fizjologicznym. Pojawia się ryzyko doprowadzenia do bardzo poważnych powikłań. Może nie śmierć, ale na przykład duże problemy ze snem mają osoby cierpiące na anoreksję.

M.K.: A skąd się bierze rytm czuwania i snu?

A.H.: Rytm ten związane są z wydzielaniem melatoniny – hormonu ułatwiającego zasypianie. Badania dowiodły, że wydzielamy więcej melatoniny w chwili, gdy robi się ciemno. A więc naturalnym środowiskiem snu jest... ciemność. Z pewnością nie jest nim miejsce w jaskrawym świetle. Z bezsennością wiąże się również starszy

wiek. Powód jest dość banalny. Starszy organizm wydziela mniej melatoniny. Czyli biologiczne starzenie się wywołuje zmniejszenie wydzielania melatoniny, a co za tym idzie – krótszy sen. Tak, tak! Im starsi jesteśmy, tym krócej śpimy.

M.K.: Jakie funkcje pełni sen?

A.H.: Podstawą jest odpoczynek. Regeneracja sił. I to w śnie jest najważniejsze.

M.K. A więc jak to jest, że czasami po pięciominutowym śnie czujemy się w pełni wypoczęci?

A.H.: Oj, jest to nasze subiektywne uczucie. Mało prawdopodobne jest, żeby pięć minut snu dawało nam pełny odpoczynek. Tak, to tylko i wyłącznie subiektywne podejście do wypoczynku. Skutki takich krótkotrwałych wypoczynków mogą być negatywne. Zwiększają prawdopodobieństwo wystąpienia bezsenności.

M.K.: Pani profesor, pytanie z innej beczki: często spotykamy się z sytuacją, kiedy studenci śpią z książką pod poduszką. Czy to rzeczywiście pomaga?

A.H.: Tak, w pewnym sensie mogę się z tym zgodzić. Tyle że wcześniej musimy przyswoić sobie odpowiednią dawkę wiedzy. Nieważne, jak blisko głowy będziemy trzymali książkę; jeżeli nie przeczytamy treści - nic nam to nie da. Procedura jest prosta: czytamy przed snem, kładziemy się, zasypiamy i, rzeczywiście, rano jak gdyby wszystko pamiętamy. Być może ma w tym udział pamięć ukryta. Można w ten sposób się uczyć.

M.K.: To taka rada dla studentów w pilnej potrzebie...

A.H.: ...uczenie się przez sen. Powtarzamy: najpierw trzeba sobie materiał przyswoić, później można kombinować. Zresztą ostatnio modne są szkoły uczące języków obcych w sposób w pełni zrelaksowany.

M.K.: Łączy się z tym muzykoterapia?

A.H.: Nie. Nie ze snem. Muzykoterapia oparta jest tylko i wyłącznie na relaksie. Przypomina to sytuację przygotowywania się do snu. Leżymy... równomiernie oddychamy... całe ciało jest wiotkie, rozluźnione. Jest to jednak relaks psychologiczny, a nie sen fizjologiczny. Nawet hipnoza nie jest snem.

M.K.: Czym jest hipnoza?

A.H.: To sugestia. Jest to możliwość przyjęcia informacji, które określają później sposób działania.

M.K.: Czyli filmy mówią prawdę? Możliwe jest wmówienie komuś pewnych zachowań w określonej sytuacji?

A.H.: Tak. Wchodzimy tutaj w temat podatności na sugestię, na manipulację.

M.K.: Wracając do snu. Czy ilość, a może jakość snu łączy się w jakiś sposób z inteligencją?

A.H.: Wynika to tylko i wyłącznie z subiektywnych potrzeb. Krążą na ten temat różne, czasami sprzeczne teorie. Część badaczy uważa, że ludzie inteligentni nie potrzebują dużej ilości snu. Poświęcają się pracy, oszczędzając na śnie. Ponoć przynosi to pozytywne efekty. Zdania na ten temat są podzielone.

M.K.: Zdarza się, że ludzie są w stanie przewidzieć w snach konkretne zdarzenia, a przynajmniej oni sami tak uważają.

A.H.: Mamy czasami takie wrażenie. Kojarzy się to oczywiście z wrózkami, szamanami i wszelkiego rodzaju rzeczami nieprawdopodobnymi. Wydaje mi się, że są to losowe, przypadkowe sytuacje, a ludzie chcą przecież w jakiś sposób kontrolować sytuację. Pragną zapanować nad czymś, co opanować się nie daje. Nad życiem, nad snami. To jest tak zwana pseudoracjonalizacja, tak to można określić. Gdyby w rzeczywistości nie zdarzyło się nic, co moglibyśmy w jakiś sposób połączyć z określonym snem, z pewnością nie pamiętalibyśmy snu.

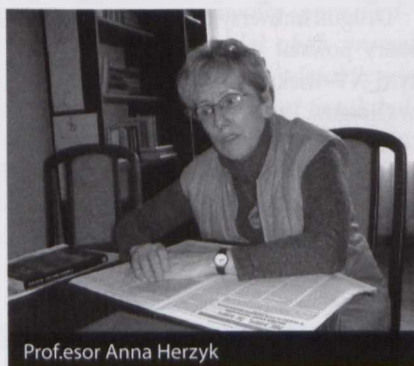
M.K.: Ostatnio pojawiło się sporo poradników o tym, jak kontrolować marzenia sennie. Czy taka kontrola jest możliwa?

A.H.: Od wielu lat możemy kontrolować naszą bezsenność i naszą narkolepsję, przyjmując środki farmaceutyczne. Na temat pewnej kontroli samych snów, jak i ich wywoływania bardzo dużo napisał Freud. Wszelkie poradniki z pewnością wiążą się z nim. Kontrolowanie snów, to wpływanie na fazę REM, ale nie wiem, czy jest to możliwe. Możemy oczywiście obudzić kogoś podczas trwania fazy REM, spytać o czym śnił. Jeżeli śniło mu się coś nieprzyjemnego, możemy po prostu zabronić mu śnić o tym. Powtarzamy działanie przez kilka dni i jeżeli ostatecznie koszmar nie przejdzie, to nasz pacjent dla świętego spokoju powie, że już czuje się lepiej. Istnieje oczywiście duże prawdopodobieństwo, że rzeczywiście poczujecie się lepiej i nieprzyjemne sny zostaną zastąpione snami bardziej pożądanymi.

M.K.: Jak wyglądają i jak wyglądają obecnie badania nad snem?

A.H.: W laboratoriach badacze skupiają się przede wszystkim na zaburzeniach snu, natomiast zagadnienie samego snu pozostaje „w tyle”. Ale coraz więcej wiemy o fizjologii, neurofizjologii snu; zachowaniach mózgu podczas snu. Sporo już wiemy na temat ewolucji snu u człowieka. Prowadzono między innymi badania nad tym, dlaczego delfin śpi tylko jedną połową mózgu. Wiemy już jak to jest, że śnimy o poruszaniu się, a w rzeczywistości spokojnie leżymy. Znamy już mechanizm blokowania ruchów. Wiemy jak działa kora mózgowa w trakcie snu, jakie przesyłane są wtedy informacje. Wiele wiemy, ale sen to jednak ciągle nie do końca zbadany, nie do końca odkryty teren. Powiedzmy: nadgryziona i niedokończona beza, która przyniesie nam jeszcze wiele słodkich niespodzianek.

ROZMAWIAŁ:
MARCIN KOWAL



Profesor Anna Herzyk

Gdzie my jesteśmy?

» dokończenie ze str. 4

Opierając się na powyższych informacjach można wysnuć wniosek, że malejące zasilenie budżetowe, w ramach obowiązującego algorytmu podziału dotacji, wymaga podjęcia działań prowadzących do zwiększenia w naszej uczelni siły tych czynników, które pozwalają na wzrost finansowania w ramach „aktywnych” elementów algorytmu: liczba projektów badawczych, wymiana studencka. Możliwość zrekompensowania wpływów budżetowych wzrostem opłat za studia należy traktować jako rozwiązanie do-razne, ze względu na malejącą liczbę studentów niestacjonarnych i konkurencję rynkową ograniczającą możliwośći podnoszenia cen.

Podsumowanie

UMCS jest uniwersytetem średniej wielkości. Jego sytuacja ekonomiczna kształtowała się w ostatnich latach w sposób zbliżony do średniej uniwersyteckiej. Ze względu na swój potencjał znajduje się w grupie kilku uczelni nie będących liderami, ale mających dobrą pozycję rynkową. Jedynie utrzymujący się od kilku lat wysoki deficyt budżetowy jest zjawiskiem niekorzystnym dla jego bieżącego funkcjonowania (problemy z utrzymaniem płynności finansowej, wysokie koszty obsługi zadłużenia zewnętrznego) oraz możliwości niezakłóconego rozwoju (ograniczenie działalności inwestycyjnej). Deficyt ten ma podłoże strukturalne, gdyż wynika z permanentnego utrzymywania się oddziaływania czynników generujących wyższe koszty działalności operacyjnej od przychodów pozwalających na ich pokrycie.

Analiza ekonomiczna przeprowadzona na podstawie sprawozdań finansowych uniwersytetów wskazuje, że w tej grupie wyraźnie poprawia się pozycja strategiczna Uniwersytetu Warszawskiego i Uniwersytetu Jagiellońskiego. Także własne badania marketingowe prowadzone przez UMCS wskazują, że - w szczególności ze względu na bliską lokalizację - są one głównymi konkurentami dla UMCS na rynku edukacyjnym.

JERZY WĘCŁAWSKI

UNIwersYTETY ŚWIATA

Studium Generale w Glasgow

(próba realizacji bolońskiego modelu uniwersytetu w Szkocji)



Katedra Św. Mungo w Glasgow – miejsce początków działalności Uniwersytetu. Katedra w Glasgow jako jedyna w Szkocji nie ucierpiała z rąk fanatyków reformacji

Piętnaste stulecie, zwane niekiedy złotym wiekiem kultury szkockiej (Lipoński, s. 120), zaowocowało powstaniem aż trzech uniwersytetów. Obok utworzonego w 1411 r. uniwersytetu w St. Andrews powstały jeszcze uniwersytety w Glasgow i Aberdeen. Tym samym Szkocja pod koniec XV wieku posiadała więcej uniwersytetów niż sąsiednia Anglia, czy inne znacznie większe i ludniejsze kraje Europy.

Zaangażowanie Anglii w wojnę na kontynencie (wojna stuletnia), a także walki wewnętrzne zwane wojną Dwóch Róż, spowodowały, iż *Auld Enemy* (stary wróg) nie zagrażał w owym wieku Szkocji tak, jak poprzednio. Zyskała zatem wiek względnego spokoju i mogła rozwijać się wewnętrznie (Trewelyn 182).

Szkocka jesień średniowiecza obfitowała wspaniałym rozwojem literatury. Rozwój szkockiej poezji tej epoki zapoczątkował sam król **Jakub I Stuart**. Jakub I i inni poeci piszący w języku angielskim zdaniem Lipońskiego wprowadzili poezję szkocką z zaścianka i odegrali taką samą rolę, jak w Polsce Mikołaj Rej czy Jan Kochanowski (Lipoński, s. 121).

Stwierdzenie to wydaje się mocno dyskusyjne, bowiem zdaje się, że piszący po angielsku szkocky poeci zepchnęli rdzenny język gaelicki do defensywy, odwrotnie niż w Polsce uczynili to z naszym językiem Rej i Kochanowski.

Nie ulega jednak wątpliwości, iż

wiek XV to epoka wielkiej szkockiej literatury średniowiecznej, a poezja osiągnęła wówczas bogactwo wyrazu dorównujące najwybitniejszej literaturze europejskiego średniowiecza (Zabiegalik, s. 82).

Bolońskie początki

Rozwój kultury i nauki w Szkocji przekroczył ramy XV w. i postępował w pierwszej połowie następnego stulecia. Było to także skutkiem oddziaływania istniejących wówczas trzech uniwersytetów.

Drugim uniwersytetem po St. Andrews, który powstał w Szkocji w owym „złotym XV wieku”, było Studium Generale w Glasgow.

Inicjatorem jego powołania był absolwent uniwersytetu w St. Andrews - biskup **William Turnbull**. Jego nazwisko pojawiło się także wśród studentów uniwersytetu w Louvain (Rashdall, s. 311). Jako doktor praw był od 1440 roku strażnikiem prywatnej pieczęci króla Szkocji Jakuba II. W 1448 roku, po konsekracji na bisku-

pa Glasgow, złożył petycję do króla, aby powołał w tym mieście uniwersytet. Inicjatywa biskupa Turnbulla może nieco zaskakiwać, ale zapewne, podobnie jak fundator uniwersytetu w St. Andrews, doszedł do wniosku, iż zbyt wielu Szkotów studiuje za granicą, toteż jeden uniwersytet w Szkocji już nie wystarczy i istnieje potrzeba powołania kolejnego.



Król szkocki Jakub II Stuart
– poeta i współtwórca uniwersytetu

Król **Jakub II** udziela „swemu umiłowanemu doradcy” licznych przywilejów oraz przedkłada papieżowi Mikołajowi V jego prośbę o ustanowienie w Glasgow *Studium Generale* (Rashdall, s. 312). Papież ogłasza swoją bullę w 1450 roku, którą ustanawia w Glasgow Studium Generale, obdarzone takimi przywilejami, jakimi cieszył się wówczas uniwersytet w Bolonii. Rashdall (s. 312) stwierdza, iż prośba o erygowanie nowej uczelni nie była poparta żadnym projektem, dlatego papież sam dokonał wyboru wzoru uczelni i obdarzył biskupa Turnbulla i jego następców tytułem *rectores cancellari nuncupati*, czyli taką samą władzą, jaką posiadali *rectores scholarum* w Bolonii. Określił także zasady studiowania oraz ustalił ważność dyplomów z Glasgow na równi z innymi znanymi uczelniami europejskimi. *Stworzyło to od początku wielką szansę dla nowej uczelni. Wzór*



Papież Mikołaj V,
twórca bolońskiej
idei uniwersytetu
w Glasgow

boloński dla uczelni w Glasgow wynikał z tego, że papież Mikołaj V był najpierw studentem, a następnie biskupem w Bolonii. Papież interesował się dalszymi losami uniwersytetu w Glasgow, nie ingerował jednak w jego organizację.

„Biskup Turnbull doszedł do wniosku, iż zbyt wielu Szkotów studiuje za granicą”

Studium Generale w Glasgow rozpoczęło swą działalność już w 1451 roku, ale od początku istniały wątpliwości, czy boloński wzór jest właściwy dla dość niewielkiego jeszcze ośrodka intelektualnego. Bulla Mikołaja V zostawiała jednak biskupowi Turnbullowi - założycielowi i pierwszemu rektorowi nowej uczelni, wolną rękę w dostosowywaniu papieskich regulacji do miejscowych warunków i możliwości.

Studium Generale początkowo było ściśle powiązane z katedrą Św. Mungo ufundowaną w Glasgow już w 1136 roku. Sala kapitularna katedry była pierwszym miejscem, w którym uniwersytet rozpoczął działalność.

Biskup Turnbull sam zdecydował o rozpoczęciu działalności uczelni, a w 1453 roku ogłosił jej statut nadając jej odpowiednie przywileje a także podstawy jej utrzymania. Wzorował się na uregulowaniach prawnych uniwersytetu w St. Andrews, z pewnymi modyfikacjami wynikającymi z miejscowych warunków (Rashdall, s. 313).

Od początku organizacja uczelni natrafiła na trudności finansowe i kadrowe. Stąd następca biskupa Turnbulla, kolejny organizator uczelni, zwrócił się w 1456 roku z prośbą do papieża Kaliksta III, aby nieco zmodyfikować zbyt ambitny statut uczelni (wzór boloński) i bardziej dostosować go do aktualnych możliwości.

Droga do odrębności

Jak pisze Rashball (s. 313), papież spełnił prośbę nowego rektora, co usprawniło organizowanie uczelni.

Boloński model zobowiązywał uniwersytet w Glasgow do zwrócenia



Kompleks klasztoru dominikanów, miejsce uniwersytetu przed reformacją (rycina z 1693 r.)

szczególnej uwagi na studia prawnicze. W tym też kierunku poszły starania pierwszego rektora, który zabiegał o pomoc króla, aby takie studia uruchomić. W statucie wydanym dla uniwersytetu przez biskupa Turbulla, a zatwierdzonym przez króla była wzmianka o prawie kanonicznym. Z dalszych dokumentów wynika, iż prowadzone były także wykłady z teologii (Rashdall, s. 313). Źródła nie podają dokładnie ilu było początkowo studentów i czy były regularne wykłady z medycyny.

Niewiele wiadomo także na temat kadry nauczającej. Na początku była to zapewne grupa duchownych związanych z miejscową katedrą oraz dominikanie z pobliskich klasztorów. Jak stwierdza Rashdall (s. 314), dopływ wykładowców z zewnątrz był ograniczony. Podobnie jak na uniwersytecie w St. Andrews były prowadzone „poddyplomowe” wykłady z prawa niezbędne dla celów miejscowej praktyki notarialnej.

O ile uruchomienie podstawowych fakultetów uniwersyteckich, jak teologia i medycyna, sprawiały spore trudności, to według źródeł obok prawa szczególnie rozwijał się Wydział Sztuk (Rashdall, s. 314). Wydział Sztuk był ukształtowany na wzór uniwersytetu w St. Andrews i uniwersytetu w Kolonii. Był organizowany przez absolwenta z Kolonii, który został początkowo zatrudniony na uniwersytecie w St. Andrews, skąd przybył do Glasgow. Jak pisze Rashdall, nie oznaczało to jednak jakiegś rywalizacji między uniwersy-

tetami w St. Andrews i Glasgow. Uniwersytet w Glasgow natomiast korzystał z wzorów pierwszego uniwersytetu w Szkocji.

Geograficzny podział zasięgu obu uczelni na terenie Szkocji ukształtował się po utworzeniu w 1492 r. arcybiskupstwa w Glasgow. Obejmowało



Auld Pedagogy (Stara Pedagogika) - rycina z 1869 r.



Old College na High Street - rycina z 1828 r.

**Medale Komisji Edukacji
Narodowej otrzymali:**

dr Brzezińska-Wójcik Teresa
dr Gardziel Zbigniew Stanisław
dr Gluza Andrzej Feliks
dr Golec Izabella Maria
prof. dr hab. Golec Janusz Stanisław
dr hab. Hetmański Marek
dr hab. Jakuszko Honorata
prof. dr hab. Jańczuk Bronisław
dr Jasińska Jadwiga Renata
dr Kloc Zofia Jolanta
dr Małyska Agata Elżbieta
dr Mirecka Urszula Janina
dr Nieleszczuk Katarzyna Zofia
dr hab. Nowikowski Ireneusz Jerzy
dr hab. Palak Zofia Lucyna
dr hab. Sadownik Barbara Julianna
prof. dr hab. Skrętowicz Biruta Maria
dr Zarębski Zdzisław Wojciech



Tegoroczną nagrodę Naukową im. Jerzego Giedroycia otrzymał profesor Robert Traba

Zebrań Kapituły nagrody naukowej im. Jerzego Giedroycia odbyło się 30 maja 2007 r. w Instytucie Kultury Polskiej UW. Uczestniczyli prof. prof. Michał Głowiński, Andrzej Mencwel, Krzysztof Pomian, Jan Pomorski, Małgorzata Szpakowska, Jerzy Świąch.

Zebrań jednomyślnie przyznali tegoroczną Nagrodę prof. Robertowi Tracie za książkę „Wschodnio-pruskość. Tożsamość regionalna i narodowa w kulturze politycznej Niemiec”, PTPN, Poznań 2005.

To świetnie udokumentowane i interpretacyjne nowatorskie studium ukazuje kształtowanie tożsamości wschodnio-pruskiej w okresie Republiki Weimarskiej za sprawą świadomych działań politycznych, ale również literatury, ruchu młodzieżowego, wykorzystania więzi z rodzimym krajobrazem, symboli przeszłości, kultu bohaterów oraz przypominania wojny i wpajania stereotypu wroga – Polaka, Rosjanina – ze związanym z tym poczuciem zagrożenia. Jest ono istotnym wkładem do historii stosunków polsko-niemieckich w ich wymiarze potocznym i przeżyciowym(...).

ZE SPRAWOZDANIA SPISANEGO
PRZEZ K. POMIANA

Szanowni Państwo!

Podejmowane w najbliższym czasie decyzje będą miały dalekosiężne skutki. Najbliższe lata rozstrzygną, czy nasz uniwersytet będzie ośrodkiem akademickim, w którym najbardziej zdolna, twórcza i aktywna młodzież zechce zdobywać wykształcenie najwyższej próby. Kilka najbliższych lat określi, w jaki sposób nasz uniwersytet sprosta wymaganiom nowoczesnie prowadzonej działalności badawczej. Kilka najbliższych lat zadecyduje, czy UMCS będzie uczelnią zarządzaną według najlepszych standardów i wzorów.

Harmonijny rozwój uniwersytetu musi obejmować równoległe dwie podstawowe i nierozdzielne ze sobą splecione sfery aktywności każdego klasycznego uniwersytetu: działalność dydaktyczną i działalność badawczą. Oczywiście jest również, że nie jest możliwe funkcjonowanie tak wielkiego i skomplikowanego podmiotu jak UMCS bez odpowiednio zorganizowanego i sprawnego aparatu administracyjnego, opierającego się na rozsądnym podziale kompetencji i możliwie prostych procedurach podejmowania decyzji.

Szanowni Państwo!

Rok akademicki, który mamy za sobą pokazał, że zmiany, które w mniej lub bardziej zasadniczy sposób dotknęły każdej sfery aktywności naszej akademickiej wspólnoty, muszą być wspólnym dziełem władz oraz świadomie i odpowiedzialnie zaangażowanych pracowników na wszystkich polach funkcjonowania uczelni. Bez tak pojmowanej odpowiedzialności za naszą uczelnię wszelkie działania reformujące i naprawiające mechanizmy funkcjonowania wspólnoty uniwersyteckiej będą ułomne i połowicznie skuteczne. Z tą myślą podejmujemy zasadnicze dla przyszłości UMCS prace nad nowymi zasadami zarządzania finansami uczelni, zdecentralizowanym budżetem, rozdzieleniem uprawnień do dysponowania środkami finansowymi między jednostki podstawowe oraz ogólnouczelniane. Oddanie kompetencji tym jednostkom – kompetencji umożliwiających prowadzenie zindywidualizowanej, elastycznej i dostosowanej do specyfiki jednostek polityki kadrowej, płacowej i badawczej oraz dających dużą swobodę kształtowania oferty dydaktycznej wymaga oczywiście (i to jest drugi warunek powodzenia reformy) nałożenia na ich kierownictwo odpowiedzialności za realizację zadań wpisanych w taki zakres funkcjonowania. W wyniku poszczególne wspólnoty naszej uczelni uzyskują realny wpływ na samodzielne planowanie i podejmowanie decyzji związanych z realizacją strategicznych celów własnych, ale również ponosić będą koszty błędów, przyjmowania zadań przekraczających realne możliwości, złej organizacji i wybujałych oczekiwań. Konieczność pogodzenia interesu partykularnego z dobrem uniwersytetu zapewni nie tylko organiczną spójność naszej akademickiej wspólnoty, ale również – jestem o tym przekonany – wykształci mechanizm wybierania najważniejszego sposobu realizacji zadań w dialogu między różnorodnymi jej częściami. Takie rozwiązania, opracowane przy wykorzystaniu wzorów i doświadczeń również innych polskich uniwersytetów, przysłużą się dobrze urzeczywistnieniu idei uniwersytetu opartego na prawdziwej samorządności. Wiem, że taka reforma, powiązana z nową strukturą administracyjną, wzmacniającą wydziały, nie jest przedsięwzięciem na miesiąc albo dwa. Odkładanie jej jednak w czasie byłoby w istocie zgodą na grzęźnięcie uniwersytetu w strukturalnym deficycie, o ile z wyboru odrzucamy inne bardzo drastyczne rozwiązania, związane na przykład z grupową restrukturyzacją zatrudnienia.

Przekształcanie zasad prowadzenia gospodarki finansowej dokony-

wane jest równoległe z dobrze przebiegającym procesem wdrażania zintegrowanego informatycznego systemu zarządzania uczelnią, procesu realizowanego we współpracy z Uniwersytetem Jagiellońskim, Uniwersytetem Śląskim i Politechniką Warszawską. System ten w pierwszej fazie pozwoli na dużo sprawniejsze funkcjonowanie administracji uniwersyteckiej. Przyspieszy bowiem obieg informacji i dokumentów między jednostkami uczelni, a także umożliwi wszystkim korzystającym z usług administracji nowoczesne, o wiele szybsze komunikowanie się, ułatwi bieżące śledzenie wszystkich zdarzeń finansowych, długoterminowe planowanie działalności oraz dokładną kontrolę wykorzystania środków finansowych będących w dyspozycji jednostek. W drugiej fazie obejmie wszystkie procesy kształcenia i obsługi studiów.

Te żmudne, wymagające ogromnych nakładów czasu i energii procesy, pozwolą w przyszłości na odpowiedzialne zarządzanie budżetem uczelni oraz dzięki determinacji, cierpliwości i samodyscyplinie członków naszej akademickiej wspólnoty na odzyskanie tak pożądanej równowagi budżetowej. Wszystkim tym członkom naszej uniwersyteckiej wspólnoty, którzy w poczuciu odpowiedzialności za jej dalszy dobry byt nie szczczędzą czasu i wysiłku, nie oglądając się na skromną najczęściej gratyfikację, najserdeczniej dziękuję.

Szanowni Państwo!

Wejście Polski do Unii Europejskiej także przed naszą uczelnią otworzyło możliwości pozyskania funduszy na rozwój infrastruktury badawczej na naprawdę znaczną skalę. Ogromną szansą dla rozwoju nauk eksperymentalnych na UMCS jest powołane międzyregionalne konsorcjum Eco-Complex, wpisane na listę indykacyjną dużych przedsięwzięć badawczych. Dzięki funduszom unijnym w niebagatelnej kwocie 40 milionów euro możliwe stanie się stworzenie zespołu laboratoriów, wyposażonych w aparaturę naukową najwyższej próby, której nie powstydziłyby się wiodące europejskie ośrodki badawcze. Tematyka planowanych badań, dotycząca przede wszystkim zagadnień z zakresu biotechnologii, ekologii i ochrony środowiska, dobrana jest idealnie dla regionu takiego jak Lubelszczyzna, który szczyci się swoimi tradycjami rolniczymi i piękną przyrodą. Wyniki pracy lubelskich specjalistów mogą nie tylko wydatnie przyczynić się do wykorzystania naturalnego potencjału naszego regionu. Mogą także sprawić, że Lublin stanie się ważnym ośrodkiem badawczym i w Polsce, i w Europie, dobrze wpisanym w strategię podnoszenia innowacyjności i konkurencyjności gospodarki regionu.

Działalność konsorcjum Eco-Complex ma jeszcze jeden bardzo istotny wymiar. To pierwsza trudna inicjatywa, którą realizują wspólnie i z sukcesem wszystkie lubelskie publiczne szkoły wyższe. Wierzę, że doświadczenia zdobyte przy tej okazji będą owocowały dalszą konsolidacją lubelskiego środowiska akademickiego. Nasz uniwersytet, jako największa uczelnia regionu, winien ją w sposób naturalny inicjować oraz wspierać, bez antagonizowania i forsowania swojej przewagi.

Kolejnym etapem zbliżenia między naszymi uczelniami może stać się powołanie do życia związku lubelskich uczelni, który powoli nabiera coraz bardziej realnych kształtów. Kolegium Rektorów Lubelskich Szkół Akademickich powołało zespół, który otrzymał zadanie proponowania ram prawnych i organizacyjnych takiej tworzonej struktury, struktury która ułatwi w przyszłości podejmowanie wspólnych inwestycji, badań, wspólne prowadzenie studiów doktoranckich, sku-

FOT. M. PRZYSUCHA



Trzy stypendia Fundacji im. Mariana Kantona Banku Pekao S.A. otrzymali studenci: Beata Słowik i Konrad Wołowski z Wydziału Ekonomicznego oraz Karolina Wójcik z Wydziału Prawa i Administracji

FOT. M. PRZYSUCHA



Student III roku Wydziału Humanistycznego Adam Gładyszewski otrzymał specjalny dyplom za osiągnięcia sportowe

FOT. M. PRZYSUCHA



Dwudziestu studentów pierwszego roku ze wszystkich wydziałów uczelni, którzy osiągnęli najlepsze wyniki podczas postępowania rekrutacyjnego złożyło ślubowanie i odebrało indeksy. Po raz pierwszy odbyła się immatrykulacja dziewięciu słuchaczy studiów doktoranckich UMCS

LISTA DOKTORANTÓW DO IMMATRYKULACJI

Wydział Biologii i Nauk o Ziemi

Małgorzata Telecka

Wydział Chemii

Krzysztof Maciej Kondziola

Wydział Ekonomiczny

Yuliya Smygur

Wydział Filozofii i Socjologii

Maciej Roszkowski

Wydział Humanistyczny

Katarzyna Prorok

Wydział Matematyki, Fizyki i Informatyki

Łukasz Artur Piasecki

Wydział Pedagogiki i Psychologii

Katarzyna Rusinek

Wydział Politologii

Anna Maria Gola

Wydział Prawa i Administracji

Karolina Tobolska

LISTA STUDENTÓW DO IMMATRYKULACJI

Wydział Artystyczny

Elżbieta Dobek

Maciej Pytlak

Wydział Biologii i Nauk o Ziemi

Magdalena Kłoda

Jakub Kuna

Wydział Chemii

Katarzyna Orzeł

Kamil Wojnicki

Wydział Ekonomiczny

Anna Gregorek

Michał Janiszek

Wydział Filozofii i Socjologii

Urshulya Kowalska

Michał Woźniacki

Wydział Humanistyczny

Aneta Piekos

Mateusz Łobacz

Wydział Matematyki, Fizyki i Informatyki

Justyna Bąkała

Marcin Biliński

Wydział Pedagogiki i Psychologii

Marta Szymek

Michał Domka

Wydział Politologii

Aleksandra Piasecka

Justyna Eksmont

Wydział Prawa i Administracji

Magdalena Tywoniuk

Piotr Ziober

teczne konkurowanie z innymi polskimi ośrodkami uniwersyteckimi oraz pozwoli na bardziej skuteczne prezentowanie potrzeb całego akademickiego Lublina

Szanowni Państwo!

Wracając do głównego nurtu mojego wystąpienia, pragnę powiedzieć kilka słów o udanych inwestycjach, wśród których wymienię - będący w trakcie realizacji II etapu rozbudowy gmach Instytutu Nauk o Ziemi, wpisany do finansowania z funduszy europejskich. Realnych kształtów nabral także projekt nowego budynku Instytutu Informatyki oraz modernizacja siedziby Wydziału Matematyki, Fizyki i Informatyki, przedsięwzięcia również wpisanego na listę projektów zasilanych funduszami europejskimi. W czerwcu bieżącego roku rozstrzygnięty został konkurs na projekt architektoniczny, a obecnie w końcowej fazie znajdują się prace projektowe. Ufam, że po uzyskaniu pozwoleń budowlanych, w drugiej połowie przyszłego roku ruszy budowa gmachu Informatyki. Jeszcze w tym roku planujemy ogłosić konkurs na koncepcję zabudowy Kampusu Zachodniego z planowaną tam budową Wydziałów Pedagogiki i Psychologii, Politologii, Centrum Dydaktyczno-Kongresowego z Aulą Uniwersytecką oraz nowej siedziby Wydziału Artystycznego. Zgoda Senatu UMCS na sprzedaż posiadanych przez uniwersytet działek urealnienia rozpoczęcie inwestycji w ciągu dwu lat. Wierzę, że te wielkie inwestycje budowlane w ciągu kilku następnych lat odmienią oblicze naszego uniwersytetu, spowodują, że nie będziemy zazdrośnie patrzeć na nasze bratnie uniwersytety w Krakowie, Poznaniu, Gdańsku czy Warszawie, że również nasi studenci uzyskają nowoczesne, dobrze wyposażone, przyciągające piękną architekturą zaplecze dydaktyczne.

W tym miejscu chciałbym dodać, że również prowadzony przez ostatnie dwa lata duży program remontów (stary gmach Humanistyki, stary gmach Biologii, szykowana wymiana okien w gmachu Chemii, budowa sali koncertowo-ćwiczeniowej Wydziału Artystycznego), a także ponowny wykup utracanych terenów Ogrodu Botanicznego, wymagały zaangażowania niebagatelnych środków. Zupełnie nowy wystrój otrzymał przebudowany dawny Hotel Asystenta przemianowany na akademik „Jowisz”, akademik, którego nie waham się nazwać najbardziej nowoczesnym obecnie domem studenckim Lublina. Standard studenckiego życia podnosi kończące właśnie wyposażenie każdego akademika w dostęp do Internetu, ale także budowa nowych boisk oraz przywracanie staremu Ogrodowi Botanicznemu („Botanikowi”) statusu prawdziwego miejsca rekreacji i odpoczynku. Niezmiernie byłoby przeprowadzenie tych prac bez znaczącego wsparcia Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego. **Za osobistą pamięć o potrzebach naszej wspólnoty akademickiej chciałbym w imieniu nas wszystkich złożyć serdeczne podziękowania Panu Ministrowi Profesorowi Stefanowi Jurdze.**

Studentom oferujemy jednak nie tylko lepsze warunki zakwaterowania - przede wszystkim staramy się dostosować skierowane do nich propozycje edukacyjne do potrzeb szybko zmieniającego się otoczenia. **Po raz pierwszy przeprowadziliśmy nabór na stacjonarne i niestacjonarne studia doktoranckie, które funkcjonują według reguł wypracowanych w procesie bolońskim i w oparciu o nowoczesne programy przygotowane przez wydziały. Funkcjonują od tego roku akademickiego międzykierunkowe indywidualne studia humanistyczne i matematyczno-przyrodnicze, które są propozycją skierowaną do twórczej młodzieży, poszukującej możliwości zdobywania wiedzy interdyscyplinarnej. Młodzi ludzie uzyskali**

także możliwość studiowania na nowych kierunkach: na finansach i rachunkowości oraz na unikatowym w skali kraju kierunku, jakim jest logopedia z audiofonologią. Dzięki zmianom w regulaminie studiów, uniwersytet wyszedł również z ofertą uczestnictwa w zajęciach na uczelni najzdolniejszej i rozbudzonej intelektualnie młodzieży szkół stopnia licealnego. Liczba rejestracji kandydatów ubiegających się w 2007 roku o możliwość studiowania w UMCS, sięgająca 29 tysięcy i przyjęcie na studia około 9000 osób na pierwszy rok studiów świadczy o tym, że uczelnia skutecznie konkuruje o względy młodzieży, nie odczuwając w zasadzie większych skutków zaznaczającego się nizu demograficznego.

Rozpoczynamy dziś nowy, 64. już rok akademicki, kolejny rok ścigania się z marzeniem, jakim jest urzeczywistnienie wielkiej idei uniwersytetu. Nasze projekty i programy działania pozostaną jednakże tylko zbiorem mniej lub bardziej okrągłych słów i zdań, jeśli nie będziemy ich wszyscy realizować w atmosferze współodpowiedzialności za akademię, której poświęcamy tyle czasu z naszego życia. Pomocne z pewnością mogą być dla nas wielkie wzory akademickiej przeszłości, ale sposób, w jaki wykorzystamy ukrytą w nich mądrość, zależy wyłącznie od nas. Pragnę, żeby cała nasza *universitas* wspólnie – każdy na miarę swojego talentu, wiedzy i inwencji – pomnażała to wielkie dobro, jakim jest Uniwersytet – Nasza Alma Mater.

Drodzy Studenci!

Drodzy Młodzi Przyjaciele!

Zwracam się do Was, wkraczających po raz pierwszy w mury naszej Alma Mater. Dziś przekraczacie tak naprawdę prawdziwy próg dorosłości. Dziś otwiera się przed Wami szansa nie tylko na zdobywanie wiedzy i umiejętności, które pozwolą Wam w przyszłości na odnalezienie własnej drogi zawodowej i społecznej. Zyskujecie także szansę samodzielnego, wszechstronnego kształtowania Waszych osobowości w zawsze wzbogacającym duchu poszukiwania prawdy, budowania na wartościach, w atmosferze otwartości na różnorodność postaw, przekonań i zachowań drugiego człowieka.

Przywołana na wstępie sentencja Seneki *alteri vivas oportet si vis tibi vivere* będzie w tym roku akademickim towarzyszyć życiu naszej wspólnoty. Głęboka mądrość słów rzymskiego myśliciela odnosi się jednak nie tylko - jak zaznaczyłem na wstępie - do sfery życia społecznego, ale także do naszych codziennych kontaktów. Tak rozumianą powinność wzbogacania siebie przez życie dla drugiego człowieka zamknął w pięknej frazie ksiądz Józef Tischner: „W spotkaniu z drugim człowiekiem nasze poszukiwania albo się odnajdą, albo się rozminą. Jeżeli odnajdziemy się nawzajem, on stanie się pełnym człowiekiem dzięki mnie i ja stanę się pełnym człowiekiem dzięki niemu.” Życzę Wam, tu dziś immatrykulowanym, życzę Wszystkim Studentom naszego Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, by lata nauki, które spędzicie w naszej uczelni, były właśnie czasem dochodzenia do tak rozumianej pełni człowieczeństwa. Pełni, której nie można osiągnąć bez intelektualnej i emocjonalnej bliskości z drugim człowiekiem. Te mądre słowa przypominają także nam – nauczycielom, jak wyzwalający to, co w człowieku najlepsze, potrafi być proces kształcenia i wychowania młodzieży, podczas którego młodość i entuzjazm spotyka się z mądrością, rozważą i doświadczeniem.



FOT. M. PRZYSUCHA

Nowa, dwuczęściowa aula w nowym gmachu Wydziału Humanistycznego ma od 23 października br. dwóch patronów: profesora Leona Kaczmarka i profesora Kazimierza Myślińskiego



FOT. M. PRZYSUCHA

Wykład inauguracyjny „Zdrowa szkoła – zdrowy uczeń. Wyzwania współczesności” wygłosił dr hab. Janusz Kirenko, prof. nadzw. UMCS z Wydziału Pedagogiki i Psychologii



FOT. STEFAN CIECHAN



FOT. STEFAN CIECHAN

Po południu, w foyer Filharmonii Lubelskiej otwarta została wystawa plakatu Franciszka Starowieyskiego, a o godzinie dziewiętnastej rozpoczął się inauguracyjny koncert symfoniczno-chórалny, w programie którego znalazły się utwory Georgesa Bizeta, Francisca Poulenc'a oraz Wojciecha Kilara

»Miriam prorokini, siostra Aarona, wzięła bębenek do ręki,
a wszystkie kobiety szły za nią w płaschach i uderzały w bębenki.
A Miriam przyspiewywała im:
„Śpiewajmy pieśń chwały na cześć Jahwe,
bo swą potęgę okazał,
gdy konie i jeźdźców ich
pogrążył w morzu.”«

Ex. 15.20-21

Koncert

z okazji uroczystej Inauguracji Roku Akademickiego w UMCS

Poraz kolejny spotkaliśmy się na uroczystym koncercie z okazji inauguracji nowego roku akademickiego. Koncert poprzedziło otwarcie wystawy Franciszka Starowieyskiego „Plakat i jego warsztat” (komisarz wystawy ad. II st. W. Szysz), którą zainauguował JM Rektor UMCS prof. dr hab. Andrzej Wiesław Kamiński.

Wykonawcami koncertu byli pracownicy naukowcy Wydziału Artystycznego, który w bieżącym roku obchodzi 10-lecie swojego istnienia. Z tej okazji w dniach 22-24 października odbyło się IV Forum „Sztuka – Edukacja” połączone z międzynarodową konferencją naukową oraz licznymi wernisażami i wystawami plastycznymi.

Honorowymi gośćmi koncertu inauguracyjnego byli: otrzymujący tytuł honorowego profesora UMCS Xavier Coqueret oraz goście z uniwersytetów z: Kijowa, Odessy, Sum i Charkowa (Ukraina).

Wśród słuchaczy liczne grono stanowili członkowie Senatu UMCS wraz z osobami towarzyszącymi. A zauważyć trzeba, że sala filharmonii wypełniona była do ostatniego miejsca. Bo też koncert był wspaniały. Rozpoczęła go orkiestra symfoniczna FL pod dykcją Piotra Wijatkowskiego II Suitą „Arleżjanka” G. Bizeta utworem inspirowanym sztuką A. Daudeta o tym samym tytule. Ten niezwykle efektowny czteroczęściowy (Pastorale, Intermezzo, Menuet, Farandola) utwór przywołał obrazy słonecznej Prowansji, w której toczy się akcja sztuki. W części pierwszej koncertu usłyszeliśmy ponadto jedno z najpopularniejszych dzieł F. Poulenc'a: „Koncert na dwa fortepiany i orkiestrę” (Allegro ma non troppo, Larghetto, Finale). Partie solowe znakomicie wykonali dr Piotr Chilimoniuk i dr Maciej Białas, a całość poprowadził Piotr Wijatkowski.

Część drugą koncertu wypełniło dzieło W. Kilara – niezwykle ekspresyjny „Exodus” – utwór w formie dynamicznego crescendo opartego na krótkim temacie wywiedzionym z folkloru żydowskiego. Opowiada on o wyjściu narodu wybranego z Egiptu do Ziemi Obiecanej. Na estradzie obok orkiestry filharmonicznej miejsce zajęły dwa chóry naszego uniwersytetu: Chór Akademicki i Chór Wydziału Artystycznego. Podium dyrygenckie zajęła natomiast dziekan Wydziału Artystycznego prof. Urszula Bobryk, która stopniowo budując napięcie poprowadziła wykonawców i słuchaczy do radosnego „Hosanna”.

Koncerty inauguracyjne towarzyszą świętu naszej uczelni od lat. Zawsze stanowią wydarzenia artystyczne ciesząc się każdego roku niesłabnącym zainteresowaniem. Uzmysławiają nam one, że w zamęcie świata, w trudnościach i problemach, w naszych codziennych zmaganiach, piękna i dobra jest przecież zawsze więcej.

ELŻBIETA KRZEMIŃSKA



FOT. M. PRZYŚUCHA

LAUDACJA

XAVIER COQUERET

HONOROWY PROFESOR UNIWERSYTETU MARIII CURIE-SKŁODOWSKIEJ

*Magnificencjo
Panie Profesorze
Szacowni członkowie Senatu
Panie i Panowie!*

W dniu dzisiejszym Profesor **XAVIER COQUERET** z Uniwersytetu Reims Champagne Ardenne, France (Laboratoire Reactions Selectives et Applications Université de Reims Champagne Ardenne, France) otrzymuje tytuł honorowego profesora Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie. Tytuł ten jest wynikiem długotrwałej, owocnej współpracy między Profesorem Coqueret i pracownikami naukowymi Wydziału Chemii w dziedzinie chemii polimerów.

Mam wyjątkowy zaszczyt przedstawić Państwu Jego osobę i dorobek naukowy.

Profesor Coqueret uzyskał bakalaureat z chemii w roku 1979 na Université de Reims, a następnie, w roku 1982, magisterium w zakresie chemii organicznej i makromolekularnej na Université des Sciences et Technologies de Lille. Został zatrudniony na Uniwersytecie Reims Champagne Ardenne, gdzie obronił doktorat z chemii organicznej w 1984 r. W tym czasie Pan Profesor rozpoczął pracę w Polymer Group w Lille jako pracownik naukowy (Centre National de la Recherche Scientifique). Swoj

przewód habilitacyjny przeprowadził w r. 1989 na Université des Sciences et Technologies de Lille. Spędził rok czasu w Max-Planck-Institut für Polymerforschung w niemieckiej Moguncji na stypendium postdoktoranckim, uczestnicząc w badaniach zespołu profesora Wegnera nad cyklizacją polimerów. Od tamtej pory Jego główną dziedziną badawczą stała się fotochemia polimerów, ze szczególnym uwzględnieniem syntezy i reaktywności sfunkcjonalizowanych makrocząsteczek. Na początku lat dziewięćdziesiątych zainteresowania te zostały poszerzone o zagadnienia modyfikacji tworzyw polimerowych indukowanej światłem laserowym metodą „cross-linking” lub „grafting”, a także metodami polimeryzacji indukowanymi radiacyjnie.

Po habilitacji Profesor Coqueret uzyskał tytuł profesora w zakresie chemii polimerów w Ecole Nationale Supérieure de Chimie de Lille. Na uczelni tej aż do roku 2005 sprawował funkcję kierownika Zakładu Foto- i Radiochemii Polimerów na Wydziale Chemii Organicznej i Makromolekularnej. W tymże roku 2005 na Uniwersytecie Reims Champagne Ardenne rozpoczął badania nad chemią polimerów, z uwzględnieniem czystych procesów chemicznych związanych z radiacją, oraz nad nowymi materiałami organicznymi pochodzącymi z biomasy.

Od r. 1994 do chwili obecnej Gość nasz jest członkiem komitetu redakcyjnego „International Journal of Macromolecular Chemistry

TYTUŁ HONOROWEGO PROFESORA UMCS

Tytuł ten stanowi formę szczególnego wyróżnienia i jest nadawany przez Senat UMCS osobom zasłużonym dla uniwersytetu w dziedzinie dydaktyki, kształcenia kadry i współpracy w zakresie nauki i sztuki.

22 października br. w Gmachu Collegium Chemicum w auli im. Profesora Jarosława OŚCIKA odbyło się nadzwyczajne, uroczyste posiedzenie Rady Wydziału Chemii oraz Senatu UMCS, w czasie którego wręczony został dyplom potwierdzający nadanie godności Honorowego Profesora Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej **Profesorowi Xavierowi COQUERET z University of Reims Champagne Ardene** (Francja), za wieloletnią współpracę z chemikami UMCS w dziedzinie chemii makromolekularnej ze szczególnym uwzględnieniem fizykochemii polimerów oraz za wybitny wkład w kształcenie studentów i kadry naukowej Wydziału Chemii.

Rektor, profesor Wiesław A. Kamiński poinformował zebranych, że na wniosek Rady Wydziału Chemii na posiedzeniu w dniu 27 czerwca 2007 r. Senat UMCS podjął w tej sprawie prawomocną uchwałę.

Prof. dr hab. Andrzej Dąbrowski przedstawił sylwetkę oraz dorobek naukowy i organizacyjny profesora Xaviera Coqueret. Gościem specjalnym Wydziału na tej uroczystości był profesor Erich Robens z Niemiec – Honorowy Profesor UMCS (2004r.)

Uroczystość uświetniły występy Chóru Wydziału Artystycznego UMCS oraz Zespołu Tańca Ludowego UMCS. Po oficjalnych uroczystościach odbyło się w Dworcu Kościuszków spotkanie władz uczelni oraz Wydziału Chemii z dostojnymi Gośćmi i członkami Rady Wydziału Chemii.



Fot. M. Przewięźnia

and Physics". W latach 2000-2005 pełnił funkcję zastępcy kierownika Laboratorium Chemii Organicznej i Makromolekularnej w Unite mikst Centre National de la Recherche Scientifique. Od r. 2003 do dnia dzisiejszego Profesor Coqueret jest członkiem Scientific Committee of Ionizing Radiation and Polymers International Conference. Ponadto nowy członek naszego grona profesorskiego należy do wielu towarzystw chemicznych, m. in. American Chemical Society, Societe Francais de Chimie, Groupe Francais d'Etudes et d'Application des Polymeres. Jest autorem lub współautorem ok. 140 publikacji naukowych i wielu patentów.

Obecnie zainteresowania Pana Profesora skupiają się wokół następujących zagadnień:

- „zielona” chemia związana z chemią i technologią polimerów;
- radiacyjna (UV, wysokoenergetyczna) chemia polimerów: polimeryzacja, cross-linking, grafting;
- kinetyczny monitoring i modelowanie radiacyjnie indukowanej polimeryzacji;
- radiacyjne utwardzanie materiałów kompozytowych;
- monomery otrzymywane z biomasy;
- modyfikacja biopolimerów;
- pokrycia funkcjonalne, membrany ścieżek jonowych;
- materiały litograficzne i mikrosystemy analityczne.

Współpraca między Wydziałem Chemii UMCS i Profesorem Xavierem Coqueret zaczęła się w roku 1992. Profesor Coqueret często odwiedzał Lublin i przedstawiał wyniki swoich badań studentom i pracownikom Wydziału. Wysoko cenił współpracę z Wydziałem Chemii, zwłaszcza w dziedzinie chemii polimerów. Jego laboratorium w Reims (a wcześniej w Lille) zawsze było otwarte dla naszych magistrantów, doktorantów i profesorów. W latach 2000-2007 dwanaścioro magistrantów z Wydziału Chemii spędziło po kilka miesięcy na stypendiach nauko-

wych w laboratorium Pana Profesora (w ramach programów Socrates i Leonardo da Vinci). W minionym roku akademickim kolejna osoba napisała część swojej pracy w Reims. Profesor Coqueret był także promotorem doktoratu jednej z naszych absolwentek.

Jak już powiedziałem, w roku 2005 Profesor Xavier Coqueret podjął pracę na Uniwersytecie Reims Champagne Ardenne, zachowując jednocześnie obowiązki w Ecole Nationale Superieure de Chimie de Lille (ENSCL). Zadeklarował wówczas gotowość przyjmowania większej liczby studentów z naszego wydziału. Jego nowe stanowisko wymagało podpisania dwustronnego porozumienia między Wydziałem Chemii a Uniwersytetem w Reims. Zagwarantowało to ciągłość wymiany studenckiej w ramach programów europejskich.

Szansa prowadzenia badań najpierw w Lille, a później w Reims, jaką otrzymała nasza kadra naukowa, stanowi atrakcyjną formę promowania Wydziału Chemii na arenie międzynarodowej. Ponadto harmonijna współpraca z ośrodkiem, w którym pracował Profesor Coqueret (ENSCL) umożliwiła uczestnictwo naszego wydziału w Międzynarodowych Targach Studenckich (International Student Fairs), jakie regularnie organizuje dział współpracy z zagranicą tej uczelni. Do udziału w targach zapraszani są przedstawiciele znanych uczelni europejskich i amerykańskich. Naszą obecność na targach należy rozumieć jako gotowość wysyłania studentów Ecole National Superiere de Chimie w Lilie (a w chwili obecnej także Uniwersytetu Reims Champagne Ardenne) na studia chemiczne na Wydziale Chemii UMCS. Należy ten fakt odnotować z dużą satysfakcją. Wymienione przykłady owocnej współpracy pomiędzy Wydziałem Chemii z jednej strony a ENSCL i Uniwersytetem w Reims z drugiej, nie mogłyby zaistnieć bez istniejącej od wielu lat woli współpracy i życzliwości Profesora Xaviera Coqueret.

Całkiem niedawno, dzięki naukowym kontaktom Pana Profesora, pracownicy nasi rozpoczęli francusko-polską współpracę w ramach grantu: „Nanoscale toughening of advanced composite matrices cured by electron beam activation”. Celem wspólnych badań jest stworzenie radiacyjnie utwardzalnych, wytrzymałych matryc do wysokiej klasy kompozytów przeznaczonych dla zastosowań w lotnictwie i astronautyce.

Przyznanie Profesorowi Xavierowi Coqueret tytułu Honorowego Profesora UMCS jest dobitnym dowodem uznania przez społeczność naszego Wydziału i Uniwersytetu Jego znakomitej pozycji naukowej oraz wzmacnia wymianę grup studentów i pracowników naukowych pomiędzy Uniwersytetem w Reims i UMCS.

Głęboko wierzę, iż obecnie, jako nowy członek naszej społeczności akademickiej, Pan Profesor nadal będzie wspierać ściśle związki naukowe z pracownikami Wydziału Chemii i utrzymywać kontakty w celu promowania naszych osiągnięć i rangi naszego uniwersytetu w międzynarodowym świecie nauki. Moje najserdeczniejsze życzenia, Xavier, i gratulacje z okazji nadania tytułu. Wszelkiej pomyślności w życiu osobistym!

ANDRZEJ DĄBROWSKI

(Tłumaczenie z języka angielskiego na język polski - Wojciech Nowicki)



Fot. M. Pezysucha

Profesor Andrzej Kidyba:

założyciel i Prezes Zarządu Lubelskiej Fundacji Rozwoju, zaangażowany we współpracę z Europejskim Stowarzyszeniem Agencji Rozwoju Regionalnego w Brukseli (EURADA), inicjator i reprezentant Wydziału Prawa i Administracji UMCS (były prodziekan tego wydziału) w European Legal Practice Integrated Studies (ELPIS) oraz w Europejskim Stowarzyszeniu Wydziałów Prawa (European Law Faculties Association-ELFA), założyciel Szkoły Prawa Niemieckiego i autor bądź współautor 150 prac naukowych – tak, bardzo zwięźle, można przedstawić biografię profesora Andrzeja Kidyby. Nic więc dziwnego, że minister pełnomocna RFN Jutta Frasch, obecna przy uroczystym otwarciu konsulatu, bardzo entuzjastycznie wyrażała się o nowo wybranym konsulu – Połączenie kwalifikacji prawnika, myślenia analitycznego naukowca, zaangażowania społeczno-gospodarczego przy rozległych kontaktach w Niemczech – można rzec, że znaleźliśmy ideał konsula honorowego – mówiła.

Mamy konsula

Od 8 listopada zaczął działać w Lublinie honorowy konsulat Republiki Federalnej Niemiec. To już ósma taka placówka w kraju, ale dopiero druga we wschodniej Polsce. Na jej czele stanął pracownik naukowy UMCS – prof. Andrzej Kidyba.

Wspólny dom

Wkamienicy przy Rynku 7, gdzie znajdować się będzie konsulat, przy udziale wielu gości – arcybiskupa Józefa Życińskiego, wójtów miasta i regionu, rektorów lubelskich uczelni i innych opiniotwórczych środowisk Lubelszczyzny – nastąpiło uroczyste odsłonięcie tablicy konsulatu i zaprzysiężenie profesora Kidyby na to stanowisko. Konsul honorowy nie musi się czuć samotny, bowiem znajduje się w pewnej wspólnoty, która mu pomaga, na nią może liczyć – celnie zauważył arcybiskup Życiński, podkreślając, że na pewno nie zabraknie inicjatyw ze środowisk naukowych, kościelnych czy kulturalnych.

Konsul honorowy jest reprezentantem innego państwa umocowanym przez jego rząd w porozumieniu z władzami polski-

mi. Podstawowym obowiązkiem konsula jest, w razie potrzeby, objęcie pomocą obywateli kraju, którego jest reprezentantem. Pomaga im w przypadku utracenia paszportu, okradzenia lub innych kłopotów. Do obowiązków należy także zastępowanie ambasadorów podczas uroczystości czy różnych konferencji – Moim zadaniem będzie także tworzenie ram współpracy polsko-niemieckiej w sferach kultury, nauki i gospodarki – mówił nowo wybrany konsul. Tytuł „honorowy” podkreśla fakt, że osoba pełni swe obowiązki nie otrzymując wynagrodzenia – Dla mnie pełnienie tej funkcji to zaszczyt, honor i wyzwanie, także te osobiste, ale przede wszystkim to chęć udowodnienia, że Lubelszczyzna jest pełnoprawnym członkiem UE. Wreszcie przyszedł czas, by po tragicznych wydarzeniach w przeszłości zamieszkać razem w naszym wspólnym domu – powiedział profesor Kidyba.

Dlaczego Lublin?

Od trzech dni jeżdżę po Lubelszczyźnie. To wspaniały teren. Jestem pod wrażeniem rozwoju miasta,

a zwłaszcza imponuje mi ogromny potencjał tkwiący, dzięki uniwersytetom, w młodzieży. To daje większe szanse na rozwój. To kapitał, który może być wykorzystywany w całej Unii – mówiła Jutta Frasch. Dziennikarze pytali zatem otwarcie: jakie korzyści dla Lubelszczyzny niesie otwarcie konsulatu honorowego? – To wyraźny znak zainteresowania Niemiec naszym regionem – mówił profesor Kidyba. Myślę, że będzie to miało bezpośrednie przełożenie na przyciągnięcie inwestorów. Na zachodzie Polski jest już duże nasycenie przedsiębiorstw. Stąd naturalne szukanie nowych terenów pod inwestycje – przekonywał. Współpraca polsko-niemiecka objawiać się będzie także, a może przede wszystkim, na polu naukowym. Wymiany międzyuczelniane, szereg konferencji to sprawy, w których już toczą się rozmowy. Jak podkreślał Adam Wasilewski, Prezydent Miasta Lublina, odbędą się także konsultacje w sprawie lotniska. Doświadczenie Niemców będzie tu niezwykle pomocne.

Minister pełnomocna RFN podkreślała, że okręg urzędowania konsulatu

jest położony w najdalszym zakątku Unii Europejskiej. Placówka ta jest więc nie tylko łącznikiem pomiędzy Polską a Niemcami, ale stanowi swoisty pomost pomiędzy Wschodem a Zachodem. Podobnego zdania był profesor Kidyba – Obejmując urząd w momencie, gdy integracja z Unią nabiera nowego wymiaru. Wkrótce wejdzie w życie układ z Schengen, właściwie znikną granice wewnętrzne Unii. Na pewno będzie więc poruszany także problem wzmocnienia granicy wschodniej. Należy się wspólnie z Niemcami zastanowić, co zrobić, by Lubelszczyzna stała się rzeczywistym pomostem między Unią a wschodnią częścią Europy, a przestała być po prostu ścianą – mówił nowo wybrany konsul.

„Przebaczymy i prosimy o przebaczenie...”

Wszyscy zgodnie podkreślali, że to szansa na zacieśnienie współpracy polsko-niemieckiej, to kolejny krok na drodze pojednania. W budowaniu wzajemnych relacji wciąż przeszkadzają nie tylko krzywdy

II wojny światowej, ale także te związane z wypędzeniem z polskich ziem Niemców. Dziś po obu stronach Odry niezbędną rzeczą jest, by spojrzeć na własną historię także oczami tego drugiego. W imię prawdy i w celu leczenia siebie samych. – Rozpoczyna pan w czasie zmian: wybory, nowy rząd. Zmian, trzeba przyznać, napawających optymizmem. Duch współpracy może wreszcie zaistnieć między naszymi krajami – mówiła minister Frasch.

Arcybiskup Życiński przypomniał list biskupów polskich do biskupów niemieckich oraz sylwetkę Władysława Bartoszewskiego, będącego rzecznikiem pojednania polsko-niemieckiego, a jednocześnie osobą związaną, poprzez wykładanie na KUL, z naszym miastem. Duch współpracy między narodami był obecny w Lublinie od zawsze, czego symbolem może być tekst na jednym z lubelskich nagrobków: „Friedrich Marianowicz Graman”. Napis współtworzą: typowo niemieckie imię, rosyjskie „otczestwo”, ale od polskiego imienia Ma-

rian i w końcu nazwisko – żydowskie. Lublin słynął z symbiozy tych czterech, różnych przecież, kultur narodowych – Nie życzę nam nagrobków, ale tworenia ducha wspólnoty wśród żywych – powiedział arcybiskup.

Konsulat honorowy a prawo handlowe

Zastanawiające jest, jak profesor Andrzej Kidyba będzie w stanie pogodzić tak wiele działań, tyle różnych obowiązków. Profesor jest jednak spokojny. – Od dawna prowadzę działalność na wielu polach – praca dydaktyczna, fundacja – i nie wyobrażam sobie, bym na tych polach musiał z czegoś rezygnować. Ale straty być muszą. Stracił niestety rodzina – mówił nowo wybrany konsul. Studenci profesora Kidyby mają jednak cień nadziei na to, że ich wykładowca, mając tyle spraw na głowie, mniejszą uwagę przywiązywał będzie do wiedzy, którą posiadają jego podopieczni i łatwiej, niż dotychczas, będzie zdać egzamin z prawa handlowego.

TOMASZ PECIAKOWSKI

Honorowy konsul Brazylii z UMCS

Marcin Kowal: Dlaczego Brazylią?

Profesor Barbara Hlibowicka-Węglarz: Brazylią to piękny, bardzo przyjazny kraj o dużych możliwościach. Jest największa w Ameryce Południowej i piąta w świecie. Jest doskonałym przykładem wymieszania się przeróżnych kultur. Wbrew pozorom, nie jest od Polski oddalona tak bardzo. W dzisiejszych czasach odległość nie stanowi już żadnej przeszkody dla komunikacji. Polacy mogliby się wiele od Brazylijczyków nauczyć, chociażby pogody ducha.

M.K.: Jakie funkcje pełni konsul honorowy?

B.H-W: Jest to przede wszystkim popieranie dobrych stosunków pomiędzy państwami. Wśród wielu zadań, jakie przede mną stoją, jedno z ważniejszych to promowanie kultury brazylijskiej w naszym kraju. Ponadto ciągle mam pod swoją opieką Centrum Języka Portugalskiego. Chciałabym zwiększyć wymianę studencką z zagranicą. Współpracujemy z uniwersytetem

UNIJUI w stanie Rio Grande. W tym roku na wymianę studencką wysłaliśmy pięciu studentów. Myślę, że dużym osiągnięciem centrum jest uzyskanie pozwolenia na przeprowadzenie egzaminu z języka portugalskiego CELPE Brar. UMCS jest pierwszym uniwersytetem w Europie Środkowej i Wschodniej, który przeprowadza tego typu egzaminy.

M.K.: Jakie ma pani profesor plany w związku z pełnieniem funkcji honorowego konsula?

B.H-W: Przede wszystkim umacnianie współpracy pomiędzy Brazylią a Polską. Jako konsul, skieruję również swoją uwagę na młodych ludzi, którzy przyjeżdżają kontynuować studia z za granicy do Polski. Nie mogę jednocześnie zapominać o swoich obowiązkach na uczelni.

M.K.: Nie obawia się pani?

B.H-W: To rzeczywiście duża odpowiedzialność. Cieszę się, że Jego Eminencja Ambasador Brazylii Marcelo

Jardim – wybrał moją osobę na tak ważne i odpowiedzialne stanowisko. Całym sercem wierzę w to, że sobie poradzę.

ROZMAWIAŁ: M. KOWAL



FOT. M. PRZYBYLUTKA



Uczestnicy szkoły wraz z załogą samolotu i obsługą techniczną

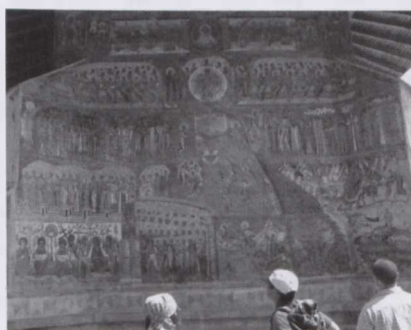
Latająca szkoła

Letnie warsztaty w Rumunii

W dniach 10 – 12 lipca b.r. w Iasi w Rumunii odbywało się szkolenie pod nazwą „Summer school on Boundary Layer Research With Instrumented Aircraft”. Uczestnikami szkoły byli młodzi naukowcy z Europy i nie tylko. Wybitni specjaliści wygłosili ponad 20 godzin wykładów na tematy związane z meteorologią i procesami zachodzącymi w dolnej warstwie atmosfery. Podstawowym celem było zapoznanie młodych naukowców z badaniami prowadzonymi przy pomocy sprzętu umieszczonego na pokładzie naukowego samolotu.

Studenci zostali podzieleni na grupy, w których przygotowywali projekty badawcze, a następnie każda grupa miała wykonać badania podczas dwugodzinnego lotu. Poszczególne grupy zajmowały się wymianą energii między lasem a polem uprawnym, właściwościami fizycznymi chmur, zawartością aerozoli nad miastem i poza nim oraz gazami cieplarnianymi nad głównymi traktami komunikacyjnymi w okolicy Iasi.

Każdy lot z uczestnikami szkoły był poprzedzony zapoznaniem się z warunkami atmosferycznymi i rutynowym



Malowidła na ścianie jednego z klasztorów

sprawdzeniem urządzeń pomiarowych. Po powrocie z lotu wszyscy uczestnicy w krótkim podsumowaniu dnia, podczas którego dzielili się spostrzeżeniami i zdobytymi doświadczeniami, opisywali swoje wrażenia. Jako podsumowanie Letniej Szkoły każda grupa przygotowała raport związany z lotem



Grupa 4 składająca się z osób pochodzących z Polski, Hiszpanii, Turcji, Portugalii i Słowacji

i wykonywanymi zadaniami, a także wstępnymi wynikami badań.

Po dziewięciu dniach wyczerpujących wykładów i badań w powietrzu, organizatorzy zaproponowali całodniową wycieczkę po Bukowinie. Ten region Rumunii słynie z prawosławnych klasztorów, ręcznie zdobionych testamentalnymi scenami sztuki bizantyjskiej, przeplatanych scenami pochodzącymi z historii północnej Rumunii. Zakończenie dnia pełnego przygód odbyło się w przyjacielskiej atmosferze przy przekąskach serwowanych bezpośrednio z grilla nad jednym z okolicznych strumyków.

Głównym pomysłodawcą i koordynatorem całej letniej szkoły była europejska organizacja EUFAR (European Union of Flightborn Measurements), która przy pomocy środków finansowych pochodzących z szóstego programu ramowego UE organizuje szereg badań lotniczych w różnych krajach Europy. Uczestnictwo w Szkole Letniej było swoistym wyróżnieniem dla ośrodka lubelskiego oraz okazją do nawiązania nowych znajomości i współpracy z europejskimi organizacjami zajmującymi się wyjaśnianiem procesów zachodzących w troposferze oraz dolnej stratosferze. Uczestnictwo w warsztatach było także szansą na aktywne włączenie się do Europejskiego Programu Badania i Ochrony Atmosfery.

Szkoła letnia była wymagająca i wyczerpująca, ale, w efekcie, można było zdobyć nowe doświadczenia w pracy z nowoczesnym sprzętem pomiarowym pod okiem fachowców. Wszyscy z rozrewnieniem opuszczali gościnną Rumunię, która jest piękna, a jednocześnie, w mniejszym stopniu niż Polska, przekształcona pod względem ekologicznym.

MARCIN SIŁUCH



O życiu i dziełach Mistrza Reportażu



FOT. DARIUSZ KONONOWICZ

Alicja Kapuścińska

W Krakowie

W dniach 9-10 października 2007 r. odbyła się w Uniwersytecie Jagiellońskim sesja naukowa na temat: *Ryszard Kapuściński (1932 - 2007) - portret dziennikarza i myśliciela* zorganizowana przez Instytut Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej UJ, Instytut Politologii Uniwersytetu Opolskiego, Wyższą Szkołę Zarządzania w Rzeszowie, Towarzystwo Studiów Dziennikarskich i Polskie Towarzystwo Komunikacji Społecznej pod medialnym patronatem *Tygodnika Powszechnego*. Patronat honorowy objął otwierający obrady Jego Magnificencja Rektor prof. dr hab. Karol Musioł.

Do udziału zaproszono trzydziestu referentów z różnych ośrodków naukowych w Polsce, a także z Uniwersytetu Lwowskiego i kieleckiego Radia Plus. UMCS reprezentowały prof. dr hab. Maria Woźniakiewicz-Dziadosz z Instytutu Filologii Polskiej i dr Wiesława Woźniak z Instytutu Politologii.

Konferencja miała charakter interdyscyplinarny; oprócz medioznawców i politologów uczestniczyli w niej literaturoznawcy, filozofowie, a także badacze z kręgu antropologii kultury. Sesje plenarne toczyły się w dwu sekcjach, koncentrując się *Wokół literatury i filozofii* oraz *Wokół dziennikarstwa i socjologii*. Podział ten okazał się dość umowny, uwzględniający tematyczne i metodologiczne punkty wyjścia referentów, których rozważania – nie-

zależnie od ich przyporządkowania do sekcji – wyznaczały wspólne pole wieloaspektowego dyskursu dotyczącego zróżnicowanego gatunkowo piarstwa Kapuścińskiego, jego wymiaru humanistycznego, zwłaszcza etycznych podstaw jego dziennikarstwa.

Prowokacyjnie postawione, a przewijające się w wielu wystąpieniach pytanie, czy Ryszard Kapuściński był dziennikarzem, pojawiło się jako wątek referatów postrzegających go jako „ostatniego romantyka dziennikarstwa” i jednego z ostatnich reportażystów-podróżników świadomych osobistej odpowiedzialności za przekaz. Wyznaczało też znacznie szersze horyzonty problemów warsztatowych i etycznych, wyrastających z odniesień do realizowanego przez autora *Cesarza* kodeksu dziennikarskiego i zwłaszcza do jego wielokrotnie powtarzanej zasady, że to „zawód nie dla cyników”.

Powszechnie wyrażone przekonanie, że to właśnie Kapuściński wyznaczał standardy pisania o zjawiskach naszej współczesności, także tych występujących poza kulturowymi granicami świata zachodniego, inspirowało rozważania dotyczące miejsca dziennikarstwa w cywilizacji ponowoczesności, roli mass-medium i związanych z nimi zagrożeń, relacji typu *media-work*.

Jakkolwiek referaty obejmowały bardzo szerokie spektrum twórczości Mistrza – od jego poetyckiego debiutu po teksty ostatnie – to uprzywilejowane miejsce, w sensie liczby przywołań, zajęły dzieła sytuujące się

w obszarach przyliterackich: *Cesarz*, *Imperium*, *Podróże z Herodotem*, *Lapidaria*, w których – poza dotyczącymi ich aktualiami – odczytano przede wszystkim filozoficzną i aksjologiczną refleksję o charakterze uniwersalnym, wyrastającą z tradycji humanizmu.

Bardzo bogate i burzliwe dyskusje, mitygowane ograniczeniami czasowymi, dowiodły nie tylko wagi problemów podnoszonych w związku z postacią i dziełami Kapuścińskiego, ale także pokazały frapujący naukowo fenomen jego piarstwa. Wobec powszechnego wśród uczestników przeświadczenia, że podejmowane w wystąpieniach wątki badawcze otwierają perspektywy eksploracji, postulowano kontynuowanie inicjatywy organizatorów konferencji w kolejnych spotkaniach z sugestią zinstytucjonalizowania ich w ramach projektowanego powołania Instytutu im. Ryszarda Kapuścińskiego.

M.W-D

W Lublinie

8 listopada, we czwartek, w Wyższej Szkole Przedsiębiorczości i Administracji odbyła się dyskusja na temat życia i twórczości Ryszarda Kapuścińskiego. Honorowym gościem była żona Mistrza – Alicja Kapuścińska.

Początkowo dyskusja miała charakter panelowy. Brali w niej udział naukowcy: prof. Krzysztof Stępnik, kierownik Zakładu Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej UMCS, dr Zbigniew Bauer z Akademii Pedagogicznej w Krakowie, autor książki p.t.: „Antymedialny repor-

taż Ryszarda Kapuścińskiego” i dziennikarce: **Maria Brzezińska** z Radia Lublin, **Bogusław Wróblewski** - redaktor naczelny „Akcentu” oraz **Franciszek Piątkowski** - redaktor naczelny „Wiadomości Uniwersyteckich”.

Spotkanie rozpoczęło się głosem samego Ryszarda Kapuścińskiego – z archiwalnych taśm Radia Lublin. Jego głos mówił o roli reportera we współczesnym świecie; o tym, że jest on tłumaczem kultur i podstawą jego pracy jest ciekawość i odporność na zło. W wykładzie zarejestrowanym niegdyś na KUL-u przedstawił krótką historię zła i okrucieństw, jakie ludzkość wyrządziła sama sobie. Paneliści wielokrotnie w swoich wypowiedziach podkreślali wymiar etyczny w twórczości i osobie Ryszarda Kapuścińskiego – nie tylko w sensie etyki dziennikarskiej, ale w sensie ogólnoludzkim: jego wrażliwość na cudzą krzywdę i niesprawiedliwość.

Franciszek Piątkowski zwrócił uwagę na swoisty fenomen jego twórczości – bowiem Ryszard Kapuściński jako pierwszy zostawił po sobie nie tylko dzieła uznawane za genialne, ale i konkretny, precyzyjny wykład o metodzie. Według red. Piątkowskiego taki wykład stanowią: *Autoportret reportera*, *Podróże z Herodotem* i *Lapidaria*. Z kolei Marek Kusiba, bliski znajomy i tłumacz nie żyjącego reportera pisze w jednym ze swoich tekstów: „W wydanej w Nowym Jorku książce *Books of the Century*, w której wymieniono 150 książek, które zmieniły świat są tylko dwa tytuły polskich autorów: *Cesarz Ryszarda Kapuścińskiego* i *Traktat o radioaktywności Marii Skłodowskiej-Curie*.”

Pytania studentów były w większości kierowane do Alicji Kapuścińskiej. W odpowiedzi mówiła o „męce twórczej” swego męża, w jakiej się pogrążył po powrotach z podróży, o jego nadzwyczajnej skrupulatności i pracowitości, a także o różnych perypetiach związanych z jego burzliwymi losami. Wspominała także jego wielką pasję do książek, chłonny i wiecznie głodny wiedzy umysł. Szczególny wymiar miała jego niecodzienna i zaskakująca pasja do długopisów, gdyż we wspomnieniach tych, którzy go znali, utrwalił się jako reporter, który nigdy nikogo nie nagrywał, za to chłonał każde słowo swego rozmówcy, a następnie je wszystkie uważnie zapisywał.

S.H.



Siódmy program ramowy

- spotkanie informacyjne

9 października 2007 r. z inicjatywy Konsorcjum Regionalnego Punktu Kontaktowego Programów Ramowych Unii Europejskiej we współpracy z Działem Projektów i Funduszy Zewnętrznych UMCS odbyło się regionalne spotkanie informacyjne nt. *Kariera naukowa - oferty Siódmego Programu Ramowego*. Miejscem spotkania było Centrum Języka i Kultury Polskiej dla Polonii i Cudzoziemców UMCS.

Wprowadzenia dokonał mgr **Michał Marszałowicz**, kierownik Działu Projektów i Funduszy Zewnętrznych UMCS. W spotkaniu uczestniczyli także: **dr Wiesław Studencki**, koordynator Siódmego Programu Ramowego Szczegółowego „Pomysły”, **mgr Piotr Bednarek** – prawnik i **mgr inż. Justyna Szada-Nazarewicz** z Centrum Informacji dla Naukowców Regionalnego Punktu Kontaktowego w Lublinie. Stroną organizacyjną zajmowała się **dr Nina Zielińska** z Działu Projektów i Funduszy Zewnętrznych UMCS.

Zgodnie z tytułem, spotkanie dotyczyło kariery naukowej w obszarze Siódmego Programu Ramowego

i zgromadziło ono pracowników naukowych lubelskich uczelni: z UMCS, Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego im. Jana Pawła II, Akademii Rolniczej, Akademii Medycznej oraz Politechniki Lubelskiej.

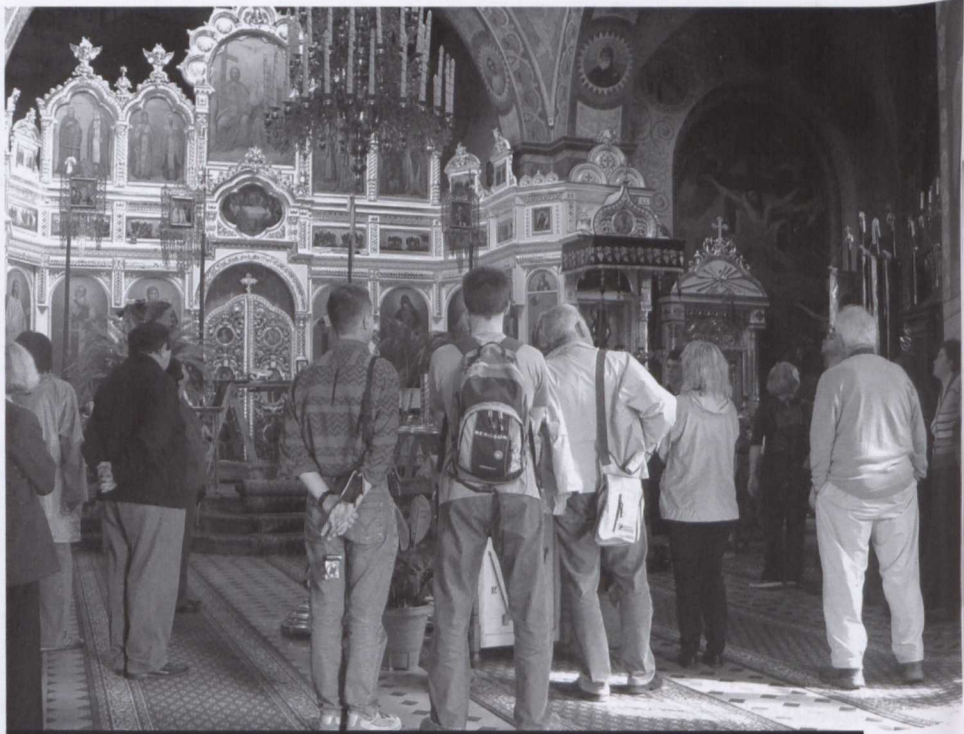
Wśród tematów zaprezentowanych na spotkaniu omówiono: program szczegółowy „Pomysły” oraz dostęp do europejskich infrastruktur badawczych; współpracę ze Wspólnotowym Centrum Badawczym (IRC-Joint Research Centre), program szczegółowy „Ludzie”, Europejską Sieć Centrów Informacji dla Naukowców, Europejski Portal dla Mobilnych Naukowców oraz zaprezentowano zagadnienia prawne związane z realizacją europejskich projektów badawczo-szkoleniowych.

Osoby zainteresowane ww. tematyką zachęcamy do pobrania prezentacji ze szkolenia. Są one dostępne na stronach internetowych Działu Projektów i Funduszy Zewnętrznych pod adresem: www.umcs.lublin.pl/projekty w zakładce „pliki do pobrania”.

MICHAŁ MARSZAŁOWICZ
NINA ZIELIŃSKA



Spacer po Starym Mieście



Jabłeczna – cerkiew prawosławna

Konferencja Naukowa

Europejska wielokulturowość jako wyzwanie – działania, sukcesy, porażki

W dniach 10-13 września 2007 r. w Lublinie odbyła się I Międzynarodowa Konferencja z Geografii Politycznej *Europejska wielokulturowość jako wyzwanie – działania, sukcesy, porażki*. Spotkali się naukowcy reprezentujący różne dyscypliny badawcze, m.in. geografię, socjologię, nauki polityczne, filozofię, ekonomię, lingwistykę i studia nad Islamem. Przybyli oni z kilku krajowych ośrodków badawczych, a także z wielu placówek zagranicznych, m.in. z Czech, Węgier, Francji, Szwajcarii, Chorwacji, Macedonii, Litwy, Gruzji, Wielkiej Brytanii, Włoch oraz Stanów Zjednoczonych.

Organizatorem konferencji był Zakład Geografii Ekonomicznej Instytutu Nauk o Ziemi UMCS we współpracy z Polskim Towarzystwem Geograficznym oraz dwiema uczelniami wyższymi: Uniwersytetem Corvina w Budapeszcie i Uniwersytetem w Ostrawie. Honorowy patronat nad konferencją objęła Komisja Geografii Politycznej Międzynarodowej Unii Geograficznej.

Konferencję otworzyli prorektor UMCS – **prof. dr hab. Anna Tukiendorf**, dziekan Wydziału Biologii i Nauk o Ziemi – **prof. dr hab. Ryszard Dębicki** oraz przewodniczący Komitetu Organizacyjnego Konferencji – **dr Wojciech Janicki**. W przemowach wstępnych podkreślano znaczenie problematyki wielokulturowości we współczesnych badaniach naukowych oraz konieczność praktycznego wdrażania wyników prowadzonych badań.

Obrady plenarne trwały dwa dni i podzielone były na siedem sesji tematycznych. Pierwszej sesji referatowej, zatytułowanej *Przesłanki europejskiej wielokulturowości* przewodniczył **doc. dr Tadeusz Siwek** z Uniwersytetu w Ostrawie, a referat wprowadzający do tematyki konferencji na temat: *Multikulturowe i multicywilizacyjne społeczeństwa w Europie – z perspektywy Feliksa Konecznego koncepcji cywilizacji*. Uwagi filozoficzne wygłosił **dr Paweł Skrzydlewski** z Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Druga se-

sja pt. *Granice w ramach społeczeństw wielokulturowych* odbyła się pod kierownictwem **prof. dr hab. Romana Szula** z Uniwersytetu Warszawskiego. Kolejne dwie sesje pt. *Wielokulturowe miasta i regiony* były prowadzone przez **prof. dr hab. Tomasza Komornickiego** z UMCS i **prof. Williama Stanleya** z Uniwersytetu w Południowej Karolinie.

We wtorek podczas kolejnych sesji plenarnych dyskutowano na tematy: *Imigranci i wielokulturowość*, *Starcia religijne*, *Muzułmańskie społeczności w Europie* oraz *Wielokulturowość i edukacja*. W tym dniu obradom przewodniczyli **prof. Zoltán Hajdu** z Węgierskiej Akademii Nauk, **dr hab. Sławomir Łodziński** z Uniwersytetu Warszawskiego i **dr Stanisław Grodzki** z Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego.

dokończenie na str. 45 >>



Balázs Kotosz podczas wystąpienia

Plenery orońskie

Stworzę ci człowieka...

Od roku 1990 w Centrum rzeźby Polskiej w Orońsku są prowadzone plenery rzeźbiarskie dla osób z jednoczesnym uszkodzeniem wzroku i słuchu. Plenery te są wydarzeniem niezwykłym... Nigdzie nie udało mi się znaleźć żadnej wzmianki na temat drugiej takiej inicjatywy ani w Europie, ani na świecie. Dzięki tym plenerom głuchoniewidomi stają się ludźmi radosnymi, naładowanymi energią i pasją tworzenia. Rzeźba przywraca im radość życia, szacunek i zaufanie do siebie, buduje pozytywny stosunek do rzeczywistości.

W plenerach orońskich głuchoniewidomi artyści rzeźbią wyłącznie z gliny. Tworzą duże formy metodą ceramiczną, tj. formują tylko skorupę zewnętrzną, mającą grubość kilku lub kilkudziesięciu milimetrów.

Uczestnicząc wielokrotnie w orońskich plenerach, najpierw jako opiekun, potem także jako instruktor rzeźby, przeżywałam twórcze fascynacje razem z głuchoniewidomymi rzeźbiarzami i obserwowałam ich metamorfozę.

Człowiek całkowicie pozbawiony wzroku i słuchu projektuje zjawiska rzeczywistości po swojemu. Docierając do wiedzy głuchoniewidomego twórcy dowiadujemy się, że rzeźba, która dla nas – pełnosprawnych, posiadających ogromny bagaż kulturowy i operujących znajomością stylów – prezentuje się w odbiorze w jeden wspólny sposób, w intencji głuchoniewidomego artysty jest czymś zupełnie innym.

Całkowicie głuchoniewidomy H. Kowalczyk jest autorem ponad dwumetrowej rzeźby, którą nazwał *Wieża Babel*. *Sięga ona nieba, jak twierdzi autor, a zakończona jest ręką samego Stwórcy. Płatanina schodów to ścieżki człowieka, którymi usiłuje on dojść do Boga. Do dłoni Boga sięgają tylko święci. Dla osób pełnosprawnych Wieża Babel jest symbolem przypowieści biblijnej. Twórca natomiast wyrzeźbił wieżę do nieba, która ma łączyć ludzi z Bo-*

giem. Słowo Babel usłyszał od kolegów z pleneru. Nie znał historii biblijnej. Nie wiedział nawet, co to jest Biblia. Znał natomiast modlitwę „Wierzę w Boga...”. Wieża do Boga skojarzyła się autorowi ze słowami modlitwy „Wierzę w Boga”. Autor rzeźby zinterpretował formę

„Świat takich osób jest tylko ich własnością”

KOMUNIKACJA JĘZYKOWA I JEJ ZABURZENIA

Ewa Niestorowicz

ŚWIAT W UMYŚLE I RZEźBIE OSÓB GŁUCHONIEWIDOMYCH



czasownika „wierzę” (wiara) jako formę od rzeczownika „wieża”. Zakończenie rzeźby – motyw prawicy Boga, ma swoje źródło również w tej modlitwie: „Wierzę w Boga Ojca Wszchemogącego i Jezusa Chrystusa, Syna Jego Jedyne, który siedzi po prawicy Ojca...”. W ten sposób ujawniła się w rzeźbie dosłowna interpretacja tekstu modlitwy, zgodna ze sposobem rozumienia tego tekstu.

Głuchoniewidomi żyją zwykle w izolacji i samotności. Mają znikomy dostęp do dialogu między człowiekiem a społeczeństwem. Osoby całkowicie głuchoniewidome porozumiewają się językiem migowym dla osób niewidzących, „migany” do dło-

ni rozmówcy. Istnieją również osoby, które wskutek zaniedbania i braku edukacji nie opanowały żadnego społecznego sposobu porozumiewania się. Osoby takie tworzą sobie zazwyczaj własny język oparty na gestach. W takiej sytuacji jedyną możliwością dotarcia do umysłu głuchoniewidomych dla rozmówców z zewnątrz jest opanowanie tworzonego przez każdego z nich subiektywnego systemu komunikacji. Świat takich osób jest więc tylko ich własnością, a możliwość tworzenia, choćby taka, jaką udało się zorganizować dzięki plenerom rzeźbiarskim w Orońsku, staje się jedyną ścieżką docierania do tego świata.

Plenery rzeźbiarskie niewątpliwie stwarzają możliwości rozwoju artystycznego. Do Orońska zjeżdżają głuchoniewidomi z całej Polski. Każdy dźwiga własne brzemie niepełnosprawności i własne przykre doświadczenia składające się na jego biografię. Każdy człowiek to inna historia, inny świat. Są to ludzie zagubieni, samotni ze swym bólem, zamknięci w kalectwie, często odrzuceni nawet przez najbliższą rodzinę. Rzeźbienie pozwala im uwierzyć, że mogą coś zrobić dobrze, nawet lepiej niż pełnosprawni. Na zazwyczaj smutnych twarzach rozkwita uśmiech, często po raz pierwszy od lat. Ci, którzy na co dzień z trwogą robią jeden samodzielny krok, pokonują w trakcie rzeźbienia lęk przestrzeni. Wchodzą na rusztowania, które często sami sobie budują, przekraczają bariery, wykonują czynności, które wydawały się im niemożliwe...

Sztuka może być dla każdego człowieka drogą do szukania świata wolnego od kanonów i ograniczeń. Osoby głuchoniewidome znajdują tę wolność w rzeźbie. W takim właśnie akcie twórczym zawarta jest symboliczna moc. Gлина przywołuje scenę biblijną: Stwórca ulepił człowieka właśnie z gliny i tchnął w niego życie. Ulepić – to dla nas, artystów pełnosprawnych, jest łatwe, ale tchnąć w rzeźbę życie – trochę gorzej. A oni to potrafią.

EWA NIESTOROWICZ



Fragment mioceńskiej rafy serpulowej z tysakowa

Budowa geologiczna regionu lubelskiego i problemy ochrony litosfery

LXXVIII Ogólnopolski Zjazd Polskiego Towarzystwa Geologicznego w Lublinie

W dniach od 29 sierpnia do 1 września 2007r. mury Instytutu Nauk o Ziemi Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej gościli ponad stu geologów różnych specjalności, z Polski oraz Ukrainy. Okazją do tak licznych spotkań był siedemdziesiąty ósmy Ogólnopolski Zjazd Polskiego Towarzystwa Geologicznego, po raz czwarty organizowany przez lubelski ośrodek akademicki.

Honorowy patronat sprawowali: prof. dr hab. Jan Szyszko (Minister Środowiska), prof. dr hab. Mariusz-Orion Jędrysek (Główny Geolog

Kraju, Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska) oraz Jarosław Zdrojkowski (Marszałek Województwa Lubelskiego). Trud przygotowań wziął na siebie Komitet Organizacyjny pod przewodnictwem prof. dr hab. Mariana Harasimiuka – kierownika Zakładu Geologii i Ochrony Litosfery UMCS.

Program Zjazdu obejmował: walne zebranie delegatów z udziałem reprezentantów regionalnych oddziałów Towarzystwa, sesję plenarną prezentującą wyniki najnowszych badań geologicznych regionu lubelskiego



FOT. M. HARASIMUK

Odsłonięcie kontaktu skał kredy z paleogeenem w Bochothnicy prezentowane w czasie sesji terenowej Problemy ochrony litosfery w Małopolskim Przełomie Wisły



FOT. M. HARASIMUK

Uczestnicy sesji terenowej Problemy ochrony litosfery w Małopolskim Przełomie Wisły w dolinie Wisły przy wydmach w Kosiorowie

FOT. T. BRZEZIŃSKA-WOJCIK

oraz trzy tematyczne sesje terenowe poświęcone wybranym zagadnieniom budowy geologicznej i ochrony litosfery w południowo-wschodniej Polsce oraz zachodniej Ukrainie.

W pierwszej części sesji plenarnej wygłoszone zostały cztery referaty prezentujące szeroki zakres problematyki geologiczno-strukturalnej oraz geologiczno-surowcowej paleozoiku lubelskiego.

Przedmiotem wystąpień w drugiej części była ewolucja środowiska w regionie lubelskim w okresach mezozoiku i kenozoiku. Wygłoszone zostały trzy referaty.

W trzeciej i czwartej części sesji plenarnej wygłoszono referaty prezentujące szerokie spektrum zagadnień dotyczących geologii Lubelszczyzny i obszarów przyległych – od problematyki paleontologicznej poczynając, po morfotektonikę i geoturystykę.

Problematyka sesji terenowych, odbywających się w ostatnich dniach Zjazdu, była zróżnicowana zarówno tematycznie, jak i regionalnie.

Najtrudniejszą organizacyjnie, ze względu na jej międzynarodowy zasięg i, co za tym idzie, konieczność kilkakrotnego przekraczania granicy polsko-ukraińskiej, była dwudniowa sesja realizowana pod hasłem: *Surowce energetyczne dla przemysłu cementowego na obszarze lubelsko-wołyńskim*. W jej trakcie zaprezentowano zagadnienia dotyczące geologiczno-górnictwowych uwarunkowań

eksploatacji złóż: węgla kamiennego w Zagłębiach Węglowych – Lubelskim i Lwowsko-Wołyńskim gazu ziemnego i ropy naftowej oraz surowców węglanowych w okolicach Chełma i Rejowca. Uzupełnieniem tej części sesji były referaty przedstawiające problemy osiadania terenów poeksploatacyjnych i rekultywacji hałd skały płonej oraz zagospodarowania wód kopalnianych w obu zagłębiach węglowych. W czasie pobytu w kopalni margli w Rejowcu, poza problematyką geologiczno-złożową, omówione zostały zagadnienia dotyczące wieku i paleośrodowiska depozycji osadów górnokredowych w obszarze chełmsko-rejowieckim, geomechanicznych właściwości surowców węglanowych dla potrzeb przemysłu cementowego oraz deformacji tektonicznych i glaciektonicznych w obrębie stropowych warstw margli górnokredowych. W Świdniku Dużym, na zakończenie dwudniowej sesji terenowej, jej uczestnicy zwiedzili nowoczesną kopalnię gazu ziemnego. Gaz jest tam eksploatowany z 10 odwiertów i po oczyszczeniu przesyłany do sieci miejskiej Lublina.

W czasie dwudniowej sesji *Neogen Rostocza i północnej części zapadliska przedkarpackiego i jego zasoby surowcowe* zaprezentowano zagadnienia dotyczące tektoniki, litostratygrafii, sedimentologii oraz zasobów surowcowych północno-wschodniej części zapadliska przedkarpackiego i Rostocza. Warunki występowania, właściwości i sposób wykorzystania plejstocenijskich piaszczystych surowców mineralnych Rostocza przedstawiono na przykładzie wydmy w Józefowie. W Hucie Różanieckiej i w Józefowie zaprezentowano warunki płytkomorskiej sedimentacji klastycznych utworów badeńskich w marginalnej strefie basenu zapadliska przedkarpackiego, a w Siedliskach koło Hrebenego – wstępną petrologiczną charakterystykę skrzemieniałych pni drzew. W nieczynnym już kamieniołomie w Łysakowie, przy północnym obrzeżeniu zapadliska przedkarpackiego, uczestnicy obejrzelili miocenijskie rafy serpulowe, natomiast w Horyńcu mieli okazję poznać hydrogeologiczne warunki występowania wód siarczkowych oraz funkcjonowanie i ofertę leczniczą uzdrowiska. Program obejmował również dwa



FOT. S. TERPIŁOWSKI

Uczestnicy sesji terenowej Surowce energetyczne i dla przemysłu cementowego na obszarze lubelsko-wołyńskim przy odsłonięciu kopalni margli w Rejowcu – stanowisko ze strukturami glaciektonicznymi

najbardziej malownicze fragmenty doliny Sopotu w strefie krawędziowej Rostocza. Trasa, bardzo urozmaicona pod względem geologicznym i morfologicznym, umożliwiła poznanie różnorodności Rostocza i północnej części Kotliny Sandomierskiej.

Jednodniowa sesja *Problemy ochrony litosfery w Małopolskim Przełomie Wisły* zrealizowana została w obszarze projektowanego geoparku „Małopolski Przełom Wisły”. Przedstawiony został szeroki zakres zagadnień, zarówno *stricte* geologicznych, jak i geologicznych. W czasie sesji szczególną uwagę zwracano na stan aktualny i potrzeby ochrony przyrody, zwłaszcza nieożywionej, w dolinie Wisły i w sąsiadujących z nią regionach.

W czasie wszystkich sesji terenowych zaprezentowano również najciekawsze obiekty i zagadnienia kulturowe (m. in.: Żółkiew – zabudowa staromiejska; Stołpie – kamienna XII-wieczna wieża sakralno-obronna; Piotrawin – miejsce kultu św. Stanisława; Kazimierz Dolny – zabytkowy zespół urbanistyczno-architektoniczny; Siedliska – wieś na wschodnim pograniczu Unii Europejskiej; Narol – pałac rodu Łosiów), co było miłym urozmaiceniem problematyki geologicznej.

Oficjalnymi sponsorami Zjazdu byli: *Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Lublinie, Lubelski Węgiel „Bogdanka” S.A., Państwowy Instytut Geologiczny, Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego, Przedsiębiorstwo Geologiczne*

POLGEOL S.A., CEMEX Polska, Polskie Górnictwo Naftowe i Gazownictwo S.A.

**TERESA BRZEZIŃSKA-WÓJCİK,
RADOŚLAŃ DOBROWOLSKI,
JUSTYNA WAROWNA**



FOT. W. ZELIŃSKI

Uczestnicy Sesji Plenarnej LXXVIII Ogólnopolskiego Zjazdu Polskiego Towarzystwa Geologicznego; w pierwszym rzędzie od prawej: prof. Mariusz-Orion Jędrysek (Główny Geolog Kraju), prof. Anna Tukien-dorf (Prorektor UMCS ds. Nauki), dr hab. Andrzej Świeca (Prodziekan Wydziału Biologii i Nauk o Ziemi UMCS)



FOT. W. ZELIŃSKI

Otwarcie LXXVIII Ogólnopolskiego Zjazdu Polskiego Towarzystwa Geologicznego; od lewej: prof. Tadeusz M. Peryt i prof. Marian Harasimiuk

Jacek F. – satyryk przyzwoity

Kim jest Jacek Fedorowicz? Aktorem, felietonistą, satyrykiem, artystą? Próba jednoznacznej odpowiedzi na to pytanie jest niezwykle trudna. Przekonali się o tym uczestnicy spotkania z autorem Dziennika Telewizyjnego, które odbyło się na Wydziale Politologii UMCS 23 października 2007 r. Okazją do spotkania stała się nowa książka satyryka, zatytułowana „PasTVisko”. Książka, która ukazała się z okazji siedemdziesiątych urodzin autora, jest zbiorem felietonów opublikowanych w latach 1999-2007 w „Gazecie Telewizyjnej” - dodatku do „Gazety Wyborczej”.

Satyryk wywarł na zebranych niesamowite wrażenie. Była to przede wszystkim zasługa jego barwnej osobowości i ciętego języka, a także sprawności fizycznej i intelektualnej, które mogłyby zawstydzić niejednego studenta. Swoim humorem i swobodnym sposobem bycia Jacek Fedorowicz niezwykle szybko zjednał sobie uczestników spotkania, bez względu na wiek. Przyczyniły się do tego bez wątpienia ciekawe opowieści o filmowych epizodach w jego życiu, w tym o owocnej współpracy ze Stanisławem Bareją. Jednakże to nie wspomnienia o działalności satyrycznej Jacka Fedorowicza były głównym tematem tego spotkania. Motywem przewodnim dyskusji stało się pytanie o znaczenie przyzwoitości w życiu zawodowym satyryka, dziennikarza i artysty.

Jacek Fedorowicz zaskoczył dystansem do własnej twórczości. Ku zdumieniu znacznej części sali zadeklarował, że bardzo krytycznie patrzy na swoją karierę aktorską. Zaznaczył, że traktuje swoje kreacje filmowe jedynie jako ciekawe epizody życiowe

i sprzeciwia się określaniu go „wielkim aktorem”. W podobny sposób autor „Dziennika Telewizyjnego” zaskoczył wyznaniem, że nie ceni zbyt wysoko satyry – jest ona dla niego jedynie sposobem ukazania absurduów świata codziennego. W interpretacji Jacka Fedorowicza satyra staje się zatem sposobem walki z głupotą, nietolerancją i obłudą ludzką, szczególnie tą, która wiąże się ze sprawowaniem władzy. Walka ta charakteryzuje się przede wszystkim publicznym napiętnowaniem absurdalnych decyzji politycznych czy przepisów prawnych.

Oczywiście, zwrócił on uwagę na to, że dużo większą rolę satyra spełniała w czasach PRL-u, gdy była traktowana jako swoiste remedium na komunistyczną rzeczywistość. Satyra była wówczas formą ekspresji zarówno dziennikarza jak i artysty, którzy nie potrafili się przebić przez mur komunistycznej obłudy i zakłamania, prezentowany w mediach publicznych. Bez względu na to czy chodziło o teatr „Bim-Bom”, o program radiowy „60 minut na godzinę”, czy „Dziennik Telewizyjny” cel satyry był ten sam – pokazać samotnemu i zdominowanemu przez komunizm widzowi czy słuchaczowi, że „jeszcze nie wszyscy powariowali, że istnieją ludzie myślący podobnie jak on sam”.

Jednakże autor podkreślił, że rzetelne dziennikarstwo, a w jego ramach również umiejętność posługiwania się satyrą, wymaga posiadania ugruntowanych poglądów na kwestie moralne, polityczne i społeczne. Jedynie na tle własnych uporządkowanych wartości i priorytetów dziennikarz jest w stanie zauważyć absurdy otaczającego go świata. Co więcej, do-



FOT. M. PRZYŚUCHA

piero gdy posiada własne poglądy ma prawo wypowiadać się publicznie na temat wartości, priorytetów reprezentowanych przez innych ludzi. Zdaniem Fedorowicza tak ujęta „rzetelność” powinna charakteryzować wszystkich dziennikarzy, nawet tych będących równocześnie satyrykami.

Właśnie taką rzetelność zawodową Fedorowicz określa mianem *przyzwoitości*. Powinna się ona przejawiać w nieustannej pracy nad własnym charakterem. **Dopiero człowiek ukształtowany moralnie, świadomy pewnych potrzeb społecznych i politycznych może stać się dziennikarzem.** Nabywa on bowiem wówczas odwagę do publicznej obrony wartości i priorytetów. Sam wybór sposobu tej obrony jest tak naprawdę kwestią drugorzędną, może to być satyra, choć nie musi. **Przyzwoitość staje się zatem filarem przygotowania do zawodu dziennikarza, chociaż powinna stać się również warunkiem koniecznym do prawdziwego życia obywatelskiego.**

MARCIN POMARAŃSKI

Spotkanie powyborcze na Wydziale Politologii W każdej sanacji jest szaleństwo

24 października Bronisław Wildstein i Adam Ostolski spotkali się na Wydziale Politologii, aby dyskutować na temat – IV RP, sanacja czy szaleństwo?

Już pierwsze pytanie zadane przez prowadzącego debatę – **Barłomieja Radziejewskiego**, wywołało gorące reakcje – czym bowiem jest IV RP, o ile w ogóle „jest”? Zarówno red. Wildstein, jak i red. Ostolski pokusili się o własne definicje Polski po 2005

roku. Wg Wildsteina była to próba zasadniczej i głębokiej reformy państwa, wyjście z quasi-oligarchicznego układu, w jakim tkwieliśmy. Ostolski zaś podkreślał, że: - IV RP zrodziła się z niedostatku III RP (...), zrodziła się z frustracji. (...) IV RP to zła odpowiedź na dobre pytanie.

Słuchacze żądali odpowiedzi na pytania o sens lustracji, frekwencję, układ, czy politykę zagraniczną Polski. – Nie ma powrotu do sytuacji sprzed 2005 roku. (...)

Potrzeba gruntownej przemiany państwa i gospodarki, ale to ciągle przed nami. Polityka zagraniczna zaś to polityka kontynuacji – tłumaczył Wildstein. Jego przeciwnik próbował udowodnić, że obecny rząd będzie prowadził politykę o wiele bardziej elegancko, a scena polityczna powinna wrócić do podziału na prawicę i lewicę, nie zaś jak jest teraz – na moralnych i niemoralnych.

Burzliwą końcówkę spotkania załogodził dziekan Wydziału Politologii **prof. Stanisław Michałowski** oceniając filozoficznie, że: - w każdej sanacji jest szaleństwo.

KAROLINA BURNO

Różne spojrzenia na Księstwo Warszawskie

Koniec września 2007 roku przyniósł niezwykle ciekawą sesję naukową – „Księstwo Warszawskie z perspektywy dwustu lat. Ludzie – Instytucje – Tradycja.” Jej organizatorami byli: Lubelskie Towarzystwo Naukowe – wydział I Nauk Humanistycznych, Instytut Historii UMCS – Zakład Historii Polski XIX w oraz Zakład Historii Powszechnej XIXw. Obrady otworzyła prof. dr hab. Małgorzata Willaume, witając prelegentów i słuchaczy. Przedpołudniową część sesji poprowadził zaś prof. dr hab. Jan Lewandowski.

Rozpoczęło ją wystąpienie dr. G. Smyka poświęcone francuskiemu prawu i instytucjom ustrojowym Księstwa. Kolejne referaty dotyczyły kwestii kulturowych – prof. dr hab. A. Aleksandrowicz mówiła o etosie rycerskim w twórczości Adama Czartoryskiego, dr J. Polaczek zapoznał słuchaczy z przemyśleniami na temat sztuki Księstwa. Prof. dr hab. M. Demska-Trębacz w swoim wystąpieniu, bogato ilustrowanym fragmentami utworów najbardziej znanych kompozytorów polskich, przedstawiła dzieje muzyki polskiej w omawianym okresie. Przedpołudniowe obrady zakończyło wystąpienie dr. hab. K. Filipowa dotyczące Orderu Krzyża Wojakowskiego w Księstwie.

Popołudniową część sesji, którą poprowadziła prof. dr hab. M. Willaume, rozpoczął referat prof. dr hab. J. Ziółka poświęcony kampanii 1809 na Lubelszczyźnie. Rozważania o chełmskiej diecezji grecko-katolickiej w omawianym okresie przedstawił prof. dr hab. J. Lewandowski. Z problematyką świadomości historycznej w poezji żołnierskiej czasów Księstwa zapoznał zgromadzonych dr hab. A. Timofiejew. Referat poświęcony setnej rocznicy powstania Księstwa w świetle prasy Królestwa Polskiego przedstawiła dr M. Nossowska. Dr Piotr Figiel w wystąpieniu „Nil desperandum” omówił dywagacje H. Kołłątaja odnośnie Księstwa, natomiast dr P. Bednarz dokonał interesującego porównania dziejów Księstwa i Republiki Helweckiej. Sesję zakończyła długa i merytoryczna dyskusja zakończona podziękowaniami prowadzącej dla wszystkich referentów za niezwykle interesujące i pełne badawczej pasji wystąpienia. **J. Z-K**

Konferencja w Międzyzdrojach Książka i jej czytelnik

- dokąd zmierzamy?

W dniach 20 - 22 września bieżącego roku w Międzyzdrojach odbyła się ogólnopolska konferencja naukowa „Książka i jej czytelnik – dokąd zmierzamy”, zorganizowana przez Bibliotekę Uniwersytetu Szczecińskiego. Tematyka referatów była bardzo zróżnicowana, dlatego też konferencja została podzielona na następujące sesje: historia bibliotek i księgozbiorów; promocja książki tradycyjnej; w poszukiwaniu równowagi między książką tradycyjną a elektroniczną; formy czytelnictwa; czytelnik i jego preferencje.

Pierwszą sesję rozpoczęła prezentacja komputerowa referatu *Drukarnia Akademii Zamojskiej i jej wydawnictwa w zbiorach Biblioteki Głównej UMCS w Lublinie*, autorstwa **Wiesławy Gmiterek** z Biblioteki Głównej UMCS. W prezentacji została przedstawiona krótka historia drukarni zamojskiej, poprzedzona slajdami, których tematyka związana była z rodziną Zamojskich, Akademią Zamojską oraz jej drukarnią. Następnie autorka zaprezentowała chronologicznie 18 starodruków zamojskich, pochodzących z XVII i XVIII wieku, przedstawiając jednocześnie ich autorów oraz ciekawostki z nimi związane.

Innym ciekawym wystąpieniem była *Książka w służbie Kościoła w XVIII wieku* dyrektora Biblioteki Uniwersytetu Szczecińskiego – **Radosława Gazińskiego** oraz referat **Grażyny Kwapisiewicz**, absolwentki historii UMCS, dziś pracującej w Bibliotece Głównej Politechniki Gdańskiej. O losach księgozbioru Biblioteki Polskiego Towarzystwa Tatrzńskiego w Zakopanem (1874-1939) mówił **Piotr Pitala** z Biblioteki Politechniki Krakowskiej. Z kolei **Anna Piechota** z Biblioteki Głównej Akademii Ekonomicznej w Katowicach przedstawiła najcenniejsze zbiory Biblioteki Parafialnej św. Wojciecha w Mikołowie. Na uwagę w tej sesji zasługiwał też referat **Moniki Krzywickiej** z Instytutu Bibliote-

koznawstwa UMCS *W poszukiwaniu czytelnika. Targi Książki jako forma promocji literatury.*

Wsesji drugiej zainteresowanie wzbudził zwłaszcza referat dyrektora Biblioteki Politechniki Poznańskiej – **Haliny Ganińskiej**, przedstawiający książkę techniczną w bibliotekach Poznania. Interesujący był również referat **Ewy Cieślińskiej** i **Kingi Żmigrodzkiej** z Biblioteki Głównej Akademii Ekonomicznej we Wrocławiu, w którym na przykładzie Dolnośląskiej Biblioteki Cyfrowej autorki próbowały odpowiedzieć na pytanie, czy książka cyfrowa jest zagrożeniem, czy też ratunkiem dla książki drukowanej. Ciekawym wystąpieniem był też referat **Heleny Olszewskiej** i **Alicji Spaleniak** z Biblioteki Uniwersyteckiej w Poznaniu, w którym przedstawione zostały wyniki badań analizy preferencji użytkowników Biblioteki Uniwersyteckiej w Poznaniu *E- książka, czy też książka tradycyjna?* Na ten sam temat mówiła **Mirosława Różycka** z Biblioteki Uniwersytetu Szczecińskiego, przedstawiając preferencje czytelników swojej macierzystej biblioteki. Z kolei **Paweł Pioterek** i **Janina Przybysz** przedstawili preferencje czytelników Wyższej Szkoły Bankowej w Poznaniu. Z kolei **Lidia Mikołajuk** z Biblioteki Brytyjskiej Uniwersytetu Łódzkiego w swoim referacie przedstawiła Dyskusyjne Kluby Książki (przenoszenie wzorów brytyjskich do Polski) na przykładzie współpracy British Council i Instytutu Książki.

Omawiając sesję *Czytelnik i jego preferencje* nie sposób jest pominąć głosu **Ewy Chuchro** *Książkowe portale tematyczne – informacja, rozrywka czy nowy model kultury czytelnictwa?*

Organizatorzy nie zapomnieli też o atrakcjach. Była uroczysta kolacja i... wizyta w Rezerwacie Żubrów Wolińskiego Parku Krajoznawczego.

W.G.

XX rocznica wizyty Jana Pawła II w Lublinie

Główne obchody rocznicowe odbyły się 9 czerwca 2007 roku w Lublinie na Czubach. Była to uroczysta Msza święta odprawiona przez nuncjusza apostolskiego arcybiskupa Józefa Kowalczyka we współkoncelebrze z arcybiskupem Józefem Życińskim i arcybiskupem seniorem Bolesławem Pylakiem. We Mszy świętej wzięły udział władze samorządowe, posłowie oraz senaty wyższych uczelni Lublina. Szczególna była obecność byłych rektorów UMCS – profesora Tadeusza Baszyńskiego i profesora Stanisława Uziaka, którzy właśnie 20 lat temu uczestniczyli w uroczystościach z Ojcem Świętym Janem Pawłem II. Rektor Uziak uczestniczył w spotkaniu z Janem Pawłem II na KUL, a rektor Baszyński wręczał Ojcu Świętemu dar ołtarza od UMCS - unikalne stare mapy z kolekcji profesora Franciszka Uhorczaka.

NSZZ „Solidarność” UMCS podkreślił swoją obecność na uroczystościach wystawieniem pocztu sztandarowego. Dary

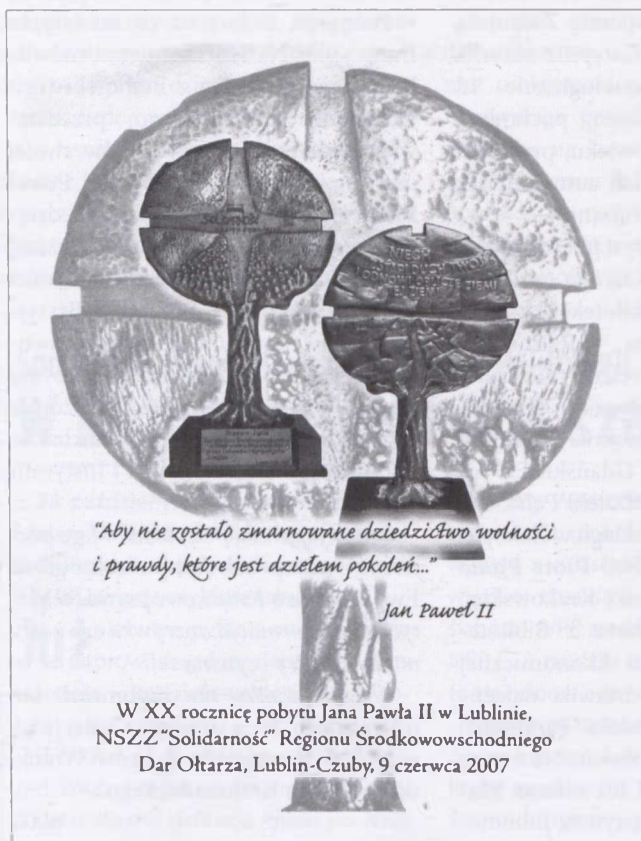


Prof. Alina Rynio i dr Józef Kaczor po złożeniu darów ołtarza podczas uroczystości jubileuszowych na Czubach w dniu 9 czerwca 2007

ołtarza - fotografie „Drzewa Życia” i „Statuetki” - wręczyli nuncjuszowi prof. Alina Rynio z NSZZ „S” KUL i dr Józef Kaczor z NSZZ „S” UMCS. Fotografie te to fotokopie darów ołtarza, które podziemna Solidarność wręczyła w 1987 roku Janowi Pawłowi II podczas Mszy świętej w Lublinie.

„Drzewo Życia” zostało wykonane ze srebra zbieranego przez Tymczasowy Zarząd Regionu NSZZ „S” wśród członków zdelegalizowanego w stanie wojennym NSZZ „Solidarność”. „Statuetka” była darem od podziemnej Komisji Za-

kładowej NSZZ „Solidarność” UMCS. Zaprojektował ją dr Janusz Matuszewicz, a wykonali Tadeusz Kopyść i Stanisław Bronisz w warsztatach Instytutu Fizyki. Statuetkę pomalowano na czarny matowy kolor, w lewym górnym rogu przymocowano oryginalny znaczek „Solidarność” UMCS zaprojektowany i wykonany także przez dr. Jana Matuszewicza jesienią 1980 roku. Fotografie statuetki, zrobioną przez Marka Budzińskiego, rozprowadzono w formie cegiełki wśród członków NSZZ „S” UMCS.



WYDZIAŁ BIOLOGII I NAUK O ZIEMI



HABILITACJA

• Rada Wydziału Biologii i Nauk o Ziemi na posiedzeniu w dniu 17 października 2007 roku podjęła uchwałę o nadaniu stopnia doktora habilitowanego nauk o Ziemi w zakresie geografii **dr. Radosławowi Dobrowolskiemu**, adiunktowi w Zakładzie Geografii Fizycznej i Paleogeografii Instytut Nauk o Ziemi UMCS. Temat rozprawy habilitacyjnej: „*Glacialna i peryglacialna transformacja rzeźby krasowej północnego przedpola wyżyn lubelsko-wołyńskich (Polska SE, Ukraina NW)*”. **Recenzenci:** prof. dr hab. Elżbieta Mycielska-Dowgiałło (UW); prof. dr hab. Adam Kotarba (Instytut Geografii i Przestrzennego Zagospodarowania im. St. Leszczyńskiego PAN w Warszawie); prof. dr hab. Wiaczesław Andrejczuk (Uniwersytet Śląski); prof. dr hab. Wojciech Stankowski (Instytut Geologii UAM).

DOKTORAT

• 24 października odbyła się publiczna obrona rozprawy doktorskiej **mgr. Jarosława Kusiaka**, specjalisty-fizyka w Zakładzie Geografii Fizycznej i Paleogeografii Instytut Nauk o Ziemi nt. „*Lessy górnośląskie Polski południowo-wschodniej i Ukrainy północno-zachodniej w świetle datowań termoluminescencyjnych*”. **Promotor:** prof. dr hab. Maria Łanczont (UMCS). **Recenzenci:** prof. dr hab. Stanisław Hałas (Instytut Fizyki UMCS); dr hab. Piotr Gębica (Uniwersytet Rzeszowski).

NOMINACJA

Prof. dr hab. Antoni Gawron powołany został przez Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego do pełnienia funkcji Rektora Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Sandomierzu na okres od 15 września 2007 roku do 31 sierpnia 2008 roku.

WYDZIAŁ CHEMII



HABILITACJE

• 15 października br. odbyło się kolokwium habilitacyjne **dr. Jana Soleckiego** z Zakładu Radiochemii i Chemii Kolloidów WCh. UMCS, na podstawie rozprawy habilitacyjnej pt. „*Fizykochemiczne problemy oznaczania i zachowania się ⁹⁰Sr w środowisku naturalnym*”. **Recenzenci:** prof. dr hab. inż. Henryk Leszek Bem (Międzyresortowy Instytut Techniki Radiacyjnej w Politechnice Łódzkiej); prof. dr hab. Andrzej Czerwiński (Uniwersytet Warszawski); prof. dr hab. Jerzy Z. Ostyk-Narbutt (Instytut Chemii i Techniki Jądrowej w Warszawie); prof. dr hab. Andrzej Dąbrowski (UMCS).

Rada Naukowa Wydziału Chemii podjęła uchwałę w przedmiocie nadania dr. Soleckiemu stopnia doktora habilitowanego nauk chemicznych.

• 29 października br. odbyło się kolokwium habilitacyjne **dr. Krzysztofa Nieszporka** z Zakładu Chemii Teoretycznej WCh. UMCS, na podstawie rozprawy habilitacyjnej pt.

„*Badania teoretyczne efektów entalpowych oraz równowagi adsorpcji dwuskładnikowych mieszanin gazowych na ciałach stałych*”. **Recenzenci:** prof. dr hab. inż. Jerzy Choma (WAT w Warszawie); prof. dr hab. inż. Janina Milewska-Duda (AGH w Krakowie); prof. dr hab. Robert Hołyst (Instytut Chemii Fizycznej PAN w Warszawie); prof. dr hab. Jacek Goworek (UMCS).

Rada Naukowa Wydziału Chemii podjęła uchwałę w przedmiocie nadania dr. Krzysztofowi Nieszporkowi stopnia doktora habilitowanego nauk chemicznych.

DOKTORATY

• 8 października br. odbyła się publiczna obrona pracy doktorskiej nt.: „*Termodynamiczny opis oddziaływań niespecyficznych i specyficznych w wybranych układach adsorbent-adsorbent*” **mgr. Anny Żmudy**, słuchaczki niestacjonarnych studiów doktoranckich. **Promotor:** prof. dr hab. Wiesław Wójcik (UMCS). **Recenzenci:** prof. dr hab. inż. Zygmunt Sadowski (Politechnika Wroclawska); dr hab. Jan Rayss prof. nadzw. (UMCS).

• 8 października br. odbyła się publiczna obrona pracy doktorskiej nt.: „*Metoda voltamperometrii z zateżaniem w analizie śladowej kobaltu*” **mgr. Aleksandry Moroziewicz**, słuchaczki niestacjonarnych studiów doktoranckich. **Promotor:** dr hab. Mieczysław Karolczuk, prof. nadzw. (UMCS). **Recenzenci:** prof. dr hab. Jerzy Golimowski (Uniwersytet Warszawski); prof. dr hab. Kazimierz Sykut (UMCS).

• 15 października br. odbyła się publiczna obrona pracy doktorskiej nt.: „*Wykorzystanie związków kompleksujących jako czynników maskujących Cr(III) w oznaczeniach Cr(VI) metodą voltamperometrii strippingowej*” **mgr. inż. Łukasza Kaczmarka**, słuchacza niestacjonarnych studiów doktoranckich. **Promotor:** dr hab. Mieczysław Karolczuk, prof. nadzw. (UMCS). **Recenzenci:** prof. dr hab. Andrzej Bobrowski (AGH w Krakowie); dr hab. Jadwiga Saba, prof. nadzw. (UMCS).

• 19 października br. odbyła się publiczna obrona pracy doktorskiej nt.: „*Badanie możliwości pomiarowych płomieniowej spektrometrii atomowej w oznaczaniu wybranych pierwiastków w wodach i ściekach*” **mgr. Zbigniewa Jońcy** z Instytutu Ochrony Środowiska w Warszawie. **Promotor:** prof. dr hab. Włodzimierz Lewandowski (Politechnika Białostocka). **Recenzenci:** dr hab. Mirosław Mojski, prof. nadzw. (Politechnika Warszawska); dr hab. Ryszard Dobrowolski (UMCS).

• 29 października br. odbyła się publiczna obrona pracy doktorskiej nt.: „*Katalizatory miedziowe niskotemperaturowej konwersji tlenku węgla promotowane alkaliemi*” **mgr. Pawła Kowalika** z Instytutu Nawozów Sztucznych w Puławach. **Promotor:** prof. dr hab. Tadeusz Borowiecki (UMCS). **Recenzenci:** dr hab. inż. Urszula Narkiewicz, prof. nadzw. (Politechnika Szczecińska); dr hab. Janusz Ryczkowski (UMCS).

WYDZIAŁ EKONOMICZNY



PROFESURA

Z przyjemnością informujemy, że **dr hab. prof. nadzw. Genowefa Sobczyk**, kierownik Zakładu Marketingu, na mocy postanowienia Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia

22 października 2007 r. otrzymała tytuł profesora nauk ekonomicznych. Już wkrótce pani profesor zostanie zaproszona na uroczystość wręczenia nominacji profesorskiej w Pałacu Prezydenckim. Gratulujemy.

HABILITACJA

Rada Wydziału Ekonomicznego na posiedzeniu w dniu **18 października br.** podjęła uchwałę o nadaniu stopnia doktora habilitowanego nauk ekonomicznych w zakresie ekonomii **dr Jolancie Szolno-Koguc**, zatrudnionej w Zakładzie Finansów na stanowisku adiunkta. Temat rozprawy habilitacyjnej: *Funkcjonowanie funduszy celowych w Polsce w świetle zasad racjonalnego gospodarowania środkami publicznymi*. **Recenzenci:** prof. dr hab. Krystyna Piotrowska-Marczak (Uniwersytet Łódzki); prof. dr hab. Jerzy Kleer (Uniwersytet Warszawski); prof. dr hab. Adam Szewczuk (Uniwersytet Szczeciński); prof. dr hab. Stanisław Owsiak (Uniwersytet Ekonomiczny w Krakowie).

DOKTORATY

25 października br. odbyły się publiczne obrony rozpraw doktorskich:

- **mgr Anny Kędziory**, słuchaczki studiów doktoranckich, nt. *System controllingu jako narzędzie poprawy efektywności przedsiębiorstw zorientowanych jakościowo*. **Promotor:** prof. dr hab. Elżbieta Skrzypek (UMCS). **Recenzenci:** prof. dr hab. Edward Nowak (Akademia Ekonomiczna we Wrocławiu); prof. dr hab. Czesław Skowronek (UMCS).

- **mgr Wojciecha Misterka**, asystenta w Zakładzie Bankowości, nt. *Instrumenty dłużne w procesie finansowania projektów inwestycyjnych jednostek samorządu terytorialnego*. **Promotor:** prof. dr hab. Jerzy Węclawski. **Recenzenci:** dr hab. Beata Filipiak, prof. nadzw. (Uniwersytet Szczeciński); prof. dr hab. Alicja Pomorska (UMCS).

NOMINACJA

Miło nam poinformować, że Uniwersytecka Komisja Akredytacyjna na posiedzeniu w dniu 18 października br. powołała **prof. dr hab. Jerzego Węclawskiego** w skład grupy ekspertów do opracowania szczegółowych standardów dla kierunków ekonomicznych.

WYDZIAŁ FILOZOFII I SOCJOLOGII



DOKTORATY

- **15 października** w Instytucie Filozofii odbyła się publiczna obrona rozprawy doktorskiej **mgr. Jakuba Jonkisz** nt. *„Świadomość i qualia z perspektywy neurofilozofii”*. **Promotor:** dr hab. Zbysław Muszyński (UMCS). **Recenzenci:** dr hab. Józef Bremer (Wyższa Szkoła Filozoficzno-Pedagogiczna w Krakowie); dr hab. Marek Hetmański, prof. nadzw. (UMCS).

- **17 października** w Instytucie Socjologii odbyła się publiczna obrona rozprawy doktorskiej **mgr Edyty Kalickiej** nt. *„Społeczne funkcjonowanie sztuki w koncepcji Marcina Czerwińskiego”* **Promotor:** prof. dr hab. Marian Filipiak (UMCS). **Recenzenci:** prof. zw. dr hab. Leon Dyczewski (Instytut So-

cjologii, KUL); prof. zw. dr hab. Teresa Kostyrko (Instytut Kulturoznawstwa, UAM, Poznań).

WYDZIAŁ HUMANISTYCZNY



DOKTORATY

- **4 lipca 2007 r.** odbyła się publiczna obrona rozprawy doktorskiej **mgr Anety Pawłowskiej** nt. *„Dzieje sceniczne wybranych dramatów Tadeusza Rittnera w teatrach polskich do 1989 roku”*. **Promotor:** prof. dr hab. Stefan Kruk (UMCS). **Recenzenci:** dr hab. Maria Styk (KUL); prof. dr hab. Eugenia Łoch (UMCS).

10 października 2007 r. odbyły się publiczne obrony rozpraw doktorskich:

- **mgr Agnieszki Zarychty-Wójcickiej** nt. *„Urszula z Morsztynów Dembińska (1746 - 1825)”*. **Promotor:** prof. dr hab. Albin Koprucki (UMCS). **Recenzenci:** prof. dr hab. Jerzy Piwek (WSBiP), prof. dr hab. Henryk Gmiterek (UMCS).

- **mgr Katarzyny Motek** nt. *„Gospodarka leśna Ordynacji Zamojskiej w Kluczu Zwierzynieckim w latach 1772 - 1915”*. **Promotor:** prof. dr hab. Albin Koprucki (UMCS). **Recenzenci:** dr hab. Marian Kozaczka (KUL); prof. dr hab. Jan Jachymek (UMCS).

- **mgr Anny Trębskiej-Kerntopf** nt. *„Aforyzm w nauczaniu języka polskiego jako obcego”*. **Promotor:** prof. dr hab. Jan Mazur (UMCS). **Recenzenci:** dr hab. Bożena Ostromecka-Frączak (UŁ); dr hab. Anna Pajdzińska (UMCS).

- **mgr Bartłomieja Maliszewskiego** nt. *„Wzorce postępowania odzwierciedlone w metaforach konwencjonalnych”*. **Promotor:** prof. dr hab. Jan Mazur (UMCS). **Recenzenci:** prof. dr hab. Tadeusz Zgółka (UAM); prof. dr hab. Ryszard Tokarski (UMCS).

WYDZIAŁ POLITOLOGII



DOKTORAT

- **26 października br.** odbyła się publiczna obrona rozprawy doktorskiej **mgr Beaty Piskorskiej** nt. *„Wymiar wschodni polityki Unii Europejskiej”*. **Promotor:** dr hab. Marek Pietraś, prof. nadzw. (UMCS). **Recenzenci:** prof. dr hab. Sławomir Parzymies (Uniwersytet Warszawski); dr hab. Andrzej Czarnocki, prof. nadzw. (UMCS).

WYDZIAŁ PRAWA I ADMINISTRACJI



DOKTORATY

- **17 września br.** odbyła się publiczna obrona rozprawy doktorskiej **mgr Anny Ostrowskiej** nt. *Istota pozwolenia na budowę w perspektywie kształtowania ładu przestrzennego*. **Promotor:** prof. dr hab. Marian Zdyb (UMCS). **Recenzenci:** prof. dr hab. Zygmunt Niewiadomski (SGH w Warszawie); prof. dr hab. Jerzy Stelmasiak (UMCS).

• **18 września** odbyła się publiczna obrona rozprawy doktorskiej **mgr Elizy Kosieradzkiej** nt. *Status prawny Narodowego Banku Polskiego. Zagadnienia administracyjno-prawne*. **Promotor:** prof. dr hab. Marian Zdyb. **Recenzenci:** prof. dr hab. Michał Waligórski (UAM w Poznaniu); prof. dr hab. Wanda Wojtowicz (UMCS).

• **3 października** odbyła się publiczna rozprawa doktorska **mgr Edyty Marleny Lis** nt. *Przesłanki odpowiedzialności prawnomiędzynarodowej państwa*. **Promotor:** prof. dr hab. Anna Przyborowska-Klimczak (UMCS). **Recenzenci:** prof. dr hab. Elżbieta Dynia (Uniwersytet Rzeszowski); prof. dr hab. Leonard Łukaszuk (Uniwersytet Warszawski).

29 października br. odbyły się publiczne obrony rozpraw doktorskich:

• **mgr Dominiki Kiedrowskiej** nt. *Zakazy reklamy towarów*. *Studium z prawa europejskiego i polskiego*. **Promotor:**

prof. dr hab. Ryszard Skubisz (UMCS). **Recenzenci:** prof. dr hab. Andrzej Wróbel (INP PAN); prof. dr hab. Jan Barcz (Wyższa Szkoła Przedsiębiorczości i Zarządzania im. L. Koźmińskiego w Warszawie).

• **mgr Michała Mazurka** nt. *Niebezpieczeństwo wprowadzenia w błąd co do pochodzenia towarów jako przestępka naruszenia prawa z rejestracji znaku towarowego*. *Studium z zakresu prawa wspólnotowego i prawa polskiego*. **Promotor:** prof. dr hab. Ryszard Skubisz (UMCS). **Recenzenci:** prof. dr hab. Andrzej Wróbel (INP PAN); dr hab. Elżbieta Wojcieszko-Głuszko (Uniwersytet Jagielloński).

• **mgr Moniki Rejda** nt. *Postępowanie w sprawach o uznanie postanowień wzorca umowy konsumenckiej za niedozwolone*. **Promotor:** prof. dr hab. Andrzej Jakubicki (UMCS). **Recenzenci:** prof. dr hab. Karol Weitz (Uniwersytet Warszawski); prof. dr hab. Mieczysław Sawczuk (UMCS).

NA WYDZIAŁACH

WYDZIAŁ ARTYSTYCZNY



Wystawy

• Od 6 do 30 września w Państwowej Galerii Sztuki w Sopocie prezentował swoje malarstwo prof. Jacek Wojciechowski, kierownik Zakładu Malarstwa i Rysunku II. Wystawa miała charakter retrospektywy prezentującej obrazy z niemalże wszystkich okresów twórczości artysty. Towarzyszył jej efektowny, wielostronicowy katalog z blisko 100. barwnymi reprodukcjami obrazów, a także kilkustronicowym komentarzem napisanym przez Pawła Huelle.

• Od 13 listopada br. w budynku Instytutu Sztuk Pięknych (1 piętro), przy ul. Krańcickiej 2b w Lublinie można oglądać wystawę rzeźb osób głuchoniewidomych. Rzeźby powstały na plenerach w Centrum Rzeźby Polskiej w Orońsku.

Wystawa będzie trwała do 10 grudnia.

Wyróżnienie

Rozprawa doktorska Ewy Grabias-Niestorowicz *Świat w umyśle i rzeźbie osób głuchoniewidomych* została wyróżniona pierwszą nagrodą w IV edycji ogólnopolskiego konkursu na pracę doktorską „Otwarte Drzwi 2007”, ogłoszonego przez PFRON.

Dr Ewa Niestorowicz jest adiunktem w Zakładzie Wiedzy Wizualnej na Wydziale Artystycznym UMCS w Lublinie. Ukończyła studia wyższe na dwóch kierunkach, na Wydziale Psychologii i Pedagogiki oraz na Wydziale Artystycznym w pracowni malarstwa prof. Adama Styki.

Świat w umyśle i rzeźbie osób głuchoniewidomych to praca interdyscyplinarna łącząca zagadnienia z pogranicza psychologii, pedagogiki specjalnej, semiotyki, a także teorii sztuki.

WYDZIAŁ CHEMII



Wizyty gości

• W dniach 1-3 października br., na zaproszenie dr hab. Ryszarda M. Janiuka przebywali: prof. Jan Čipera oraz doktoranci: mgr Michal Dvorak i mgr Martin Kamlar z Zakładu Dydaktyki Chemii Uniwersytetu Karola w Pradze (Republika Czeska). Celem przyjazdu była kontynuacja współpracy naukowej w zakresie wykorzystania technologii informacyjnej w nauczaniu chemii. Podczas tej wizyty odbyło się także kilka spotkań m.in. z: dr. hab. Januszem Ryczkowskim, prof. nadzw. UMCS – prodziekanem WCh.; dr Barbarą Gocłowską z Zakładu Informatyki Stosowanej (UMCS) i dr. Waldemarem Berejem z Pracowni Dydaktyki Fizyki (UMCS). Dnia 2.10. br. na zebraniu Sekcji Dydaktycznej Oddziału Lubelskiego PTChem. profesor Jan Čipera i doktoranci przedstawili - z zastosowaniem środków audiowizualnych - wykład nt. „*Nowe metody w nauczaniu chemii*”.

• W dniach 21-24 października br. na zaproszenie profesora Andrzeja Dąbrowskiego – dziekana WCh. przebywał profesor Xavier Coqueret z Universite des Science et Technique de Lille (Francja). Celem przyjazdu była współpraca naukowa oraz odebranie tytułu Honorowego Profesora UMCS.

• W dniach 21-24 października br. na zaproszenie profesora Andrzeja Dąbrowskiego przebywał profesor Erich Robens z Uniwersytetu Johanna Gutenberga w Moguncji (Niemcy). Celem przyjazdu była współpraca naukowa oraz udział w uroczystości wręczenia profesorowi X. Coqueret tytułu Honorowego Profesora UMCS.

Wyjazdy zagraniczne pracowników

• W dniach 2-5 października br. dr Mariusz Barczak brał udział w międzynarodowej konferencji naukowej - 9th Conference on Colloid Chemistry „*Colloids for nano- and biotechnology*” (Węgry).

studia ekonomiczne. Następnie przepracował pięć lat w administracji państwowej (Lublin, Warszawa), by niebawem powrócić do zainteresowań naukowych (socjologia, historia myśli społecznej, od roku 2000 także fenomenologia). Obecnie jego zasadnicze zainteresowania badawcze koncentrują się na problemach socjologii polityki (społeczeństwo informacyjne, socjologia państwa, socjologia stosunków międzynarodowych) oraz filozoficznych i teoretycznych podstawach społeczeństwa obywatelskiego. W swoim dorobku naukowym posiada dwie monografie, kilkadziesiąt artykułów krajowych i zagranicznych, uczestniczył w licznych krajowych i zagranicznych konferencjach (dwie konferencje zorganizował) oraz seminariach naukowych. Ma na swoim koncie także pobyty naukowe - ostatnio (wiosna/lato 2006 r.) jako *visiting scholar* w Instytucie Filozofii Katholieke Universiteit Leuven oraz w Husserl-Archives Leuven: The International Centre of Phenomenological Research (Belgia); jest redaktorem naukowym trzech książek oraz aktywnie uczestniczy w działalności kilku towarzystw naukowych (Polskie Towarzystwo Fenomenologiczne, Wydział Filozoficzny Towarzystwa Naukowego KUL, The World Institute for Advanced Phenomenological Research and Learning, USA). Do najważniejszych swoich publikacji zalicza książki: „*Verstehende Soziologie*” Maxa Webera - konteksty filozoficzne i inspiracje (Toruń 2003, Wydawnictwo Adam Marszałek) oraz *Kategoria «teraz» we współczesnej fenomenologii czasu* (Lublin 2005, Wydawnictwo UMCS), a także artykuły: *On the Subjective Function of the Social Being. Max Weber's and Ernst Cassirer's Category of „Verstehen”*, „Organon” 31 (2002), ss. 95-111; *Time in Husserl's Social Worlds — Modern Perspective of Metaxy*, seria: *Analecta Husserliana XCIII* (2005), Dordrecht: Springer Verlag GmbH, ss. 367-379; *The Category of The (non-)temporal «now» in Philosophy of the „late” Husserl*, seria: *Analecta Husserliana XCIV* (2007), Dordrecht: Springer Verlag GmbH, ss. 451-458; *The Category of the «Now» in Husserlian Phenomenology of Time — Polemic Against Derridean Anti-Presentialism*, (w druku), Dordrecht: Springer Verlag GmbH.

Dr hab. Cezary Olbromski prowadzi zajęcia z przedmiotów Socjologia oraz Socjologia Ogólna na kierunkach Dziennikarstwo i komunikacja społeczna, Politologia, Stosunki międzynarodowe.

Wizyta ambasadora Iranu

15 października 2007 roku, na Wydziale Politologii gościli Jego Ekscelencja Ambasador Islamskiej Republiki Iranu w Polsce – dr Hadi Farajvand oraz Pierwszy Sekretarz Ambasady odpowiedzialny za sprawy kulturalne oraz sprawy Litwy – Seyed Mohammad Kazem Abedi. W pierwszej części wizyty Jego Ekscelencja został przyjęty przez Prorektor ds. Nauki, prof. dr hab. Annę Tukiendorf oraz Prodziekana Wydziału Politologii ds. Badań Naukowych i Współpracy z Zagranicą - prof. dr hab. Marka Pietrasia. W czasie spotkania rozmawiano o możliwościach współpracy naukowej pomiędzy UMCS i uczelniami irańskimi oraz o perspektywach szerszej kooperacji technicznej między państwami.

W drugiej części, Jego Ekscelencja wygłosił wykład na temat polityki zagranicznej Islamskiej Republiki Iranu, w którym przede wszystkim odniósł się do pokojowego programu nuklearnego prowadzonego przez Iran oraz przedstawił strategię irańską w zarządzaniu regionalnymi kryzysami. Po wykładzie rozgorzała dyskusja, w trakcie której zarówno pracownicy, jak i studenci mieli okazję do zadawania pytań. Bardzo ciekawa dyskusja dotyczyła stosunków irańsko-amerykańskich, programu nuklearnego, zaangażowania Iranu w Irak i Afganistanie, jak i stabilności bliskowschodniego systemu bezpieczeństwa.

Wykład Ambasadora spotkał się z szerokim zainteresowaniem studentów i pracowników Wydziału, którzy licznie przybyli na spotkanie i brali bardzo aktywny udział w prowadzonej dyskusji.

Po oficjalnej części, delegacja irańska zaproszona została do restauracji na obiad, w której uczestniczyły władze Wydziału oraz organizatorzy spotkania.

B. B.

WYDZIAŁ PRAWA I ADMINISTRACJI



Uroczysta immatrykulacja słuchaczy I roku studiów doktoranckich

4 listopada br. odbyła się na Wydziale Prawa i Administracji uroczysta immatrykulacja słuchaczy I roku studiów doktoranckich.

Na wstępie prof. dr hab. Antoni Pieniążek, dziekan Wydziału Prawa i Administracji pogratulował przybyłym przyjęcia w poczet doktorantów i wyraził nadzieję, że cztery lata studiów doktoranckich zaowocuje wieloma wybitnymi rozprawami doktorskimi. Zachęcił jednocześnie doktorantów do działania w Samorządzie Doktorantów a także aktywnego uczestniczenia w życiu akademickim, przypominając, iż nie tylko nauką człowiek żyje. Następnie prof. dr hab. Anna Pajdzińska, Prorektor ds. Kształcenia przyjęła uroczyste sľubowanie. Później głoś zabrał prof. dr hab. Marek Mozgawa, kierownik studiów doktoranckich, zapoznając doktorantów z regulaminem studiów oraz odpowiadając na liczne pytania dotyczące studiów.

Nowy kierunek studiów podyplomowych

W bieżącym roku został utworzony na Wydziale Prawa i Administracji nowy kierunek studiów podyplomowych „Mediacja Sądowa i Pozasądowa”. WPiA UMCS jest drugą uczelnią w Polsce, która uruchomiła taki kierunek. Studia dają wiedzę na temat mediacji i rozwiązywania konfliktów i odpowiadają na zapotrzebowanie związane z ciągle jeszcze nową w Polsce instytucją mediatora sądowego i pozasądowego. Studia trwają dwa semestry i obejmują 160 godzin zajęć, w dużej części praktycznych. O tym, że taki kierunek jest potrzebny świadczy duże zainteresowanie studiami. Program studiów jest zgodny z rozporządzeniem Ministra Sprawiedliwości, a ich ukończenie pozwala ubiegać się o wpis na listę mediatorów sądowych.

Konferencja doktorantów Wydziału Filozofii i Socjologii Aspekty przemocy

W dniach 15-16 listopada w UMCS odbyła się ogólnopolska konferencja „Filozoficzne, społeczne i kulturowe aspekty przemocy”. Konferencję zorganizowali doktoranci Wydziału Filozofii i Socjologii UMCS pod opieką Zakładu Logiki i Metodologii Nauk Instytutu Filozofii UMCS.

Obrady konferencji otworzył dziekan WFIS prof. dr hab. Jacek Pańniczek, który w swoim wystąpieniu podkreślił integracyjny charakter przedsięwzięcia. W konferencji wzięło bowiem udział w sumie dziewiętnastu doktorantów z sześciu uniwersytetów z całej Polski (UMCS, UW, UŚ, UKSW, UMK, UW). Swoją obecnością uświetnili ją również prof. Peter Koslowski z Vrije Universiteit Amsterdam oraz dr Andrzej Leder z Instytutu Filozofii i Socjologii PAN.

W czterech blokach tematycznych prelegenci przedstawili funkcjonowa-

nie przemocy w sferze świadomości i symboli oraz w kulturze i mediach, a także zwrócili uwagę na jej aspekty aksjologiczne oraz społeczno-polityczne. Publiczność zgromadzona w Sali Rady Wydziału Humanistycznego mogła zapoznać się m.in. z symbolicznymi kontekstami nienawiści, poznać relacje łączące przemoc z erotyką, zastanowić się nad tym, czy prawo, które ma przed przemocą chronić, samo nie jest jej wyrafinowaną formą, a nawet zgłębić arkaną psychiki seryjnego mordercy. Nie zabrakło referatów związanych z historycznym (*Przemoc i wojna w myśli politycznej Stanisława ze Skarbimierza*) oraz współczesnym (*Globalizacja przemocy jako problem społeczny XXI wieku, Kultura przemocy w społeczeństwie po-państwowym, Terroryzm jako przemoc polityczna*) postrzeganiem i funkcjonowaniem zjawiska przemocy. Warto odnotować, że wszystkie cztery



Referuje mgr Monika Baczevska z Wydziału Filozofii i Socjologii UMCS

bloki zakończyły się ożywionymi dyskusjami.

Organizatorzy, zachęceni niewątpliwym sukcesem konferencji, potwierdzonym rozmachem tematycznym i organizacyjnym oraz – a może przede wszystkim – usatysfakcjonowaniem uczestników i publiczności, zapowiadają organizację konferencji z udziałem młodych polskich naukowców w przyszłości.

- Dołożymy wszelkich starań, aby podobne wydarzenie naukowe odbyło się w naszej uczelni już za rok – zapewniają **Monika Baczevska** i **Agata Macionzek**, organizatorki konferencji.

K. P.

Konferencja Naukowa Europejska wielokulturowość jako wyzwanie...

» dokończenie ze str. 32

Drugiego dnia uczestnicy poszli na spacer po lubelskim Starym Mieście, gdzie zapoznali się z historią miasta i obejrzeni najważniejsze zabytki, m.in. Kaplicę Zamkową, Rynek i Archikatedrę.

Trzeci dzień był poświęcony na sesję terenową. Trasa wiodła z Lublina przez Łęczną, Włodawę, Jabłeczną, Kodeń, Kostomłoty i Studziankę, gdzie uczestnicy konferencji mieli możliwość zwiedzenia synagog, cerkwi prawosławnych i unickich, kościołów, prawosławnego monasteru oraz mużulmańskiego cmentarza. Ostatniego dnia konferencji miała miejsce krótka wycieczka do Muzeum Wsi Lubelskiej, w którym uczestnicy obejrzeni bogaty zbiór zabytkowych zabudowań.

Była to pierwsza międzynarodowa konferencja naukowa zorganizowana

przez Zakład Geografii Ekonomicznej. Zakończyła się sukcesem, o czym świadczą liczne listy z podziękowaniami napływające do Lublina. Jeszcze w tym roku planujemy wydanie drukiem pełnych tekstów wystąpień. Owocem konferencji niech będą nowe znajomości i bliższa współpraca naukowa pomiędzy ośrodkami polskimi i zagranicznymi.

Przeprowadzenie konferencji było możliwe dzięki finansowemu i rzeczowemu wsparciu Międzynarodowego Funduszu Wyszehradzkiego, Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego oraz firm Kowalewski sp. z o.o. oraz Kartpol s.c., za co w imieniu organizatorów serdecznie dziękuję.

MONIKA WESOŁOWSKA
Zakład Geografii Ekonomicznej UMCS



We włodawskiej synagodze



Dyskusja po jednym z referatów



Fot. M. PRZYSCIECHA

Inauguracja sportowego roku akademickiego na UMCS

Podsumowania i plany

Inauguracja sportowego roku akademickiego na Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej, która odbyła się 24 października 2007 r., była okazją do podsumowania - niezwykle udanej dla naszej uczelni - XXIV edycji Mistrzostw Polski Szkół Wyższych oraz do uhonorowania wyróżniających się zawodników i trenerów. Ponadto zostały nakreślone plany działalności na rozpoczynający się rok akademicki.

Organizatorami uroczystości byli Centrum Kultury Fizycznej UMCS oraz Klub Uczelniany AZS UMCS. Organizatorzy skorzystali z gościnności dziekana Wydziału Humanistycznego UMCS prof. dr. hab. Henryka Gmitera, który użyczył sportowcom nowoczesnej i niezwykle okazałej sali posiedzeń Rady Wydziału. Na uroczystości nie zabrakło władz uczelni: JM Rektora prof. dr. hab. Wiesława A. Kamińskiego, Prorektora ds. kształcenia prof. dr. hab. Anny Pajdzińskiej oraz Pełnomocnika Rektora ds. studenckich - dr. Krzysztofa Iwańczuka, a także władz dziekańskich poszczególnych wydziałów. Poza sporą grupą sportowców i ich trenerów, cieszyła także obecność lubelskich mediów, które w kolejnych dniach obszernie relacjonowały samą uroczystość i sukces sportowy UMCS.

Już na początku gościom została wręczona specjalna publikacja przygotowana przez organizatorów, zawierająca komplet

wyników jakie uzyskała nasza reprezentacja w Mistrzostwach Polski Szkół Wyższych 2006/2007. Analiza tej publikacji przez gości utwierdziła nas w przekonaniu, iż była to cenna, i na pewno unikatowa w skali kraju, inicjatywa. Jej treść wkrótce będzie dostępna na stronie internetowej: www.azs.umcs.lublin.pl

Uroczystość otworzył prof. dr. hab. Wiesław A. Kamiński, gratulując sportowcom, trenerom i działaczom tak udanych występów w roku akademickim 2006/2007, a także zajęcia drugiego miejsca wśród uniwersytetów i siódmego wśród wszystkich (blisko 240.) startujących uczelni. Wyraził także przekonanie, iż w nowym roku akademickim studenci UMCS także będą walczyć o jak najwyższe laury na arenie ogólnopolskiej.

W dalszej kolejności prezes Klubu Uczelnianego AZS UMCS Dariusz Wierzbicki dokonał krótkiej oceny startów naszych reprezentacji w Mistrzostwach Pol-

ski Szkół Wyższych w roku akademickim 2006/2007, której towarzyszyła prezentacja multimedialna. Przede wszystkim zwrócił uwagę na medalowe osiągnięcia naszych sportowców, których to w tym roku było niezwykle dużo.

Było to dobre wprowadzenie do kolejnej części uroczystości, w której to uhonorowani zostali wyróżniający się zawodnicy sekcji, które udanie wystartowały w Mistrzostwach Polski Szkół Wyższych. Pamiątkowe dyplomy i nagrody wręczyli prof. dr. hab. Wiesław A. Kamiński oraz prof. dr. hab. Anna Pajdzińska.

Nie zapomniano także o tych, którzy na co dzień zajmują się szkoleniem naszych reprezentantów. Pamiątkowymi pucharami i dyplomami zostali wyróżnieni: mgr Jerzy Czerwiński, który prowadził sekcje żeglarską, wspinaczki sportowej, narciarstwa i snowboardu, oraz mgr Janusz Krawczyk, który prowadził sekcje badmintonu i tenisa ziemnego.

Tradycją na naszej uczelni jest wręczenie pamiątkowych albumów dla „świeżo upieczonych” absolwentów, którzy z sukcesami reprezentowali UMCS na zawodach wszystkich szczebli. Spotkanie takie odbywało się do tej pory zazwyczaj w czerwcu, jednak w tym roku postanowiono połączyć je z październikową uroczystością.

Powyższe wyróżnienia nie były jednak ostatnimi tego dnia. W dalszej kolejności przyszła pora na odznaczenia Akademickiego Związku Sportowego, które zostały przyznane przez Zarząd Główny AZS na wniosek Klubu Uczelnianego AZS UMCS. Srebrne odznaki AZS otrzymały: mgr Maja Mościcka - pracownik CNIcJO, która wielokrotnie reprezentowała UMCS, zarówno jako studentka, jak i pracownik uczelni, oraz Izabela Pazyna - wielokrotna reprezentantka UMCS w tenisie ziemnym, badmintonie, kolarstwie górskim i ergometrycznym wioślarskim. Wręczono także odznaczenie, które Zarząd Główny AZS przyznaje niezwykle rzadko. Jest to najwyższe odznaczenie AZS dla osób, które nie są jego członkami. Odznaczenie „Za zasługi dla rozwoju sportu akademickiego” otrzymała prof. dr. hab. Anna Pajdzińska - Prorektor UMCS ds. Kształcenia, za niezwykle zaangażowanie w sprawę sportu akademickiego i pomoc w wielu trudnych sytuacjach.

Na kolejny punkt programu z niecierpliwością oczekiwali dziekana wydziałów, którzy przyjęli zaproszenie

na naszą uroczystość. Rozstrzygnięto konkurs na „Najbardziej usportowiony wydział UMCS”. Tworząc tę klasyfikację organizatorzy brali pod uwagę wyniki studentów z danego wydziału w Mistrzostwach Polski Szkół Wyższych, ligach państwowych, rozgrywkach ogólnopolskich i międzynarodowych, a także występy w Mistrzostwach UMCS. Długotrwałe i skomplikowane obliczenia zaowocowały wyłonieniem trzech najlepszych wydziałów. Najlepsi, z rąk JM Rektora prof. dr. hab. Wiesława A. Kamińskiego otrzymali pamiątkowe grawerowane tabliczki w okazałym etui. Trzecie miejsce zajął Wydział Politologii, a nagrodę odbierał dziekan, **prof. dr hab. Stanisław Michałowski**. Drugie miejsce przypadło Wydziałowi Ekonomicznemu, zaś nagrodę odbierała dziekan **prof. dr hab. Elżbieta Skrzypek**. Pierwsze miejsce zajął natomiast Wydział Prawa i Administracji i jak na największy wydział UMCS przystało, nagrodę odbierało dwóch jego przedstawicieli: dziekan, **prof. dr hab. Antoni Pieniążek** oraz prodziekan - **doc. dr Wiesław P. Tekely**.

Organizatorzy postanowili także nagrodzić najlepszego sportowca, który w tym roku akademickim rozpoczął studia na UMCS. Została nim Izabela Trzaskalska - lekkoatletka, studentka I roku administracji.

Nie zabrakło gratulacji i braw dla studenta UMCS, który w roku akademickim 2006/2007 brylował na najważniejszej sportowej imprezie studenckiej - Uniwersjadzie. Adam Gładyszewski - bo o nim mowa - zdobył srebrny medal Uniwersjady w Bangkoku w strzelectwie. Obszerny wywiad z Adamem można było przeczytać w poprzednim numerze „Wiadomości Uniwersyteckich”.

Inaugurację sportowego roku akademickiego UMCS zakończył **mgr Krzysztof Krawczyk** - dyrektor Centrum Kultury Fizycznej UMCS, który - poza podziękowaniami dla sportowców, terenów i działaczy Klubu Uczelnianego - wyraził przekonanie, iż władze uczelni wyrównają finansowo straty naszych ekip w nadchodzącym roku akademickim, a także przedstawił sportowe cele i założenia na nadchodzący rok akademicki. A takowym będzie z pewnością utrzymanie czołowego miejsca wśród uniwersytetów i walka o jak najwyższe wyniki wśród wszystkich startujących uczelni.

Okazja do realizacji tych celów będzie już w grudniu, kiedy to zostaną rozegrane Mistrzostwa Polski Szkół Wyższych w brydżu sportowym i szachach.

JAKUB KOSOWSKI

Srebrny UMCS!

We wrześniu 2007 r. została zakończona XXIV edycja Mistrzostw Polski Szkół Wyższych. Zgodnie z nowym regulaminem wszystkie dyscypliny zostały rozegrane w ciągu jednego roku akademickiego, a więc wynik końcowy był wielką niewiadomą.

Ostatecznie UMCS uplasował się na drugiej pozycji wśród uniwersytetów. Sukces ten cieszy tym bardziej, że do ostatnich zawodów toczyła się zacięta rywalizacja z Uniwersytetem Gdańskim. Godna naśladowania była postawa naszych sportowców, którzy przed ostatnią imprezą sezonu - żeglarstwem, mieli zapewnione drugie miejsce, gdyż bez naszej uczelni liczba startujących uczelni byłaby zbyt mała żeby wliczyć wynik do punktacji końcowej. Sportowa rywalizacja trwała jednak do końca - nasi żeglarze wystartowali, zdobyli srebrny medal i w pięknym stylu obronili drugie miejsce w klasyfikacji końcowej.

Sukces cieszy tym bardziej, że w ciągu roku akademickiego 2006/2007 kilkuset naszych sportowców rywalizowało w ponad trzydziestu dyscyplinach. Do tego należy dodać spory wysiłek organizacyjny związany z wyjazdami na zawody, a przede wszystkim przychylność władz uczelni, co w prostej mierze przełożyło się na odpowiednie środki finansowe, niezbędne do prowadzenia pracy szkoleniowej i na wyjazdy na liczne zawody.

W trakcie całego roku akademickiego 2006/2007 na łamach „Wiadomości Uniwersyteckich”, a także za pośrednictwem strony www.umcs.lublin.pl informowałem o występach naszych reprezentantów na Mistrzostwach Polski Szkół Wyższych. Była mowa o złotych medalach, pięknej i zaciętej walce, ale także o występach nieco słabszych. Obecnie pozostaje mi tylko podać ostateczną klasyfikację końcową, w której doskonale widać potencjał sportowy polskich uniwersytetów. Osoby zainteresowane kompletem wyników zapraszam natomiast do odwiedzenia strony www.azs.umcs.lublin.pl.

JAKUB KOSOWSKI

Klasyfikacja końcowa - UNIwersYTETY

1. Uniwersytet Warszawski 1184,5 pkt.
2. UNIwersYTET MARIi CURIE- SKŁODOWSKIEJ LUBLIN 1093 pkt.
3. Uniwersytet Gdański 1090 pkt.
4. Uniwersytet Szczeciński 1048 pkt.
5. Uniwersytet Warmińsko-Mazurski (Olsztyn) 1016,3 pkt.
6. Uniwersytet Śląski (Katowice) 962,5 pkt.
7. Uniwersytet Wrocławski 944 pkt.
8. Uniwersytet Łódzki 936 pkt.
9. Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II 882 pkt.
10. Uniwersytet Rzeszowski 669,3 pkt.
11. Uniwersytet Jagielloński 662,5 pkt.
12. Uniwersytet Mikołaja Kopernika (Toruń) 464,5 pkt.
13. Uniwersytet Kazimierza Wielkiego (Bydgoszcz) 439,3 pkt.
14. Uniwersytet Zielonogórski 272 pkt.
15. Uniwersytet w Białymstoku 155 pkt.
16. Uniwersytet Opolski 75 pkt.
17. Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego (Warszawa) 31 pkt.
18. Filia Uniwersytetu Śląskiego (Cieszyn) 2 pkt.
19. Uniwersytet im. Adama Mickiewicza (Poznań) 0 pkt.
20. Filia Uniwersytetu Łódzkiego (Tomaszów Maz.) 0 pkt.

Lista nagrodzonych zawodników sekcji, które udanie wystartowały w Mistrzostwach Polski Szkół Wyższych:

1. Joanna Kozłowska - badminton - administracja
2. Małgorzata Szymańska - ergometr wioślarski - prawo
3. Paweł Kozyra - judo - zarządzanie i marketing
4. Monika Czajka - karate - zarządzanie i marketing
5. Jerzy Wasio - karate - administracja
6. Paulina Gozdur - koszykówka - iberystyka
7. Konrad Kotlarczuk - koszykówka - geografia
8. Aleksandra Fila - lekka atletyka - pedagogika
9. Dawid Malinowski - lekka atletyka - administracja
11. Jerzy Czerwiński - CKF UMCS - narciarstwo
12. Dorota Malczewska - ochrona środowiska - piłka ręczna
13. Łukasz Morawski - politologia - piłka ręczna
15. Anna Krzyżanowska - snowboard - ekonomia
16. Paweł Łukowski - snowboard - prawo
17. Marcin Dziuba - szachy - matematyka
18. Kamila Maruszczak - tenis stołowy - matematyka
19. Dariusz Janik - trójbój - politologia
20. Agnieszka Miciuła - wspinaczka - filologia angielska
21. Michał Łysakowski - wspinaczka - prawo
22. Aleksandra Cieślak - żeglarstwo - fizyka

Lista nagrodzonych studentów-sportowców, którzy w roku 2006/2007 ukończyli studia:

1. Edyta Malczewska - piłka ręczna
2. Dorota Malczewska - piłka ręczna
3. Aleksandra Fila - lekka atletyka
4. Ewa Naklicka - siatkówka
5. Przemysław Gardynik - siatkówka
6. Artur Janczarek - siatkówka
7. Dariusz Janik - trójbój siłowy
8. Przemysław Armata - trójbój siłowy
9. Aleksandra Cieślak - żeglarstwo

Zmarła córka Marii Curie-Skłodowskiej



FOT. WALDEMAR PIASECKI

Chère Madame,
C'est avec une grande douleur que nous avons appris la nouvelle du décès de votre tante Ewa Curie, la fille de la patronne de notre Université Marie Curie - Skłodowska à Lublin.
Nous vous prions d'accepter, Madame, nos condoléances attristées et l'expression de notre profond respect.
Au nom du Sénat et de la communauté universitaires
le Recteur, professeur Wiesław A. Kamiński

Droga Pani,
Z wielkim smutkiem dowiedzieliśmy się o śmierci Pani ciotki Ewy Curie, córki patronki naszego Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie.
Prosimy przyjąć wyrazy współczucia oraz głębokiego szacunku.
W imieniu Senatu i wspólnoty akademickiej
Rektor, profesor Wiesław A. Kamiński

ZMARŁA gw-25.M. 2007

EWA CURIE (1904-2007)

•• Dla Polaków była Ewą Curie. W paszporcie nosiła nazwisko Eve Curie-Labouisse, bo nie była Polką, lecz mieszkającą na nowojorskim Manhattanie Francuzką. Córka Marii Skłodowskiej-Curie i Piotra Curie, młodszą siostrą Irène Joliot-Curie.

Urodziła się 6 grudnia 1904 r. w Paryżu. Osierocona przez ojca, zanim skończyła dwa lata, za nim skończyła dwa lata. Od początku okazywała inne zdolności niż matka i siostra. Maria i Irena to były wybitne umysły ścisłe, a Ewa była bujającą w obłokach artystką zakochaną w książkach, poezji i muzyce. Maria poprosiła nawet kiedyś Ignacego Paderewskiego, by ten ocenił grę córki na fortepianie. - Ma talent, niech ćwiczy - oświadczył.



Nie została pianistką. Opiekowała się czule matką podczas jej choroby i umierania. W 1937 r., trzy lata po jej śmierci, opublikowała słynną (choć przez niektórych krytykowaną, że pisana na kolanach) biografię Marii. Książka ukazała się w 80 krajach, w Polsce miała wiele wydań.

Opuściła Francję po wkroczeniu Niemców. Wyjechała do Anglii. W latach 1940-44 była korespondentką wojenną. Przeżycia opisała w książce „Jour

ney Among Warriors” (zbiór tych reportaży był nominowany do Pulitzera).

W 1954 r. wyszła za mąż za dyplomata Henry'ego Labouisse'a, ambasadora USA w Grecji, dyrektora wykonawczego UNICEF. - W mojej rodzinie było pięć Nagród Nobla - żartowała. - Dwie dla matki, jedna dla ojca, jedna dla siostry i szwarga, mąż też odbierał tę nagrodę [UNICEF otrzymał pokojowego Nobla w 1965 r.]. Tylko mnie się nie udało. Wstyd dla rodziny...

Po wojnie w Polsce była dwukrotnie. W 1967 r. na otwarcie warszawskiego muzeum Marii i w 1999 r. - Piękna, niezwykle zadbana starsza pani w butach na obcasie, w eleganckim kostiumiku. Tak wspomina 95-letnią panią Ewę Małgorzata Sobieszczak-Marciniak, dyrektor Muzeum Marii Skłodowskiej-Curie w Warszawie. - Rozmawiałam z nią częściowo po polsku, częściowo po angielsku.

Zmarła 22 października w Nowym Jorku. •

SŁAWOMIR ZAGÓRSKI

Wielce Szanowna Pani
Ewa Curie Labouisse
The One Sutton Place
New York
Wielce Szanowna Jubilatko!

Senat Uniwersytetu Marii Curie Skłodowskiej na posiedzeniu w dniu 15 grudnia 2004 wyraża płynący z głębi serca hołd z okazji Setnej Rocznicy Pani Urodzin – przypadających na dzień 6 grudnia 2004 roku.

Prosimy o przyjęcie, z rąk naszego specjalnego wysłannika, Pana Waldemara Piasieckiego, tego listu, wyrażającego naszą dumę, iż patronką Uniwersytetu jest od dnia jego powstania Pani zacna Matka, wielka Polka i dwukrotnie uhonorowana Nagrodą Nobla genialna uczona - Maria Curie-Skłodowska.

W październiku br. cała Uczelnia z poczuciem wdzięczności i dumy obchodziła 60-lecie tego doniosłego faktu. Uważamy, iż Pani Matka byłaby z UMCS-u oraz jego poziomu naukowego i edukacyjnego usatysfakcjonowana.

Pragniemy przypomnieć, że listę doktorów honoris causa naszego Uniwersytetu otwierają Pani Siostra Irena Joliot-Curie i Jej Mąż Fryderyk Joliot-Curie. Wzmacnia to tylko nasze więzi z dostojną rodziną Curie.

W lipcu br. społeczność akademicka UMCS pochyliła głowy w 70. rocznicę śmierci Pani Matki przed Jej pomnikiem u wejścia do najważniejszych gmachów uniwersyteckich.

Pani wspaniały Jubileusz jest powodem do refleksji, iż godnie i owocnie idzie Pani przez życie drogą wyznaczaną wartościami Pani Matki.

Wśród nich najważniejsze jest dążenie do p r a w d y. Dawała Pani temu wyraz poprzez lata swojej owocnej kariery pisarskiej i dziennikarskiej, na której kamieniami milowymi są biografia „Madam Curie” z 1937 roku, która osiągnęła wielomilionowe edycje w ponad pięćdziesięciu krajach świata oraz zbiór pasjonujących reportaży wojennych „Journey Among Warriors” z 1944 roku.

Innym ważnym drogowskazem jest dążenie do pokoju. Dawała Pani tego dowody zarówno walcząc z dyktaturą Hitlera w dobie II wojny światowej, jak i potem, podczas pracy w agendach rządu Francji oraz jako specjalny doradca sekretarza generalnego NATO w latach 1952-54. W tej roli odważnie zwracała Pani uwagę na konieczność przeciwstawiania się hegemonizmowi ZSRR oraz na potrzebę wspomagania demokracji w krajach przez niego zdominowanych, w tym w Polsce – ojczyźnie Pani Matki.

Jako pomysł na pokojową odmianę świata uznała Pani służbę dzieciom, czego wyrazem było pełne pasji zaangażowanie w pracę UNICEF u boku Małżonka Ambasadora Henry Labouisse, przez ponad piętnaście lat dyrektora generalnego tej organizacji. Plonem dokonań UNICEF w owym czasie stało się przyznanie organizacji w 1965 r. Pokojowej Nagrody Nobla. W misjach pomocy UNICEF odwiedziła Pani ponad 100 krajów.

Pani droga życiowa jest także drogą piękną. Ukończyła Pani studia pianistyczne i przez lata była podziwiana w salach koncertowych w Europie i Stanach Zjednoczonych. Osiągnęła Pani spełnienie w literaturze i dramaturgii. Zyskała Pani pozycję wybitnego konesera i mecenasa sztuki.

Służąc prawdzie, pokojowi i pięknu, stała się Pani wielką i ważną postacią międzynarodowego życia publicznego, pozostając w swej duszy Polką, jak Jej Matka.

Przed tym wszystkim Senat Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej chyli czoła, życząc Pani, Dostojna i Droga Jubilatko wielu dalszych lat w zdrowiu, pogodzie ducha i dobrej pamięci o Polsce i Polakach, którzy Panią kochają.

Z wyrazami najwyższego szacunku

Prof. dr hab. MARIAN HARASIMIUK
Rektor UMCS

Uchwała XX-12.2/03
Senatu Akademickiego
Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej
w Lublinie

z dnia 26 listopada 2003 r.

w stulecie uzyskania Nagrody Nobla przez Patronkę Uczelni

W 100. rocznicę uzyskania Nagrody Nobla przez patronkę Uniwersytetu Marię Curie – Skłodowską Senat UMCS składa hołd znakomitej uczonemu, której osiągnięcia naukowe na trwałe wpisały się do nauki światowej.

Wyrażamy głębokie uznanie dla Jej wybitnych, uhonorowanych dwiema Nagrodami Nobla dokonań, patriotyzmu i postawy obywatelskiej. Jej bezinteresowność i entuzjazm, z jakim prowadziła badania naukowe są dla naszej społeczności wzorcem etycznej postawy nauczyciela i badacza.

Przewodniczący Senatu Akademickiego UMCS

REKTOR
prof. dr hab. Marian Harasimiuk

u MCS na urodzinach

7 listopada minęło 140 lat od narodzin Marii Curie-Skłodowskiej. Z tej okazji Fundacja UMCS wspólnie z Europejskim Forum Studentów AEGEE-Lublin postanowiły uczcić pamięć Patronki naszego uniwersytetu i zorganizowały jej urodziny. Były życzenia, kwiaty, tort oraz dużo gości.

Wsamo po południu JM Rektor Wiesław Kamiński, prezes Fundacji UMCS Mirosław Łoboda, przedstawiciele Europejskiego Forum Studentów AEGEE-Lublin, Stowarzyszenia Absolwentów UMCS oraz Zespołu Tańca Ludowego UMCS złożyli kwiaty pod pomnikiem Jubilatki, tym samym oficjalnie rozpoczynając obchody 140. rocznicy Jej urodzin. Następnie w Muzeum Biblioteki Głównej UMCS otworzono wystawę fotograficzną, ilustrującą życie Marii Curie-Skłodowskiej. Na zdjęciach można Ją zobaczyć między innymi wspinając się po górach w towarzystwie Alberta Einsteina. Wystawie towarzyszyła promocja biograficznej książki autorstwa profesora Jerzego Piskurewicza - „Między nauką a polityką. Maria Skłodowska-Curie w

laboratorium i w Lidze Narodów”.

Nikt nie ma większych problemów z odpowiedzią na pytanie, kim była Maria Curie-Skłodowska. Wybitnym naukowcem. Dwukrotną laureatką Nagrody Nobla. Profesorem prestiżowej Sorbony. Myśląc o niej, wyobrażamy sobie legendarną postać, nachyloną nad mikroskopem w laboratorium pełnym probówek i różnego rodzaju tajemniczych substancji. Była wybitną uczoną, ale jakim była człowiekiem? Podczas świętowania urodzin Marii Curie-Skłodowskiej w Centrum Języka i Kultury Polskiej UMCS poznaliśmy właśnie inne oblicze Noblistki. Marię zarabiającą jako guwernantka, aby móc wyjechać na zagraniczne studia. Kobiętę zmagającą się z wrogiem wobec jej pochodzenia oraz kariery zawodowej konserwatywnym społeczeństwem francuskim. Kobiętę zakochaną. Żonę i matkę. Poznaliśmy różne sposoby patrzenia na jej postać. Głos zabrali między innymi: JM Rektor **Wiesław Kamiński**, psycholog **Magdalena Bis** oraz członkowie Europejskiego Forum Studentów AEGEE-Lublin – **Katarzyna Nieścioruk** oraz **Paweł Kondrat**.



Urodziny to oczywiście zabawa, zatem oprócz ciekawostek i anegdot dotyczących Marii Curie-Skłodowskiej pojawiły się liczne konkursy z nagrodami ufundowanymi przez Fundację UMCS. Można było sprawdzić swoją wiedzę nie tylko na temat samej Skłodowskiej, ale także słynnego na całe miasteczko akademickie pomnika ku Jej czci. Do dyspozycji uczestników oddana została ludzko podobna do Jubilatki modelka. Gości w urodzinowy nastrój wprowadził Klub Dobrej Piosenki. Dużo radości dostarczyło pojawienie się na scenie Kabaretu Pomimochoodem. Podsumowując: atrakcji nie brakowało. Na zakończenie oficjalnej części wydarzenia pojawił się tort oraz odśpiewano specjalnie napisaną na tę okazję pieśń. Honory czynił JM Rektor.

Po poczęstunku Europejskie Forum Studentów AEGEE-Lublin zaprosiło wszystkich na urodzinową imprezę pod tajemniczym kryptonimem „Szal Radioaktywnych Ciał”. W klubokawiarni „Archiwum” co odważniejsi sympatycy Marii Curie-Skłodowskiej mogli spróbować Radu i Polonu, czyli okolicznościowych drinków.

Obchody 140. rocznicy urodzin Patronki naszego uniwersytetu już się zakończyły, jednak wytworzona atmosfera wciąż trwa. Naszą główną intencją było wskrzeszenie pamięci o Marii Curie-Skłodowskiej tak, aby Jej sylwetka nie kojarzyła się społeczności akademickiej jedynie z pomnikiem, stojącym w centrum miasteczka. Mamy nadzieję, że cel projektu został osiągnięty, a przyszłoroczne 141. urodziny Marii Curie-Skłodowskiej będziemy świętować w jeszcze większym gronie.

ANNA WIŚNIEWSKA
EUROPEJSKIE FORUM STUDENTÓW
AEGEE-LUBLIN



FOT. M. PEZYSZCZAKA

Wrzesień

• 3 września rektor **Wiesław A. Kamiński** wyjechał do Warszawy na posiedzenie Interdyscyplinarnego Zespołu ds. Mobilności i Karier Naukowych. (Tu od razu sprostowanie: Rektor UMCS nie przewodniczy pracom Zespołu, jak napisałam w poprzednim numerze; przewodniczącym jest **profesor Jerzy Woźnicki**. Za błąd serdecznie przepraszam).

Po południu tego dnia prorektor **Anna Tukiendorf** spotkała się ze stypendystami programu Erasmus, którzy w naszej uczelni odbywają zajęcia z języka polskiego i kultury polskiej. Kilkudziesięciu słuchaczy z krajów europejskich, podzielonych na grupy zajęciowe w zależności od stopnia znajomości języka polskiego, niemal przez miesiąc będzie nie tylko uczyć się - w Centrum Języka i Kultury Polskiej - języka polskiego, ale zapozna się też z podstawowymi wiadomościami na temat naszej geografii, kultury, ekonomii. Zaplanowano dla nich pokazy wybranych polskich filmów oraz specjalny program wycieczek.

• W dniach 7-8 września rektor przebywał w Rogowie na posiedzeniu Konferencji Rektorów Akademickich Szkół Polskich.

• Od 9 do 12 września rektor Kamiński uczestniczył w Zjeździe Fizyków Polskich, który odbywał się na Uniwersytecie Szczecińskim.

• 14 i 15 września w Biłgoraju odbywało się posiedzenie Kolegium Rektorskiego z udziałem dziekanów wszystkich wydziałów naszego uniwersytetu. Posiedzenie dotyczyło przygotowania i planu działania naszej uczelni w nowym roku akademickim.

• 18 września w Ulowie odbył się wieczór archeologiczno-ludowy połączony z jubileuszem trzydziestolecia pracy naukowo-dydaktycznej **profesora Andrzeja Kokowskiego**. Władze uczelni reprezentował prorektor **Jerzy Węclawski**.

• 20 września rektor, wraz z ekipą prorektorów, spotkał się z władzami związków zawodowych działających w naszej uczelni.

• 21 września rektor uczestniczył w sympozjum „Dar Bożej Opatrzności dla Kościoła i Narodu Polskiego”, które odbywało się w Warszawie, w Uniwersytecie im. Kardynała Stefana Wyszyńskiego.

• 22 września rektor i prorektorzy brali udział w uroczystej inauguracji Lubelskiego Festiwalu Nauki, trwającego w tym roku do 28 września.

• 24 września rektor uczestniczył w konferencji prasowej poświęconej organizowanemu po raz pierwszy w Lublinie „Salonowi Maturzystów - Perspektywy



FOT. M. PRZYSUCHA

2007”. Rektor brał udział w uroczystym otwarciu tej imprezy, która odbywała się 25 września w Centrum Kongresowym lubelskiej Akademii Rolniczej. Po południu tego dnia rektor Kamiński wypowiadał się w studiu lubelskiej TVP na temat „Salonu” i oferty promocyjnej studiów w naszej uczelni. Późnym popołudniem rektor uczestniczył w walnym zgromadzeniu Lubelskiego Towarzystwa Naukowego

• 26 września odbywało się posiedzenie Senatu Akademickiego naszej uczelni. Po posiedzeniu władze rektorskie spotkały się z przedstawicielami mediów, a od godz. 16.00 rozpoczął się tradycyjny czat z rektorem.

• Polonezem z udziałem wszystkich uczestników - w tym także rektora - rozpoczął się tegoroczny „Piknik Absolwenta”. Jego gospodarzami były władze Wydziału Chemii. Historii i osiągnięciom Wydziału poświęcony był specjalny konkurs, ale były także inne quizy, wspomnienia oraz - tradycyjnie - wysmienity poczęstunek.

• 30 września rektor brał udział w inauguracji roku akademickiego 2007/2008 w chełmskiej Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej.

Październik

• 1 października rektor brał udział w dwóch inauguracjach nowego roku akademickiego: w dęblińskiej Wyższej

Oficerskiej Szkole Wojsk Lotniczych oraz w Uniwersytecie Warszawskim.

• 2 października rektor uczestniczył w inauguracji na lubelskiej Akademii Rolniczej. Tego samego dnia immatrykulował w dwóch turach - podobnie jak i prorektorzy - studentów pierwszego roku UMCS. Po południu, wraz z rektorami lubelskich uczelni uczestniczył

w spotkaniu w Radiu Lublin, poświęconym problemom i osiągnięciom lubelskich szkół wyższych.

• 3 października rektor wyjechał do Warszawy na spotkanie z premierem RP **Jarosławem Kaczyńskim**.

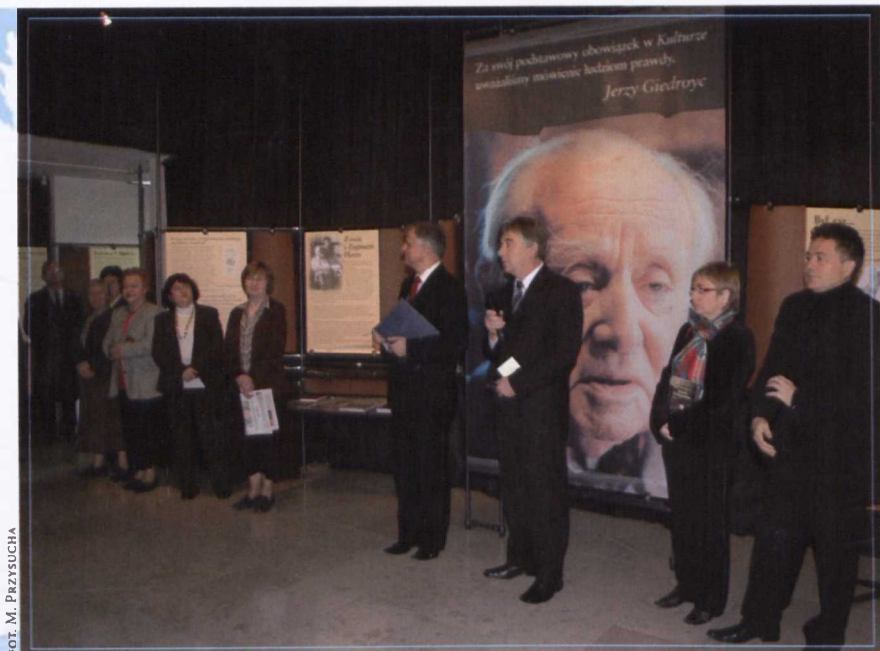
• 4 października rektor uczestniczył w inauguracji roku akademickiego na Politechnice Lubelskiej.

• 5 października, na Wydziale Humanistycznym odbyło się, prowadzone przez **profesora Jerzego Święcha**, spotkanie z **Ritą Gombrowicz**, w którym uczestniczył rektor oraz prorektor **Anna Pajdzińska**.

• 8 października rektor brał udział w posiedzeniu Środowiskowego Kolegium Rektorów Szkół Wyższych Lublina, które odbywało się w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim.

• 11 października rektor uczestniczył w uroczystości z okazji Dnia Edukacji Narodowej, zorganizowanej w Urzędzie Wojewódzkim. Po południu, w Muzeum UMCS otworzył wystawę „Jerzy Giedroyc - Książę Emigrantów” zorganizowaną przez Towarzystwo Opieki nad Archiwum Instytutu Literackiego w Paryżu, Bibliotekę Główną UMCS oraz Wydawnictwo UMCS, przygotowaną w 60. rocznicę powstania paryskiej „Kultury” przy współpracy BISE-Banku.

Autorce scenariusza wystawy **Agnieszce Mitkowskiej** przyświecały trzy główne cele. Po pierwsze: w sferze edukacyjno-informacyjnej przypomnieć postać Jerzego Giedroycia (w ogłoszonym przez Sejm RP Roku Jerzego Giedroycia pod patronatem UNESCO) oraz powojenną emigrację polską (nawiązanie do tradycji Wielkiej Emigracji). Po drugie: przybliżyć autorów z kręgu „Kultury” zamieszkałych na emigracji (Andrzej Bobkowski, Józef Czapski, Witold Gombrowicz, Gustaw Herling-Grudziński, Marek Hłasko, Konstanty Jeleński, Leszek Kołakowski, Czesław Miłosz, Juliusz Mieroszewski, Sławomir Mrożek, Jerzy Stempowski). Po trzecie: promować dokonania Instytutu Literackiego w Paryżu.



FOT. M. PRZYSUCHA

W 1947 r. do zrujnowanego domu w Maisons-Laffitte wprowadziło się kilkoro polskich emigrantów. Nazwa tego podparyskiego miasteczka, w którym wciąż działa Instytut Literacki, do dziś jest dla Polaków synonimem wolnej kultury i wolnej myśli.

Kiedy bowiem powstawały fundamenty zjednoczonej Europy, Polska zniewolona była przez komunistyczną Rosję. Redakcja „Kultury” stała się wówczas swoistą ambasadą naszego kraju dbając, by sprawy polskie nie zniknęły z horyzontu europejskiego myślenia, ale też - by europejskość nie zniknęła ze świadomości Polaków.

Przez pół wieku niezależna polska myśl rozwijała się we Francji, korzystając z gościnności Francuzów. O malarzu Józefie Czapskim, jednym z założycieli Instytutu Literackiego, generał de Gaulle mówił, że przyjmie go zawsze, o każdej porze dnia i nocy. To Instytut Literacki wreszcie - pośród setek innych tytułów, które nad Wisłą, jako „nieprawomyślne”, ukazać się nie mogły - wydawał książki Andrzeja Bobkowskiego, Józefa Czapskiego, Witolda Gombrowicza, Gustawa Herlinga-Grudzińskiego, Konstantego Jeleńskiego, Czesława Miłosza, Borysa Pasternaka, Aleksandra Solżenicyna, Simone Weil, Raymonda Arona czy Alberta Camusa.

Tą niezależnością „Kultura” - ale i kultura - przez kolejne dekady mogła się cieszyć we Francji. Wpływu, jaki wywarła w tym czasie na polskie elity intelektualne i polityczne, nie sposób przecenić. Przesłania działalności „Kultury” w tych trudnych czasach docierały także do Bia-

łorusinów, Czechów, Litwinów, Rosjan i Ukraińców.

- W dniach 14-16 października prorektor Węclawski przebywał w Krakowie, gdzie uczestniczył w posiedzeniu Uniwersyteckiej Komisji Finansowej.

- 15 października rektor brał udział w dwu inauguracjach – Kolegium Artystycznego w Kazimierzu oraz Uniwersytetu III Wieku.



FOT. M. PRZYSUCHA

- 17 października rektor uczestniczył w spotkaniu z eurodeputowanym, profesorem **Jerzym Buzkiem**. Spotkanie odbywało się w siedzibie Lubelskiego Towarzystwa Naukowego i poświęcone było tematowi: „Regiony wiedzy i innowacji w 7. programie ramowym”.

- 18 października w sali Senatu UMCS rektor i prorektor Węclawski obecni byli przy podpisywaniu umowy Akademickiego Inkubatora Przedsiębiorczo-



FOT. M. PRZYSUCHA

ści (nowopowstałego w naszej uczelni) z władzami Lubelskiej Fundacji Rozwoju. Po podpisaniu umowy władze UMCS i AIP, wraz z zaproszonymi gośćmi, dokonały uroczystego otwarcia siedziby tej nowej jednostki.

- 21 października rektor brał udział w inauguracji roku akademickiego 2007/2008 w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim.

- 22 października, na Wydziale Chemii odbyła się uroczystość nadania tytułu Honorowego Profesora francuskiemu profesorowi z Uniwersytetu w Reims **Xavierowi Coquretowi**, od lat współpracującego z przedstawicielami Wydziału.

- 23 PAŹDZIERNIKA PO RAZ SZESZCZDZIESIĄTY TRZECI ZAINAUGUROWANO NOWY ROK AKADEMICKI W NASZEJ UCZELNI.

- 25 października rektor uczestniczył w inauguracji nowego roku w Europejskim Kolegium Polskich i Ukraińskich Uniwersytetów.

OPRACOWANIE:
E. MULAWA-PACHOL

Przepraszamy za błędne podanie tytułu Jego Eminencji kardynała Paula Poupada, doktora h. c. KUL.

REDAKCJA